



Z życia i wiary

Informator Parafialny Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Jaworzu

nr 101

ISSN 1731-7940

nakład 300 egz.

Wielkanoc 2021
kwiecień, maj, czerwiec 2021

Apostoł Paweł mówi:

„Bo jeśli ustami swoimi wyznasz, że Jezus jest Panem, i uwierzysz w sercu swoim, że Bóg wzbudził go z martwych, zbawiony będziesz”

Rzymian 10,9

W tym numerze:

Spotkanie ze Słowem Bożym.....str.	3
W trosce o Dom Boży.....str.	5
Sprawozdanie proboszcza za 2020 rok...str.	7
Kalendarium wydarzeń za 2020 rok.....str.	11
Zamyślić się na chwilę..... str.	13
Okruchy sztuki.....str.	14
Małe studium biblijne.....str.	16
Szbat - dzień odpoczynku i świętości....str.	20
Główne artykuły wiary.....str.	24
Czasy, ludzie, wydarzenia..... str.	29
Polskie Towarzystwo Ewangelickie....str.	35
Warto i należy wspomnieć..... str.	39
Zapamiętajmy - śp. Gustaw Lorek.. str.	42
Zapamiętajmy - śp. ks. Wiktor Niemczyk.. str.	45
Koło Pań..... str.	47
Słowo Boże w oczach dziecka..... str.	49
Konkursy Wiedzy Biblijnej.....str.	51
Chrześcijanin i środowisko..... str.	52
Rośliny, które pomagają zdrowiu..... str.	55
Nie zapomnieć mowy ojców str.	58
Dobra książka..... str.	59
Złota Konfirmacja.....str.	61
Z kartoteki parafialnej..... str.	63
Plan nabożeństw..... str.	64

Od redakcji



Mija pierwszy rok zmagania się świata z pandemią koronawirusa. Zmagania, które odsłaniają coraz większe przestrzenie strat, jakie ponosimy jako społeczeństwo. Kolejna fala wirusa przypomina o pokorze, jaką powinni mieć wszyscy w obecnej sytuacji. Nie tylko osoby starsze, najbardziej narażone na niebezpieczeństwo, ale również młodzi, którzy może inaczej potrafią przejść „wirusa”

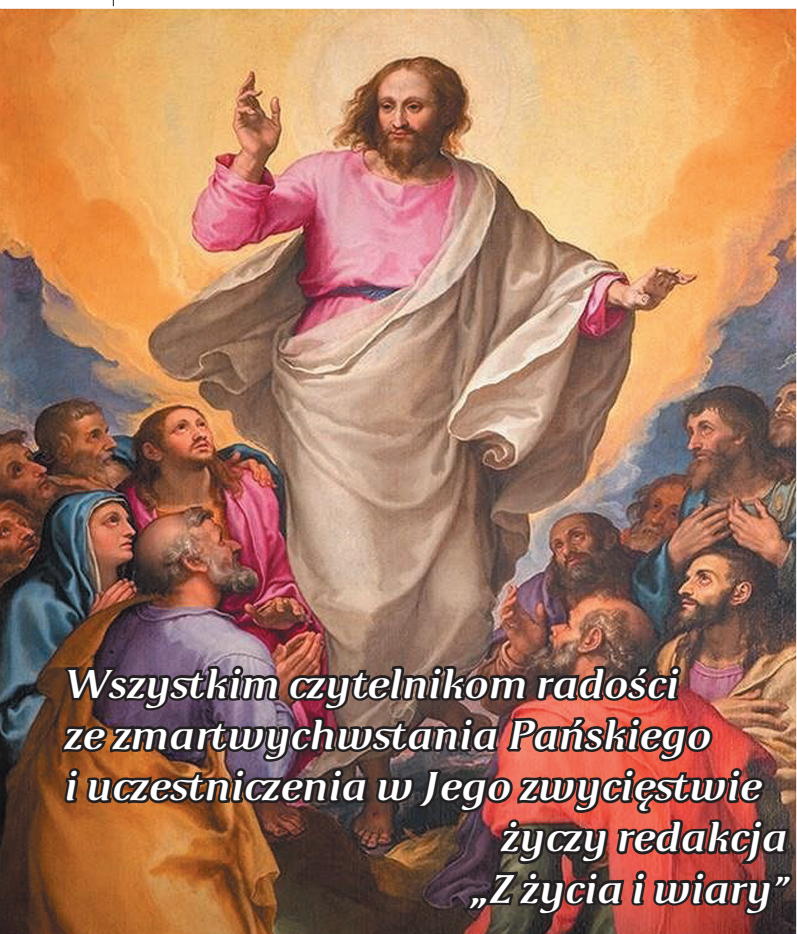
Również i w życiu Kościoła obecna sytuacja coraz mocniej odciska swoje piętno na jego kondycji. Zarówno tej egzystencjalnej z powodu zdecydowanie mniejszej liczbie uczestników nabożeństw, ofiar i kolekt w czasie uczestnictwa w nabożeństwie. Cieszy nas to, że bardzo duża grupa osób, ze względów bezpieczeństwa, uczestniczy w nich online. Każde nabożeństwo w Jaworzu jest transmitowane na naszej stronie internetowej parafii. Jesteśmy Bogu wdzięczni, że nasi parafianie nie zapomnieli troski o to, aby parafia miała środki na funkcjonowanie. Tym bardziej, że realizowany jest projekt Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska na termomodernizację naszych obiektów, czego pierwsze etapy są już widoczne w postaci zainstalowanych paneli fotowoltaicznych. Kolejnym elementem prac jest wymiana blachy i uszkodzonych elementów więźby na dachu w starej szkole w Jaworzu po grudniowym pożarze. W kolejce czekają prace związane z odwodnieniem budynku starej szkoły w Jaworzu, by móc przystąpić do oczekiwanego od długiego czasu remontu elewacji.

Niestety, to co jest największym skarbem życia Kościoła, czyli możliwość spotkań różnych grup parafialnych, jest nadal niemożliwa. Przed nami okres świąteczny, który mamy nadzieję uda się mimo wszystko napełnić radością zmartwychwstania Jezusa, zarówno w kościele jak i naszych domach. Z pokorą w sercu planujemy konfirmację i złotą konfirmację. Czy dojdą one do skutku w planowanym terminie, tego nie wiemy.

Oddajemy w wasze ręce kolejny numer informatora. Znajdą państwo w nim kolejną porcję ciekawych artykułów z różnych dziedzin życia. Nie ma relacji z działalności grup parafialnych, ponieważ w tym czasie takowa działalność była zawieszona.

Mam nadzieję, że i to wydanie informatora sprawi, że każdy czytelnik znajdzie coś interesującego dla siebie, i ten numer spotka się z życzliwym przyjęciem. Życzymy przyjemnej lektury.

ks. Andrzej Krzykowski



**Wszystkim czytelnikom radości
ze zmartwychwstania Pańskiego
i uczestniczenia w Jego zwycięstwie
życzy redakcja
„Z życia i wiary”**

Spotkanie ze Słowem Bożym



Piotr zaś otworzył usta i rzekł: Posłał On synom izraelskim Słowo, zwiastując dobrą nowinę o pokoju przez Jezusa Chrystusa; On to jest Panem wszystkich. Wy wiecie, co się działo po całej Judei, poczynszy od Galilei, po chrzcie, który głosił Jan – o Jezusie z Nazaretu, jak Bóg namaścił go Duchem Świętym i mocą, jak chodził, czyniąc dobrze i uzdrawiając wszystkich opętanych przez diabła, bo Bóg był z nim. A my jesteśmy świadkami tego wszystkiego, co uczynił w ziemi żydowskiej i w Jerozolimie; jego to zabili, zawiesiwszy na drzewie. Ale Bóg wzbudził go trzeciego dnia i dozwolił mu się objawić. Nie całemu ludowi, lecz świadkom uprzednio wybranym przez Boga, nam, którzy z nim jedliśmy i piliśmy po jego zmartwychwstaniu. Przykazał nam też, abyśmy ludowi głosili i składali świadectwo, że On jest ustanowionym przez Boga sędzią żywych i umarłych. O nim to świadczą wszyscy prorocy, iż każdy, kto w niego wierzy, dostąpi odpuszczenia grzechów przez imię jego.

Dzieje Apostolskie 10,34a.36-43

Ze śmierci żywot

Wszystko podlega upływowi czasu. Mijają lata, dziesięciolecia, całe wieki. Na ten mijający czas będą składały się wydarzenia, historie, które zostały przykryte piaskiem niepamięci, do których nikt nie będzie powracał. Są jednak w historii takie chwile i zdarzenia, które odegrały wielką rolę dla świata i ludzkości. One nie znikły z pamięci, ciągle do nich się powraca, są przekazywane z pokolenia w pokolenie. Mimo upływu czasu dla każdego ludzkiego pokolenia będą one ważne, istotne i mimo upływu czasu ciągle aktualne. Dla świata chrześcijańskiego bez wątpienia do takich wydarzeń należy zmartwychwstanie naszego Pana i Zbawiciela Jezusa Chrystusa. Miało ono wpływ na życie całych pokoleń, które były przed nami, ma wpływ i na życie współczesnego chrześcijanina. Wiśń wielkanocna, wielkanocna wiara w to, że Jezus żyje, że Jego grób jest pusty, to fundament chrześcijaństwa. To jest powód, dla którego od dwóch tysięcy lat dochodzi do ludzkości niezwykle poselstwo wielkanocne, które mówi: „Jezus żyje, z Nim i ja”. Ta prawda wiary nadaje sens i cel naszemu ziemskiemu życiu. Ta prawda mówi, że od momentu zmartwychwstania naszego Pana śmierć nie jest końcem życia, ale przejściem do życia, które nigdy się nie skończy. Wielkanocne poselstwo, które w tych świątecznych dniach do nas dochodzi, każe

nam inaczej spojrzeć na nasze życie, na cel i na sens życia. Każdy z nas ma tu na ziemi swój określony czas wędrowania, idziemy w stronę swojej śmierci, ale także w stronę wiecznego życia, które poza granicą śmierci się rozpoczyna. Jeśli chcemy tę granicę przekroczyć, musimy umrzeć, nie tylko fizycznie, ale także dla swojego grzechu, aby żyć z Bogiem, żyć w Jego społeczności nowym życiem.

Trzeba jednak powiedzieć, że wielkanocna wiara, wiara w zmartwychwstałego Chrystusa nie jest wiarą prostą i łatwą. Ona na początku była udziałem małej grupki uczniów Chrystusa, tych wszystkich, którzy w Niego uwierzyli i za Nim podążali, była udziałem małej grupki świadków



Jego zmartwychwstania. Ci prości, zwykli ludzie, zalęknieni i przerażeni tym, co miało miejsce w dzień Wielkiego Piątku, stają się pierwszymi, którzy o Zmartwychwstaniu, o samym Chrystusie zaczynają świadczyć temu światu. Zastanawiające. Jak wielka przemiana nastąpiła w ich życiu i w ich sercach, jak w nich samych dokonało się zmartwychwstanie z bojaźliwych i zalęknionych świadków krzyżowej śmierci Chrystusa, w nieustraszonych głosicieli wielkanocnej wiary w Niego. Jak bardzo Zmartwychwstały zmienił ich mentalność i nastawienie do ludzi. Przypatrzmy się choćby Piotrowi, o którym mówi tekst cytowany na wstępie. To jest ten sam człowiek, który bał się przyznać do Jezusa jednej kobiecie na dziedzińcu pałacu arcykapłana. Jakaż jest różnica między słowami, które wtedy wypowiada, a tymi dzisiejszymi. Jest to ten sam człowiek, ale jednak inny, odmieniony. Z zalęknionego ucznia staje się Apostołem Jezusa Chrystusa, tym, który nie wstydzi się wyznać przed ludźmi: **„Jezus Chrystus, który żył i umarł, a trzeciego dnia zbudzony został z martwych jest moim Panem”**. On teraz rozumie doskonale, że to wszystko, co było udziałem jego Mistrza i Nauczyciela, było konieczne dla niego i dla wszystkich ludzi, dla wszystkich ludzkich pokoleń. Zmartwychwstały nie jest prywatnym Panem uczniów schowanych przed światem – ale uczniów idących w świat, nie ukrywających się, a świadczących o swoim żyjącym Panu przed wszystkimi. To jest zadanie Piotra, jak i pozostałych uczniów naszego Pana, ale jest to także i nasze zadanie. My również tam, gdzie żyjemy, gdzie nas Pan postawił, mamy być świadkami zmartwychwstania, świadkami żywego Jezusa Chrystusa. Jednakże by takimi świadkami się stać, by takimi być, trzeba, aby i w nas dokonało się zmartwychwstanie tak, jak to miało miejsce w życiu Piotra. My też potrzebujemy odwagi, potrzebujemy przezwyciężenia naszych obaw, lęków przed światem, przed ludźmi, byśmy mogli być świadkami Zmartwychwstałego. Drogą do tego zmartwychwstania jest nasze spotkanie z żyjącym Chrystusem, który przychodzi z nadzieją życia i do nas wszystkich, aby i nasze życie przemienić.

Słowo, które jest podstawą mojego rozważania, pokazuje, że Jezus żył, umarł i zmartwychwstał dla wszystkich. Zauważmy, kto tych słów słucha i do kogo są kierowane. Słyszcy je poga-

nin Korneliusz i wszyscy, którzy są w jego domu. Dla nich również Jezus chce być Panem, dla nich również Bóg pragnie, aby stali się dziedzicami Jego obietnic, które dał ludziom przez Chrystusa. To jest bardzo ważne dla nas wszystkich. Bóg nie ma względu na osobę, nie ma względu na naszą godność czy brak tej godności. On chce nas wszystkich uczynić Swoimi dziećmi, chce nas wszystkich obdarzyć nowym życiem. Zmartwychwstały i żyjący Chrystus jest zatem i naszą nadzieją. Życie, które otwiera się przez Jego zmartwychwstanie, staje się naszym życiem. To jest dla nas najwspanialsza prawda, że Jezus nie jest tylko Panem dla Jego uczniów, dla Jego rodaków, ale On jest także Panem nas wszystkich. Jednakże Piotr nie kończy swego kazania na stwierdzeniu prawdy, że zmartwychwstały i żyjący Jezus Chrystus jest Panem wszystkich. On chce nam również wskazać na fakt naszej odpowiedzialności przed Nim, odpowiedzialności za to, co z Nim zrobimy w swoim życiu. Piotr powiada, że Chrystus zmartwychwstały i żyjący **„jest ustanowionym przez Boga sędzią żywych i umarłych”**. Dziwnie brzmią w naszych uszach te słowa w wielkanocnym poselstwie. Przyzwyczajeni jesteśmy do tego, aby widzieć Jezusa tylko jako pełnego miłości, litującego się nad nami Pana. Kiedy mówimy o Jego zmartwychwstaniu, mówimy, że otworzył przed nami drogę do naszego zmartwychwstania, że Jego zmartwychwstanie daje nam gwarancję wiecznego życia i zbawienia. To wszystko jest niezaprzeczalną prawdą. Apostoł idzie jednak dalej. On mówi, że Jezus zmartwychwstał i żyje, i że kiedyś będziemy musieli przed Nim stanąć, gdyż On jest naszym Sędzią, Sędzią wszystkich żywych i umarłych, przed którym każdy będzie musiał zdać sprawę ze swojego życia. Po Jego męczeńskiej śmierci Bóg wzbudził Go do życia i **„wielce go wywyższył i obdarzył go imieniem, które jest ponad wszelkie imię, aby na imię Jezusa zginało się wszelkie kolano na niebie, na ziemi i pod ziemią, i aby wszelki język wyznawał, że Jezus Chrystus jest Panem, ku chwale Boga Ojca”** (Filip. 2,9-11).

Te słowa oznaczają, że wobec żywego i zmartwychwstałego Chrystusa nie powinno się przechodzić obojętnie. Nie możemy Go zgubić czy zatracić na drodze swojego życia, skoro przyjdzie nam kiedyś przed Nim stanąć, jako naszym Sędzią. Niestety, bywa tak, że człowiek przechodzi

obok Niego obojętnie, o Niego się ociera, potyka się o Niego, ale idzie dalej. Brak mu odwagi przyznać się do swojej małości i nicości. Pewność siebie nie pozwala mu choćby na odrobinę pokory i uniżenia przed majestatem Zmartwychwstałego Bożego Syna. A przecież wiedząc o tym, że On jest naszym Sędzią to jest najbardziej potrzebne. Dopiero wtedy, gdy uświadomimy sobie naszą małość i słabość dostąpić możemy łaski wiary, albowiem jak mówi dzisiejsze słowo: „**Kto w niego wierzy dostąpi odpuszczenia grzechów przez imię jego**”. Jezus jest Sędzią, a my przez wiarę możemy ostać się przed Jego Majestatem. Jeśli więc tak się rzeczy mają, to warto postawić w życiu na zmartwychwstałego i żyjącego Chrystusa. Tak zrobił Piotr, tak zrobił Korneliusz i wszyscy w jego domu. Prawda o zmartwychwstałym i żyjącym Chrystusie zmieniła ich życie wykreśliła z ich życia lęk przed śmiercią. Doszli do przekonania, że dla człowieka wierzącego nie ma śmierci. Jest tylko samo życie. To życie, które sobą i swoją osobą zaprezentował Chrystus. A zatem praw-

dą jest to, że kto wierzy w żyjącego i obecnego wśród nas Chrystusa, ma odpuszczenie grzechów, a co za tym idzie żywot wieczny. Miał rację Apostoł Paweł, kiedy snując refleksję nad ukrzyżowanym i zmartwychwstałym Chrystusem napisał w liście do Galacjan: „**Obecne życie moje w ciebie, jest życiem w wierze w Syna Bożego, który mnie umiłował i wydał samego siebie za mnie**”(2,20). Ponieważ Chrystus prawdziwie zmartwychwstał, dlatego zasługuje w pełni na naszą wiarę i bezgraniczną miłość.

Oby to radosne poselstwo stało się dla nas wszystkich radością na święta, ale też i na każdy dzień naszego życia. Oby wielkanocna wiara, że Jezus żyje stała się siłą i mocą w naszym ziemskim pielgrzymowaniu gdy pójdziemy na spotkanie z wiecznym żyjącym Panem i Zbawicielem naszym. Tego chcę życzyć Wam wszystkim i sobie. Amen.



ks. Władysław Wantulok

W trosce o Dom Boży

Drogie siostry i bracia jaworzańskiej parafii.

Mija rok, odkąd każdy z nas, wbrew swojej woli, postawiony został w jakże innej rzeczywistości swojego życia, otoczony innymi warunkowaniami w przeżywaniu swojej wiary. Rozprzestrzeniający się od roku wirus nadal zbiera swe żniwo i nie szczędzi wielu z nas. Pozwolę sobie na osobistą refleksję, bo sam także doświadczyłem, jak potężną siłą i mocą może oddziaływać na człowieka przychodzący znikąd wirus. Dziś z wdzięcznością patrzę ku Niebiosom, Bogu dziękując, że bezpiecznie przeprowadził mnie i moją rodzinę przez ten trudny w życiu czas. I choć nieraz były bardzo ciężkie chwile, to jednak każdy poranek budził też w duszy nową nadzieję, o której Jonathan Carell powiada: „Nadzieja istnieje zawsze, do ostatniej chwili. Dlatego właśnie jest nadzieją. Nie możemy jej zobaczyć, ale ona jest dostatecznie blisko naszych twarzy, byśmy poczuli powiew poruszonego powietrza. Jest zawsze tuż obok i niekiedy udaje się nam ją schwytać i przytrzymać na tyle długo, by wygnała z nas piekło.”

Kończąc tę osobistą refleksję, życzę wszystkim, byście bezpiecznie, zawsze w zdrowiu i siłach kroczyli po swych ścieżkach i dane Wam zawsze było pośród codzienności dnia ożywiać na swych sercach wiarę, nadzieję i miłość.

21 lutego odbyło się w kościele w Jaworzu Zgromadzenie Parafialne, na którym przedstawiono i zatwierdzono: sprawozdanie proboszcza z życia i działalności parafii za rok 2020, sprawozdanie finansowe za rok 2020 oraz protokół Komisji Rewizyjnej, po którym jednogłośnie przegłosowano wnioski o udzielenie absolutorium Radzie Parafialnej za rok 2020. W dalszej części przedstawiono i przegłosowano preliminarz na rok 2021.

Na obecny rok Rada Parafialna wyznaczyła sobie do realizacji dwa priorytety:

1. dalsza realizacja wniosku termomodernizacji w parafii,
2. remont budynku starej szkoły w Jaworzu.

Na dzień dzisiejszy oba te zadania są w toku realizacji. W budynku starej szkoły trwają prace związane z wymianą całego pokrycia dachowego wraz z całym układem rynnowym.

To co chcemy jeszcze zrobić w najbliższym czasie, to wykonanie wokół budynku odwodnienia oraz elewacji budynku. W tym roku wszystkie planowane w naszej parafii środki na remonty kierujemy właśnie na realizację tego zadania. Obawiamy się jednak, że nam może braknąć tych środków, toteż pragniemy bardzo serdecznie zaapelować do wszystkich naszych parafian, aby wsparli nas w tych działaniach i na ten konkretny cel złożyli swoją „cegiełkę”. Można to uczynić na dwa sposoby: na listę w kancelarii parafialnej lub bezpośrednio na konto remontowe parafii:

Bank Spółdzielczy Jasienica
20 8117 0003 0000 0778 2000 0020

Wiemy, że gdy w grę wchodzi ważne sprawy dotyczące wizerunku naszej parafii, zawsze możemy liczyć na naszych wiernych. I już dziś za Waszą otwartość serc i zrozumienie bardzo serdecznie dziękuję. Francuski misjonarz Karol de Foucauld w jednej z myśli napisał: „Im więcej daje się Bogu, tym więcej się od Niego otrzymuje.”

I myślę, że każdemu z nas ta otwarta Boża dłoń każdego dnia w naszej ziemskiej pielgrzymce jest bardzo potrzebna.

Na zakończenie chcę złożyć wszystkim nie tylko świąteczne życzenia, ale także życzenia, które poprowadzą każdego z nas poprzez przyszłość kolejnych dni i lat.

Na ten nadchodzący świąteczny czas życzę owej prawdziwej głębi w spojrzeniu na Krzyż Golgoty. Oczyma wiary patrzeć na Chrystusa, znacząc swoje serca Jego mocą i miłością.. Mocą, która sprawi, że zdolni będziemy przewartościowywać swoje życie, nadając mu sens i zdobiąc bogactwem treści.

Życzę Wam, by pośród ścieżek i dróg Waszego życia, pośród tego wszystkiego, czym los

Was będzie doświadczal, dane Wam zawsze było swoje serca sycić i wspierać bogactwem prawdziwej nadziei. Nadziei, pośród której w każdy kolejny dzień wplecione będzie to wielkie zawierzenie serca. Że ten, który jest naszym Panem i Zbawicielem, stoi w naszej bliskości; by nas prowadzić, by nam błogosławić, ale też i obdarowywać.

A każdy kolejny dzień, niezależnie czy będzie świecić słońce, czy zawisną nad nim chmury, kładzie na Waszych sercach zawsze pewność i ufność, ku radosnemu spoglądaniu w przyszłość, pośród której w zdrowiu i siłach realizować będziecie swoje plany i marzenia.

Życzeniem i refleksją niech będą także słowa wiersza pt. **Jest takie wołanie**

(autor: Stefania Łapińska)

Jest takie wołanie, co sprowadza pokój ducha, pokój, jaki dać nam może, jedynie Bóg.

Jest modlitwa, której Bóg chętnie wysłucha, Ojciec nasz niebiański, jest bliżej nas – wśród trwóg.

Jest takie wołanie, serca skruszonego, wiarą i ufnością, Bogu oddanego.

Modlitwa, co duszę przed Bogiem otwiera, prośba o pomoc gorąca, bardzo szczerą!

Stwórca udziela nam pokoju takiego, dla ludzkości świata dzisiaj nieznanego.

Co mocy dodaje – tylko wierzącemu, i nikt go nie jest w stanie odebrać jemu!

Te nasze wołania, chętnie rozpatrzy Bóg, On nas nie pozostawi, na rozstajach dróg.

Z wszelkich doświadczeń jest w stanie wywieść nas,

bądźmy cierpliwi. Na wyjście z nich – przyjdzie czas!

Kurator parafii
Ryszard Milli



R E K L A M A

R. Michalik
USŁUGI PORZĄDKOWO-GRABARSKIE

- MONTAŻ RAM DREWNIANYCH
- CZYSZCZENIE POMNIKÓW
- PRZYCINANIE ŻYWOPLÓTÓW
- KOSZENIE TRAWNIKÓW
- PRACE OGÓLNO-PORZĄDKOWE

tel: +48/ 518 598 568

R. Michalik
USŁUGI PORZĄDKOWO-GRABARSKIE

Ryszard Michalik
Biery 75
43-386 Świętoszówka

tel: +48/ 518 598 568

Sprawozdanie z życia i działalności Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Jaworzu, złożone na Zgromadzeniu Parafialnym w Jaworzu w niedzielę Invocavit 21.02 2021 roku przez ks. proboszcza Władysława Wantuloka

Hasło roku 2020:

**„Wierzę, pomóż niedowiarstwu memu”.
Ewangelia Marka 9,24**

Wiara pełni ważną rolę w życiu człowieka i jest jedną z najważniejszych wartości w życiu. Mimo tego, iż Boga nie widzimy, jesteśmy jednak przekonani o Jego wszechmoocy, dobroci, miłosierdziu i ciągłej trosce. Dzięki wierze człowiek nigdy nie jest sam i może powiedzieć: przez cały czas jest ze mną Bóg, w którego wierzę i dzięki Niemu nie czuję się w żadnej sytuacji samotny. Wiara pozwala nam zwracać się do Boga ze swoimi problemami w modlitwie i mimo że Go nie możemy dotknąć, możemy powiedzieć, że jest nam łatwiej w życiu, kiedy możemy z Bogiem porozmawiać w modlitwie czy wsłuchać się w to, co ma nam do powiedzenia w Swoim Słowie.

O wiarę trzeba dbać, trzeba o nią prosić tak jak ojciec proszący o swego syna w Ewangelii, z której zaczerpnięte jest to słowo, które przeczytałem na wstępie. Wiara rodzi się ze słuchania Słowa Bożego, człowiek nigdy nie dojdzie do niej sam. Ona jest darem, o który trzeba prosić. Ona pomaga odnaleźć sens życia, nadając mu wyższe znaczenie, pozwala wierzyć w lepsze jutro, otwiera szersze perspektywy pojmowania otaczającego świata i jest odpowiedzią na wiele pytań.

W wierze przeżyliśmy rok 2020. Myślę, że dla wielu z nas wiara w bliskość Boga, w Jego obecność w naszym życiu pozwalała nam znieść wiele trudnych doświadczeń, przez jakie przeszliśmy w tym mijającym roku i tych osobistych znaczących odejściem naszych bliskich, chorobą, trudną sytuacją materialną, jak i tych, które dotyczyły życia naszej społeczności parafialnej poprzez zamknięcie naszych kościołów i kaplic z powodu pandemii, ograniczeń naszego życia parafialnego.

Pan Bóg jest z nami i poprzez Swoje Słowo daje nam dar wiary. Mimo najróżniejszych obstrzeżeń, z jakimi mieliśmy do czynienia, Słowo Boże do nas dochodziło, poprzez osobistą lekturę, poprzez Internet i najróżniejsze środki przekazu. W przeszłości może narzekaliśmy na to, że tak wiele czasu człowiek poświęca najróżniejszym środkom masowego przekazu i publikatorom, ale to między innymi dzięki tym mediom mogliśmy w minionym roku budować i umacniać naszą parafialną społeczność w dobie najróżniejszych ograniczeń.

Korzystajmy z tych wszystkich możliwości, jakie mamy, by być blisko Bożego Słowa, z którego rodzi się wiara, by być w społeczności z innymi, by tej społeczności nie tracić, byśmy mogli do niej wrócić, kiedy minie czas pandemii.

STATYSTYKA PARAFIALNA ZA ROK 2020

Chrzty	22
Śluby	4
ewangelickie 1 mieszane 3	
Pogrzeby	41
Konfirmowano	11
Wstąpienia	9
Wystąpienia	0
Komunikanci	1330
Wprowadziło się	12
Wyprowadziło się	23
Stan dusz na dzień 31.12.2020	2570
Płacących składki	1568
Liczba osób, które nie płacą składek	509
Dzieci w 4 punktach nauczania Szkółki Niedzielnej	91
Dzieci w 5 punktach szkolnych i w 4 punktach przedszkolnych nauczania lekcji religii	245
Młodzież szkół średnich uczęszczająca w 2 punktach katechetycznych na lekcje religii	12
Średnia ofiarność	188,78 zł

Na terenie parafii działają:

- Nabożeństwa dla dzieci w Szkółkach Niedzielnych

Odbываły się w 4 punktach: w Jaworzu, Jasienicy, Świętoszówce i „Betanii”. Szkółki odbywały się równoległe do nabożeństw za wyjątkiem „Betanii”, gdzie szkółki odbywają się przed nabożeństwem. W Jaworzu dzieci uczestniczyły w liturgii początkowej w kościele. Od 15 marca nabożeństwa szkółek niedzielnych zostały wstrzymane w związku z pandemią i w związku z tym, że zajęcia w szkołach zostały odwołane do końca roku szkolnego 2019/2020. Od września nie podjęliśmy w parafii szkółek niedzielnych ze względu na ograniczenia sanitarne, których nie byliśmy w stanie wypełnić. Odbyło się jedno nabożeństwo rodzinne 11 października. Niestety, wzrost zachorowań na covid, zamknięcie szkół w listopadzie uniemożliwiło dalsze prowadzenie nabożeństw dla dzieci.

W okresie, w którym szkółki się nie odbywały, dzieci mogły uczestniczyć w szkółkach umieszczanych w Internecie przez Chrześcijańską Telewizję Internetową z Gliwic. Link do szkółki jest podany na stronie internetowej parafii i na Facebooku „Szkółka Niedzielna w Jasienicy”.

- Lekcje religii

Do marca były prowadzone normalnie w szkołach. Od marca lekcje odbywały się internetowo najczęściej poprzez wysyłanie materiałów do lekcji. Od września lekcje były prowadzone w szkołach, odbywały się także lekcje w naszych punktach katechetycznych w Jaworzu i w Jasienicy. Te lekcje były prowadzone dla szkół średnich. Od listopada lekcje odbywały się najpierw dla klas I do III i przedszkola w szkole, a klasy IV do VIII i szkoły średnie zdalnie w Internecie, potem lekcje dla wszystkich klas były już prowadzone zdalnie. Nie jest to łatwa praca, ale należy dziękować Bogu, że mamy takie możliwości, że przez współczesne komunikatory możemy spotykać się z dziećmi i w ten sposób wypełniać misję katechetyczną Kościoła. Dziękuję wszystkim prowadzącym lekcje religii w Parafii za ich wielki wysiłek i pracę, by w tych nowych formach przekazu Ewangelii docierać do dzieci.

Nauka konfirmacyjna do marca odbywała się normalnie w soboty w dwóch grupach: starszej i młodszej. W momencie przejścia szkół na nauczanie zdalne także nauka konfirmacyjna była regularnie prowadzona na platformie ZOOM. Razem z rodzicami podjęliśmy decyzję o przeniesieniu konfirmacji na ostatnią niedzielę sierpnia, co okazało się bardzo dobrym rozwiązaniem, ponieważ termin konfirmacji był w okresie najmniejszej ilości zachorowań na covid. We wrześniu nauka konfirmacyjna była prowadzona w sali parafialnej, ale od momentu wprowadzenia zdalnego nauczania w szkole wróciliśmy do nauki zdalnej prowadzonej na platformie ZOOM.

- Zespół Cantate

Prowadzony przez p. Małgorzatę Penkała -Ogrodnik. Zespół działał normalnie do marca. Uczestniczył w nabożeństwie Światowego Dnia Modlitwy. Od marca do czerwca zespół nie prowadził prób, ale na Święta Wielkanocne nagrał utwór, który każdy członek zespołu nagrał oddzielnie, a potem złożone to zostało w całość. Mogliśmy tę pieśń wysłuchać w czasie nabożeństwa świątecznego w święto Zmartwychwstania Pańskiego. Zespół wystąpił także w czasie Pamiątki Poświęcenia Kościoła w Jasienicy i w czasie konfirmacji w Starym Bielsku. Na święta Narodzenia Pańskiego zespół podobnie jak na Wielkanoc przygotował kilka kolęd, które wykorzystano w czasie nabożeństw świątecznych.

- Ewangelicki Chór Kościelny

Prowadzony przez p. Krystynę Gibiec. Chór prowadził normalnie swoją działalność do marca. Chór był współorganizatorem Wieczoru Kolęd w Jaworzu, a prezes chóru p. Roman Chmiel przyczynił się do tego, że w kościele w Jaworzu z kolędami wystąpiła p. Olga Bończyk. Koncert ten odbył się pod patronatem Wójta Gminy Jaworze p. dr Radosława Ostałkiewicza. Chór służył w czasie pamiątek poświęceń w Świętoszówce, w Jaworzu, w „Betanii”, Jasienicy. Usługiwał pieśnią także w czasie konfirmacji w Jaworzu w sierpniu. Miał wystąpić w czasie Akademii Reformacyjnej, niestety, zagrożenie epidemiczne było już wtedy bardzo duże i do występu nie doszło.

- Polskie Towarzystwo Ewangelickie oddział w Jaworzu.

Oddziałem kieruje 5-osobowy zarząd z prezesem Leopoldem Kłodą na czele. Tutaj też normalna działalność trwała do marca. Od marca działalność Towarzystwa została zawieszona. Polskie Towarzystwo Ewangelickie oddział w Jaworzu razem z Parafią przygotowały Nabożeństwo Reformacyjne w kościele w Jaworzu 31 października z wykładem ks. Andrzeja Mendroka o ks. Ditrichu Bonhoefferze.

- Koło Pań

Prowadzone przez p. Annę Wantulok. Pań nie zorganizowały spotkanie noworoczne oraz zorganizowały po raz 25 nabożeństwo z okazji Światowego Dnia Modlitwy. Po nabożeństwie odbyło się spotkanie w sali parafialnej. W nabożeństwie czynnie uczestniczyli konfirmandzi.

W roku minionym przypadała 25 rocznica działalności Koła Pań w Jaworzu. Z tej okazji w październiku odbyło się spotkanie jubileuszowe w sali parafialnej, gdzie dziękowaliśmy Bogu za jubileusz Koła. Spotkanie odbyło się w bardzo okrojonym gronie w czasie, gdy jeszcze nie było takich ograniczeń, z jakimi mamy do czynienia dzisiaj.

- Rada Parafialna

Rok 2020 był trudnym rokiem dla Rady przez utrudnioną możliwość spotkania w normalnych warunkach w sali parafialnej. Większość spotkań rady odbywała się zdalnie na platformie ZOOM, podejmując decyzje dotyczące bieżących spraw parafii. Członkowie Rady zaangażowali się w prace porządkowe przygotowujące oddanie do remontu naszego domu gospodarczego nad starą szkołą w Jaworzu. Rada Parafialna podjęła uchwałę o wydzierżawieniu tego domu przez Zakład Pogrzebowy Kukła-Stekła. Zakład Pogrzebowy prowadzi remont tego obiektu dla swojej działalności ze swoich własnych środków. Umowa jest podpisana na okres 10 lat. W tym czasie parafia nie będzie pobierała żadnego czynszu w zamian za wykonane prace remontowe. Rada także koordynuje prace związane z projektem termomodernizacji obiektów parafialnych, które prowadzimy w ramach projektu Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. O szczegółach wymie-

nionych prac piszę w osobnym punkcie mojego sprawozdania.

W czerwcu nastąpiły zmiany osobowe w naszej kancelarii parafialnej. Pani Anna Wantulok zrezygnowała z pracy w kancelarii. Na jej miejsce została wybrana p. Aldona Cholewik. Pani Annie Wantulok dziękuję za 15 lat pracy w kancelarii parafialnej, a p. Adeli Cholewik życzę Bożego błogosławieństwa w jej służbie dla naszej społeczności.

Informator Parafialny „Z życia i wiary”.

Rok 2020 to kolejny rok wydawania naszego Informatora Parafialnego „Z życia i wiary”. W grudniu wyszedł 100. numer Informatora. Tak jak zawsze w Informatorze są odnotowywane wszystkie najważniejsze wydarzenia, które miały miejsce w roku sprawozdawczym. Chcę bardzo serdecznie podziękować w tym miejscu ks. A. Krzykowskiemu i wszystkim autorom tekstów do Informatora, dzięki którym jest on bardzo bogaty w swojej treści. Praca nad Informatorem odbywa się społecznie, bez wynagrodzenia. Informator jest drukowany w Bielsku w drukarni „Augustana”. Informator jest bardzo pozytywnie oceniany także poza naszą Parafią. Jest on też bardzo dobrą kroniką naszego życia parafialnego. Informator jest obecny na naszej stronie internetowej www.parafijaworze.pl.

Dom Wypoczynkowo - Rekolekcyjny „Betania”

18 lipca Zgromadzenie Parafialne naszej parafii wypowiedziało się za rozwiązaniem umowy dzierżawy Domu Wypoczynkowo-Rekolekcyjnego „Betania”. Rada Parafialna 16 sierpnia podjęła uchwałę o rozwiązaniu umowy dotyczącej dzierżawy „Betanii”. W związku z tą decyzją 21 lipca odbyła się wizytacja Diecezjalnej Komisji Rewizyjnej dotycząca „Betanii”.

„Betanii” nie ominęły kłopoty związane z pandemią i wynikające z niej ograniczenia. Jednakże korzystając z tarcz pomocowych, z których mogła skorzystać parafia, te straty udało się trochę zmniejszyć. Końcem roku odbyło się spotkanie z Radą Diecezjalną, podczas którego ustalono sposób rozwiązania umowy. Chcemy, aby umowa zakończyła się końcem tego miesiąca, tj. w lutym 2021 roku.

Dobiega zatem do końca 11 lat, odkąd parafia dzierżawi „Betanię”. Chcę bardzo serdecznie podziękować wszystkim pracownikom „Betanii” z p. Erwinem Stojakiem na czele za te 11 lat pracy i służby w tym domu.

Miniony rok z racji ograniczeń związanych z pandemią spowodował ograniczenia w ilości nabożeństw odprawianych w „Betanii”. Przez większość minionego roku nabożeństwa i godziny biblijne, szkółki niedzielne nie były prowadzone.

Życzymy nowemu dzierżawcy Bożego błogosławieństwa w dalszym prowadzeniu „Betanii”.

Nabożeństwa

Nabożeństwo stoi w centrum życia religijnego naszego Kościoła. Nabożeństwa odbywały się tak, jak w latach poprzednich, w czterech punktach w Parafii. W każdą niedzielę w Jaworzu, w Jasienicy i w Świętoszówce oraz co dwa tygodnie w „Betanii”. Niestety, od 12 marca do 30 maja nabożeństwa w kościołach zostały zawieszane. Nasze działania przenieśliśmy na parafialną stronę internetową, gdzie na kanale YouTube można było uczestniczyć w nabożeństwach, które były nagrywane z kościoła w Jaworzu. Regularnie w każdą niedzielę, a w okresie pasyjnym w piątki, w Wielkim Tygodniu i w święta ukazywały się nabożeństwa nagrane z kościoła w Jaworzu, ale też i z kościoła w Jasienicy, i z kaplicy na Świętoszówce. W ten sposób docieraliśmy z Bożym Słowem do parafian, jak i przekazywaliśmy najważniejsze informacje na temat życia parafialnego w pandemii. Serdecznie dziękuję za pomoc w organizacji nabożeństw i ich umieszczanie na kanale YouTube p. Markowi Kubali i p. Markowi Wantulokowi. Dziękuję kościelnym, organistom, lektorom za służbę w tym projekcie.

Od czerwca 2020 roku nabożeństwa wróciły do kościołów, ale z ograniczeniami dotyczącymi ilości wiernych, którzy mogli uczestniczyć w nabożeństwach. Wprowadziliśmy regularne nabożeństwa wieczorne o g. 18.00, na przemian w Jaworzu i w Jasienicy. Do tej pory odbywały się raz w miesiącu zarówno w Jaworzu, jak i w Jasienicy. Z Bożą pomocą udało nam się także mimo ograniczeń przeprowadzić pamiątki poświęceń naszych kościołów i ka-

plic. 15 sierpnia odbyło się także nabożeństwo w Kościele Leśnym na Polanie na zboczu Wysockiego. Na czas pandemii zmieniliśmy także sposób udzielania Sakramentu Komunii Świętej. Komunia odbywa się przed ołtarzem. Po zdezynfekowaniu rąk przystępujący przyjmuje ciało Chrystusa na rękę, a krew Chrystusa jest podawana w małych kielichach.

W okresie adwentowym nabożeństwa tygodniowe miały charakter spowiednio-komunijny. Sakrament Chrztu Świętego jest udzielany poza głównym nabożeństwem. Od Wigilii Narodzenia Pańskiego nabożeństwa z kościoła w Jaworzu są transmitowane na żywo na kanale YouTube. Link do nabożeństwa znajduje się na stronie internetowej naszej parafii. Serdecznie dziękuję p. Markowi Wantulokowi, dzięki któremu możemy bezpośrednio przeżywać nabożeństwa z Jaworza.

Sprawy gospodarcze

Mimo trudnej sytuacji, jaka była w roku sprawozdawczym, związanej z pandemią, udało się rozpocząć końcem roku prace związane z projektem termomodernizacji budynków parafialnych, który to projekt jest finansowany przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Prace są wykonywane przez różne firmy, zaś całością kieruje firma GR BUD Łucja Grymuła z Radomia. W roku sprawozdawczym wykonano docieplenia budynków parafialnych oraz kościoła w Jaworzu, postawiono trzy fermy fotowoltaiczne, które mają zabezpieczyć energię elektryczną dla budynków w Jaworzu oraz budynku administracyjnego w Jasienicy. Projektem kieruje p. Robert Marzecki, a ze strony parafii panowie: Edward Kenig, Janusz Cienciała, Marcin Ryrych, projekty do pozwoleń konserwatorskich i pozwoleń na budowę pisze architekt Bartłomiej Puzoń. Wszystkim wymienionym serdecznie dziękuję za prace w realizacji tego projektu. Wymieniona grupa spotyka się co tydzień, ustalając plan działań w projekcie. Realizacja projektu wymaga wielu dokumentów, które trzeba na bieżąco przygotowywać dla poszczególnych instytucji, które mają wpływ na realizację projektu. Mamy nadzieję, że w tym roku projekt zostanie zakończony, co powinno dać parafii bardzo konkretne oszczędności dla jej funkcjonowania.

Na cmentarzu w Jaworzu wybrukowano główną drogę biegnącą do bramy cmentarza oraz plac przed budynkiem gospodarczym. Prace wykonała firma „JAN-BET” p. Jana Kieczki z Jasienicy. Całość prac nadzorował p. Ryszard Stanlik, przewodniczący komisji cmentarnej w Jaworzu, którym dziękuję za wykonaną pracę. Dziękuję p. Mariuszowi Goli za pomoc w zakupieniu kostek brukowych po niższych cenach. Ta inwestycja była finansowana z kwest cmentarnych prowadzonych na cmentarzu w Jaworzu oraz ze środków własnych parafii.

12 grudnia 2020 roku wybuchł pożar na strychu naszego budynku administracyjnego w Jaworzu. Dzięki szybkiej akcji straży pożarnej pożar nie rozprzestrzenił się i miał miejsce nad mieszkaniem kościelnego. Podjęto po pożarze prace zabezpieczające, wyłączając równocześnie ogrzewanie w budynku. W tej chwili budynek ogrzewa pompa ciepła, która jest zamontowana na zewnątrz budynku. Budynek był ubezpieczony. Otrzymaliśmy część ubezpieczenia i został zakupiony materiał do prowadzenia prac remontowych. Prace te chcemy skończyć przed latem 2021 roku.

Chciałbym jeszcze raz podziękować wszystkim, którzy wspierają parafię w działaniach remontowych swoją pracą i swoimi ofiarami.

Kilka uwag dotyczących roku 2021

Bądźcie miłosierni, jak miłosierny jest Oj-

ciec wasz (Ewangelia Łukasz 6,36). Słowa przed chwilą zacytowane, prowadzą nas jako hasło biblijne roku 2021. Do Miłosierdzia Bożego dostęp ma każdy człowiek. Może czerpać z niego siły w dowolnej chwili swojego życia. Nawet wtedy, gdy wydaje się, że jest już tak bardzo daleko od Boga, że z pewnością nie ma u Niego czego szukać. Otóż Bóg przyjmie zawsze. Zawsze wybaczy. Do tego miłosierdzia i my jesteśmy wezwani. Jest to wezwanie ważne i jak najbardziej na czasie. Dzisiejszy człowiek coraz częściej zawęża swoje pole widzenia do spraw czysto materialnych. Nie zauważa, że istnieją inne - cenniejsze wartości, bez których wszystko, co ludzkie szybko może obrócić się w popiół. Tym największym darem naszych czasów jest miłosierdzie. Miłosierdzie odgrywa niezmiernie ważną rolę w kształtowaniu stosunków międzyludzkich. Być miłosiernym, to kierować się w życiu miłością pochodzącą od Boga. W pierwszych wiekach chrześcijaństwa taki był znak rozpoznawczy chrześcijan. Właśnie po miłosierdziu najszybciej można było ich poznać. Uczmy się więc odpowiadać miłością na miłość Boga i bądźmy miłosierni.

Oby rok 2021 był rokiem, w którym będziemy mogli doświadczać Bożego miłosierdzia i okazywać to miłosierdzie innym.

Ks. Władysław Wantulok

Kalendarium Wydarzeń za rok 2020

- **05.01.2020** – Wieczór Kolęd w Kościele w Jaworzu. Wystąpili Chór, zespół Cantate, Zespół Regionalny „Jasieniczanka”;
- **06.01.2020** – w czasie nabożeństwa w Jaworzu i po nabożeństwie kolędował chór Hejnał z Mazańcowic;
- **06.01.2020** – noworoczne spotkanie Koła Pań w Jaworzu;
- **11.01.2020** – finał diecezjalny Ogólnopolskiego Konkursu Biblijnego Sola Scriptura w Ustroniu. W finale uczestniczyło 14 uczniów z Jasienicy, Świętoszówki i Iłownicy. Do finału ogólnopolskiego awansowali: Nadia Kobiela z Iłownicy, Szymon Kliber, Mateusz Ferfecki i Malwina Tokarz - wszyscy z Jasienicy;
- **17.01.2020** – ks. W. Wantulok i p. Robert Marzecki spotkali się w Katowicach z Śląskim Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków p. Łukaszem Konarzewskim. Spotkanie dotyczyło prac związanych z projektem finansowanym przez NFOŚiGW;
- **18.01.2020** – koncert kolęd w wykonaniu Olgi Bończyk z muzykami;
- **19.01.2019** – nabożeństwo Tygodnia Powszechnej Modlitwy o Jedność Chrześcijan w naszym kościele w Jaworzu;
- **21.01.2020** – przedstawiciele parafii uczestniczyli w centralnym nabożeństwie ekumenicznym Tygodnia Powszechnej Modlitwy o Jedność Chrześcijan w naszym kościele

w Drogomyślu;

- **29.01.2020** – spotkanie z wójtem Gminy Jasienica w sprawie śmieci na cmentarzach w Jasienicy i Świątoszówce;
- **31.01.2020** – spotkanie z przedstawicielami firmy „Frapol” w sprawie pomp ciepła dla projektu termomodernizacji, którą zaczynamy w tym roku;
- **01.02.2020** – spotkanie prezesów i dyrygentów chórów Diecezji Cieszyńskiej w Jaworzu;
- **01.02.2020** – proboszczowie uczestniczyli w „świniobiciu” w Jasienicy;
- **02.02.2020** – Zgromadzenie Parafialne w Jaworzu;
- **08.02.2020** – bal chórowy w GOK w Jasienicy;
- **15.02.2020** – kulig i spotkanie w „Kolibie” w Wiśle Czarnym dla pracowników i wolontariuszy naszej parafii;
- **31.05.2020** – pierwsze nabożeństwa w kościele w Jaworzu i w Jasienicy po otwarciu kościołów
- **02.06.2020** – audyt „Betanii”
- **05.06.2020** – spotkanie z Radą Diecezjalną w „Betanii”
- **11.06.2020** – Zjazd Bratniej Pomocy im. Gustawa Adolfa w Piotrkowie Trybunalskim
- **20.06.2020** – Synod Kościoła - online
- **07.06.2020** – pierwsze nabożeństwo w kaplicy w Świątoszówce po otwarciu kościołów
- **05.07.2020** – pamiątka poświęcenia kaplicy w Świątoszówce z kazaniem ks. A. Krzykowskiego;
- **05.07.2020** – nabożeństwo z Komunią Świętą w Jaworzu, pierwsze po otwarciu kościołów po czasie ograniczeń;
- **12.07.2020** – pierwsze nabożeństwo w „Betanii” po otwarciu kościołów, nabożeństwo z Komunią Świętą, a odprawił je ks. Emil Gajdacz;
- **18.07.2020** – Zgromadzenie Parafialne dotyczące przyszłości „Betanii”;
- **21.07.2020** – wizytacja Diecezjalnej Komisji Rewizyjnej w Jaworzu w sprawie „Betanii”;
- **24.07.2020** – nabożeństwo żałobne w Jasienicy;
- **31.07.2020** – nabożeństwo żałobne w Jaworzu;
- **15.08.2020** – nabożeństwo w Kościele na Polanie na zboczu Wysokiego;
- **16.08.2020** – Pamiątka Poświęcenia kościoła w Jaworzu. Kazanie ks. Alfred Borski ze Skoczowa;
- **16.08.2020** – Jubileusz 50-lecia i 60-lecia konfirmacji przy Pamiątce Poświęcenia w Jaworzu. Nabożeństwo było z Komunią Świętą;
- **23.08.2020** – Pamiątka Poświęcenia kaplicy w „Betanii”. Kazanie ks. Henryk Mach z Białej;
- **30.08.2020** – konfirmacja w Jaworzu. Konfirmowano 11 dzieci: 6 dziewczyn i 5 chłopców;
- **01.09.2020** – początek roku szkolnego. Nabożeństwa szkolne w Jasienicy i w Jaworzu;
- **13.09.2020** – dziękczynne nabożeństwo ekumeniczne w amfiteatrze w Jaworzu.
- **20.09.2020** – Pamiątka Poświęcenia Kościoła Zmartwychwstania Pańskiego w Jasienicy, kazanie ks. dr Piotr Szarek;
- **04.10.2020** – Dziękczynne Święto Żniw;
- **07.10.2020** – 25-lecie Koła Pań w Jaworzu;
- **11.10.2020** – nabożeństwa rodzinne w Jaworzu, Jasienicy i w Świątoszówce;
- **31.10.2020** – w czasie nabożeństwa w Jaworzu z okazji Święta Reformacji referat ks. Andrzeja Mendroka o Ditrichu Bonhoefferze w 75 rocznicę jego śmierci;
- **13-22.11.2020** – kwarantanna pracowników parafialnych z powodu mojego zachorowania na covid. W niedzielę 22.11. 2020 nabożeństwa odprawił ks. bp. Adrian Korczago;
- **12.11.2020** – 80 urodziny ks. prof. Manfreda Uglorza
- **21.11.2020** – Synod Kościoła online;
- **12.12.2020** – pożar strychu budynku administracyjnego (starej szkoły) w Jaworzu;
- **17.12.2020** – spotkanie z Radą Diecezjalną w sprawie „Betanii” w Bielsku;
- **18.12.2020** – wychodzi 100-tny numer Informatora Parafialnego „Z życia i Wiary”;
- **21.12.2020** – zgłoszenie rozpoczęcia robót przy budynku administracyjnym w Jaworzu.

Zamyślić się na chwilę

O wdzięczności, czyli moim i nie moim lesie

Dzwonku

Zatrzymałeś mnie w biegu
Spojrzałeś tak jakbyś pytał
To już początek lata?
A pnące róże sparzone
Rozgrzanym tego czerwca słońcem
I ceniolubna tojeść
Jak żółta pochodnia
Traci swe liście
I obumiera

Dzwonku

A może nie zadajesz pytań
Jedynie trwasz
W pogodę i niepogodę
Niewzruszenie
Wierny swemu Stwórcy
Dopóki nie przyjdzie na ciebie
Właściwa pora

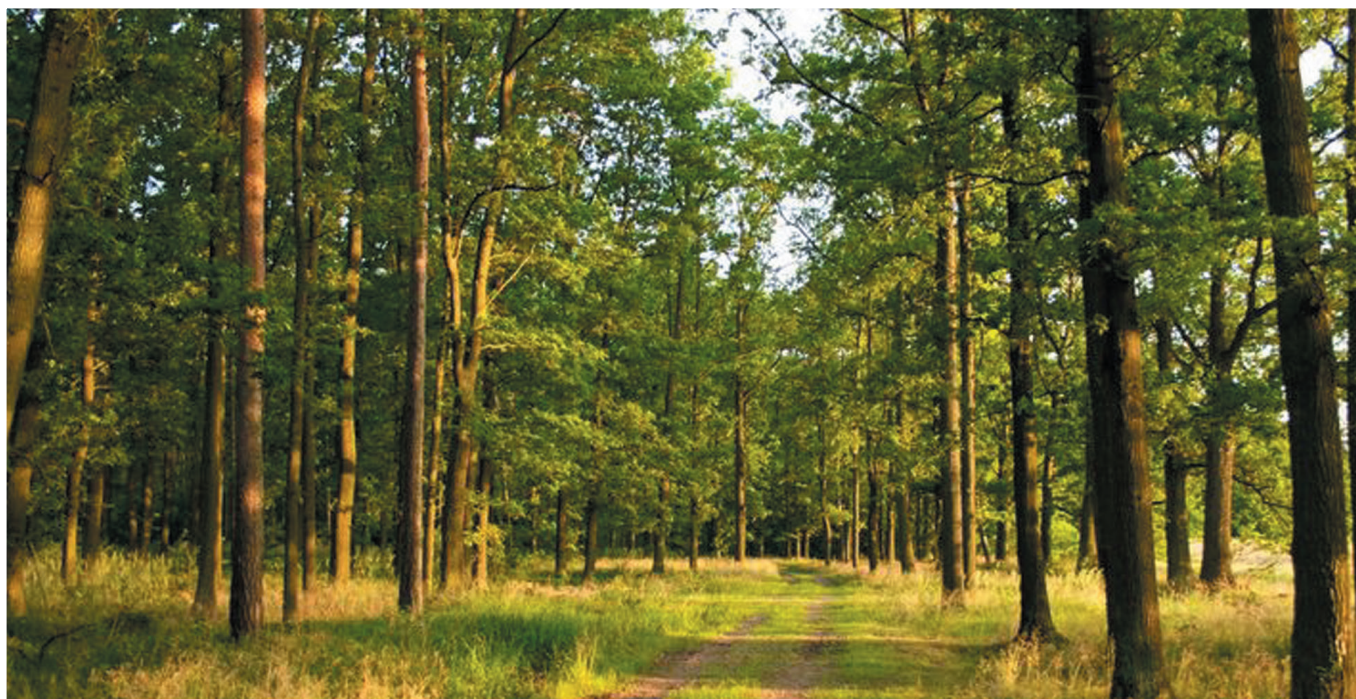


Jeśli dzwonek, leśny kwiat, potrafi mnie zatrzymać, pora zadać sobie pytanie: kiedy TO się zaczęło? To, czyli umiłowanie przyrody. Chyba w łonie matki. Bo to Ona swoją wrażliwością uczyła mnie wrażliwości na jej piękno, a gdy już zaczęłam dreptać po ziemi, uczyła nazw kwiatów i drzew. Wracam myślami do przeszłości. Jaką siebie pamiętam? Małą dziewczynkę z przyklejonym noskiem do szyby w witrynie księgarni, oczarowaną okładką książki o tytule: LAS. Namalowana zjawiskowo gęsta knieja – naprawdę zapraszała do wejścia głębiej. Pragnienie posiadania tej cudownej książeczki wciąż czuję, pamiętam. Również i to, że okazała się dawno przygotowanym prezentem na moje urodziny. Z jakim namaszczeniem ją oglądałam, głaskałam stronice, wachałam papier, czytałam opis pod każdym drzewem, każdą rośliną. Do dziś atlasy botaniczne, obok geograficznych, stanowią dla mnie wspaniałą lekturę na chwile relaksu.

Nie wiem, czy czas epidemii zwielokrotnił w moim umyśle powracające obrazy z przeszłości, ale – idąc tropem wyżej wymienionej książeczki – wciąż „widzę” żywe jej ilustracje w Puszczy Augustowskiej przemierzanej podczas studenckiego rajdu, wręcz dotykam tych ciężkich od liści gałęzi dębów, które imponują kształtem i gęstością. Oczywiście wspomnień przywołuję moje wędrowki, już z własnymi dziećmi, po bezkresnych, leśnych obszarach Opolszczyzny. Powstają wówczas ulubione szlaki, które otrzymują nazwy własne i są tak drogie, i bliskie, jak serdeczni przyjaciele.

Mój las...i nie mój las. Nawet z za szyb jakiegokolwiek pojazdu widok gąszczy drzew sprawia mi nie dającą się z niczym porównać przyjemność. I to o każdej porze roku. Trudno mi zdecydować, co piękniejsze: czy wczesnowiosenna, seledynowa delikatność brzozy, czy letnich miesięcy dojrzała zieleń drzew, czy wszystkie czerwienie i brązy października, czy nostalgiczna, listopadowa szarość bezlistnych gałęzi lub krystaliczna biel zastygłego w zimowym śnie lasu?

Dostojeństwo przyrody zadziwia. Jak to się dzieje, że człowiek musi nie wiem jak natru-



dzić się, żeby stworzyć coś pięknego? Natura sama w sobie zawiera tyle urody, że dech zapiera. Czy spojrzę na mech, czy leśny dzwonek, różowy konar sosny, kępę wrzosów, czy rozłożysty dąb lub wysoki istebniański świerk - w milczeniu i pokorze zachwycam się niemy mi świadkami Bożej chwały.

Czy naprawdę niemyimi??? Jeśli Biblia wersem pieśni dziękczynnej chóru Asafa zapewnia:

„Wtedy radować się będą drzewa leśne przed Panem” (1 Krn 16,33a) albo ustami proroka Izajasza powiada: **„Krzyćcie głośno wy, głębiny ziemi, wy góry, wybuchajcie okrzykiem radości, ty lesie, ze wszystkimi swoimi drzewami, gdyż Pan odkupił Jakuba i wstawił się w Izraelu”** (Iz 44,23).

Las mnie pociąga. Mój las – i nie mój las, bo przecież to dzieło Stworzyciela... Jestem Jego częścią. I jako ów kamyczek w mozaice stworzenia pragnę dziękować, w myśl tego, co podpowiada Mistrz Eckhart: Jeśli jedynym słowem, jakim modlisz się przez całe życie jest „dziękuję”, to wystarczy.

Zatem D Z I Ę K U J Ę



Aleksandra
Błahut-Kowalczyk

Okruchy sztuki

O tym, co się Bogu nie udało

Domenico Ghirlandaio to malarz renesansowy, który swoją twórczość rozwijał w drugiej połowie XV wieku. Urodził się w 1449 roku i już w młodości wykazywał talent malarski, był doskonałym portrecistą. Jeden z jego obrazów wyróżnia się szczególnie na tle kanonów sztuki renesansowej. Portret zatytułowany

„Starzec z wnukiem” to jedno z jego najważniejszych i najbardziej oryginalnych dzieł. Dlaczego jest tak wyjątkowe?

Twórcy renesansowi szczylicili się tym, że potrafili niezwykle wiernie oddawać budowę ludzkiego ciała, podobieństwo postaci czy perspektywę przestrzeni. Nieszczerólnie interesował ich jednak realizm w przedstawianiu postaci. Portrety tworzone na zamówienie możnych, florenckich zleceniodawców były często idealizowane. Malarze poprawiali mankamenty



urody, tuszowali niedoskonałości, odmładzali swoich modeli. Tymczasem stary mężczyzna na obrazie Ghirlandaio przedstawiony jest bardzo realistycznie, bez upiększania. Co ciekawe, portretowany przez niego starzec był najprawdopodobniej zamożnym i znaczącym człowiekiem. Pozwala tak sądzić jego wytworny strój – elegancki, czerwony płaszcz podbity futrem. Tym bardziej wydaje się dziwne, że przedstawiciel znaczącego rodu nie został należycie „udoskonally”. Jego twarz poprzecinana jest zmarszczkami, naznaczona brodawkami i śladami przebytej choroby (zniekształcony nos). Wysokie, łysiejące czoło otaczają siwe włosy. Jednak mimo swojej brzydoty, starzec ma w sobie piękno. Ślady starzenia i postępujących chorób nie ujmują nic z jego pełnego czułości spojrzenia, którym obdarza dziecko. Chłopiec, który jest prawdopodobnie jego wnukiem, wyciąga do niego ręce z ufnością. Widać, że tych dwoje łączy bliskość, poczucie bezpieczeństwa,

zaufanie. To uczucie jest dla malarza ważniejsze niż wizualne piękno.

Jest to też obraz alegoryczny, mówiący o przemijaniu poprzez zestawienie obok siebie starości i młodości, brzydoty i piękna. Starzec patrzy na dziecko ze świadomością przebytej drogi, być może wspomina swoje dzieciństwo, zastanawia się, jaka przyszłość czeka tego malca? Chłopczyk ma całe życie przed sobą, ale jego droga też kiedyś się zakończy. Symbolicznie tę relację między młodością a starością przedstawia pejzaż widoczny w oknie – tuż obok siebie wznoszą się dwie góry, jedna wygląda jak szara skała, druga jest porośnięta zielenią i tętniąca życiem.

Czasem mówi się, że „starość się Panu Bogu nie udała”. Obraz Ghirlandaio zaprzecza temu, pokazuje piękno starości – spojrzenie wstecz, koniec długiej wędrówki, dojrzałość, znalezienie dystansu, możliwość opieki i przekazania swojego doświadczenia młodszemu. To, czego nie chcemy zaakceptować w starości – zmieniający się wygląd, niedołężność, choroby, utrata sił czy pamięci – to wszystko składa się na ważny etap życia. Dojrzewania do odejścia i zakończenia swojej życiowej, ziemskiej wędrówki. Pogodzenie się ze starością to też lekcja pokory. W Księdze Hioba znajdujemy słowa, które porównują starość i umieranie do żniw: W starości zejdziesz do grobu, jak snop sprzątnięty bywa we właściwym czasie (Ks. Hioba, 5,26). W ten sposób życie człowieka wpisane zostaje w niezmienny porządek świata, w którym tak, jak cała natura żyjemy i umieramy, a każdy z etapów w życiu ma swoje piękno i wartość, każdy wyznacza inne radości, cierpienia i stawia nowe wyzwania.



Małgorzata Łuczyna

źródła:

<http://www.isztuka.edu.pl/i-sztuka/node/375>

Małe studium biblijne

Sodoma i Gomora

1 Mż 19,1-29

Wieczorem, po pożegnaniu się z Abrahamem, Boży posłańcy dotarli do Sodomy. O tym mieście już wcześniej słyszeliśmy przy czytaniu Tablicy Narodów w 19 wierszu 10 rozdziału. Miasto to należało do związku pięciu miast podbitych przez cztery sprzymierzone królestwa, a jego ludność wraz z Lotem została wzięta do niewoli. Z odsieczą przyszedł Abraham, który Bożą mocą pokonał mocarstwa i uwolnił mieszkańców Sodomy, w tym i Lota. Przy okazji rozstania się Abrahama i Lota dowiedzieliśmy się (rozd. 13,11), że teren, na którym znajdowała się Sodom i Gomora „... **był obfity w wodę, jak ogród Pana...**” Z tej wiadomości wynika, że ziemia była urodzajna, przynosząca zyski rolnikom i hodowcom zwierząt. Wpływało to na bogactwo miasta, a to bogactwo „przewróciło w głowie” mieszkańcom, którzy siebie uważali za wyrocznie prawa, etyki, swoim postępowaniem mówili: „Po co nam Bóg?” Skąd to znamy? Nic więc dziwnego, iż narrator w 13,13 poinformował nas: **„A mieszkańcy Sodomy byli źli i bardzo grzeszili wobec Pana.”** Jak pamiętamy, sprawdzenie słuszności zarzutów grzeszności wobec mieszkańców miasta było jednym z zadań Bożych posłańców.

Wraz z przybyciem aniołów do Sodomy zaczyna się akcja. W jej centrum znajduje się Lot i członkowie jego rodziny, dwaj posłańcy oraz mieszkańcy miasta. Widzimy w niej opisy: gościnności Lota, uratowania Lota przez posłań-

ców, ucieczkę do Soaru i przebieg katastrofy.

Na początku relacji widzimy Lota w bramie miejskiej, która jest miejscem spotkań, narad, handlu, procesów sądowych. Tutaj od przybyszów „ze świata” można usłyszeć „newsy”, nowinki z innych stron. W niej przebywają obywatele mający posłuch u mieszkańców, notable, elita. Przebywanie Lota w bramie może być świadectwem jego wysokiej pozycji w miejskiej społeczności, zamożności, jest właścicielem domu. Z nomady zmienił się w mieszczucha. Natomiast brak tam innych mieszkańców, może to świadczyć o ich braku gościnności czy też zainteresowania tym, co dzieje się na zewnątrz. Prawdopodobnie są zadufani i zapatrzeni w siebie. Z dalszych wydarzeń wynika jednak, że brama miejska była obserwowana i wieść o przybyszach szybko została rozpowszechniona wśród mieszkańców.

Lot dostrzegł przybyszy. Wtedy jeszcze nie wiedział i nie domyślał się, że są to Boży wysłańcy mający wyznaczone zadania. Wyszedł im naprzeciw, aby okazać szacunek i gościnność, a ponieważ pora była późna, zaproponował im nocleg w swoim domu. Odbyła się uprzejma konwersacja w stylu ludów Wschodu: gospodarz uprzejmie zapraszał, a goście uprzejmie odmawiali, dając znać, że nie chcą sprawiać kłopotu i będą spać na dworze (musimy pamiętać o wiele cieplejszym klimacie niż u nas). Lot jednak, jak czytamy, bardzo napierał, by skorzystali z jego gościnności. A może Lot, znając upadłość moralną współmieszkańców Sodomy, przewidywał ich zachowanie? W końcu przybysze dali się namówić i skorzystali z gościny. Lot, podobnie jak wcześniej uczynił to Abraham, na cześć gości urządził ucztę. Późną porą, zwłaszcza po sutym posiłku, człowieka morzy sen. Morzył także Lota

Pod wieczór przyszli dwaj aniołowie do Sodomy, a Lot siedział w bramie Sodomy. Gdy ich Lot ujrzął, powstał, by wyjść na ich spotkanie, i pokłonił się aż do ziemi, i rzekł: Proszę, panowie moi, wstąpcie do domu sługi waszego i przenocujcie. Umyjcie nogi wasze, a wczesnym rankiem wstaniecie i możecie pójść drogą swoją. I odpowiedzieli: Nie, będziemy nocowali na dworze. Lecz on bardzo nalegał na nich; wstąpili więc do niego i weszli do domu jego. A on wyprawił im ucztę, upiekł przaszniki i jedli. Zanim się położyli, mieszkańcy miasta, mężowie Sodomy, od najmłodszego do najstarszego, otoczyli dom, cała ludność z najdalszych stron, wywołali Lota i rzekli do niego: Gdzie są ci mężowie, którzy przyszli do ciebie tej nocy? Wyprowadź ich do nas, abysmy z nimi poigrali. Wtedy Lot wyszedł do nich do bramy, zamknął drzwi za sobą. I rzekł: Bracia moi, proszę, nie czyńcie nic złego! Oto mam dwie córki, które jeszcze nie poznały mężczyzn, wyprowadzę je do was, a wy czyńcie z nimi, co wam się podoba, tylko tym mężom nic nie czyńcie, bo weszli pod cień strzechy mojej. Ale oni odparli: Idź precz! I mówili: Jeden jedyny przyszedł tu jako przybysz, a teraz chce być sędzią. Postąpimy z tobą gorzej niż z nimi. Potem bardzo napiera-

i jego gości. Niestety, nie było im dane zapaść w sen sprawiedliwego, bo przed domem Lota zrobił się tumult. Zebrali się tam wszyscy mężczyźni zamieszkali w Sodomie „**od najmłodszego do najstarszego**”, czyli były tam wszystkie pokolenia. Mężczyźni ci zażądali, by Lot wyprowadził na zewnątrz swoich gości. Ich zamiarem nie było uszanowanie gości, ale brutalny homoseksualny gwałt. Świadczy to o totalnym moralnym upadku wielu pokoleń, czyli starsi deprawowali dzieci i młodzież, a więc obok homoseksualizmu obecna była pedofilia. To żądanie i powszechny udział mieszkańców potwierdziło wielkość grzechu i krzyku przeciwko Sodomie i Gomorze, których mieszkańcy ztracili poczucie norm moralnych i prawa naturalnego (w.20). Takie czyny są dla Boga „**obrzydlivością**”, jak czytamy w III Mojżeszowej 18,25.

Lot wyszedł przed dom na zewnątrz i zamknął drzwi, które były i są pewną granicą dającą jego mieszkańcom poczucie bezpieczeństwa i wolności. Na zewnątrz domu zawsze można napotkać niebezpieczeństwo. Mimo to, w trosce o bezpieczeństwo swoich gości, Lot wyszedł do bramy do zgromadzonego tłumu. Być może mieszkał w bezpośredniej bliskości bramy. Uprzejmie, by nie zaognić sytuacji, prosi, by przybyszom nie czynili nic złego. Nie miał złudzeń co do ich zamiarów. Lot, jak się okazało, przestrzegał zarówno prawa gościnności jak i moralności seksualnej. Dla gościnności i ochrony przybyszy gotów był wydać im na zaspokojenie chuci swoje córki - dziewice, które były zaślubione, ale jeszcze nie zamieszkałe i niewspółżyjące z mężami. Ze strony Lota, nawet przy przedmiotowym wówczas traktowaniu kobiet, było to wielkie poświęcenie. Który ojciec jest gotów wydać swoje dziecko na taką hańbę i cierpienie? A przyszłość Lota? Przyszłość i los następnych pokoleń? Widzimy tutaj determinację Lota, który wyżej postawił gościnność

aniżeli dobro swojej rodziny. Propozycja Lota wzmogła agresję tłumu. Rzucono mu w twarz, iż on, obcy, chce oceniać ich moralność, ich zasady. Doszło do rękoczynów, do próby wyłamania drzwi, by dokonać gwałtu już nie tylko na przybyszach, ale chyba i na Locie i jego rodzinie („**postąpimy z tobą gorzej niż z nimi**” w. 9).

Następuje teraz kolejne wydarzenie, uratowanie Lota i jego bliskich. Goście, widząc, co się święci, wciągnęli swego gospodarza do domu i zamknęli drzwi, a napierający tłum oślepił. Oprawcy nie mogli znaleźć drzwi, wyważyć ich, a w rezultacie nie mogli zrealizować swoich niecznych zamiarów. Nie wiemy, czym Boży wysłańcy na długo porazili wzrok napastników. Coś w rodzaju świecy dymnej, laseru, oślepiającego wybuchu? Faktem jest, że za ich sprawą wydarzyło się coś nadzwyczajnego, cud, dzięki któremu Lot mógł być uratowany. Jeżeli Lot jeszcze nie zorientował się, kim są jego goście, to ich słowa jasno określiły, że są posłańcami Bożymi wysłanymi w celu zniszczenia tego grzesznego miasta. Nakazali mu: „**kogokolwiek masz tu jeszcze w tym mieście, zięciów, synów lub córki oraz wszystko, co do ciebie należy, wyprowadź z tego miejsca. Zniszczymy bowiem to miejsce.**” Lot posłuchał i udał się do



li na tego męża, na Lota, i podeszli, aby wyłamać drzwi. Ale owi mężowie wysunęli ręce swoje i wciągnęli Lota do domu, a drzwi zamknęli, a mężów, którzy byli u drzwi domu, od najmłodszego do najstarszego, porazili ślepotą tak, że daremnie się trudzili, by znaleźć drzwi. Wtedy mężowie ci rzekli do Lota: Kogokolwiek masz tu jeszcze w tym mieście, zięciów, synów lub córki oraz wszystko, co do ciebie należy, wyprowadź z tego miejsca. Zniszczymy bowiem to miejsce, gdyż głośna jest na nich skarga przed Panem i posłał nas Pan, abyśmy je zniszczyli. Wyszedł tedy Lot i powiedział zięciom swoim, którzy mieli pojąć jego córki za żony, mówiąc: Wstańcie, wyjdźcie z tego miejsca, bo Pan zniszczy to miasto! Ale zięciom wydawało się, że żartuje. A gdy weszła zorza, przynaglali aniołowie Lota, mówiąc: Wstań, weź żonę swoją i dwie córki, które się tu znajdują, byś nie zginął wskutek winy tego miasta. Lecz gdy się ociągał, wzięli go owi mężowie za rękę i żonę jego za rękę, i obie córki jego za rękę, bo Pan chciał go oszczędzić, i wyprowadzili go, i pozostawili poza miastem. A gdy ich wyprowadzili poza miasto, rzekł jeden: Ratuj się, bo chodzi o życie twoje; nie oglądaj się za siebie i nie zatrzymuj się w całym tym okręgu; uchodź



zięciów, ale oni uważali ostrzeżenie i zapowiedź zniszczenia miasta za żart i kpienie z nich. Zajęli stanowisko podobne do współczesnych Noego – nas nic złego nie spotka! Co tam Bóg i Jego słowo! Czy dzisiaj też nie żyją tacy ludzie, ludzie mający za nic Boga i Jego wolę? A jednak ostatnie słowo należy do Boga, który nie pozwala się z siebie naśmiewać! Po wzejściu zorzy aniołowie ponaglali Lota, by wraz z żoną i dwoma córkami opuścił miasto, które wkrótce zginie. Dlaczego Lot się ociągał, zwlekał z opuszczeniem domu, miasta w którym żył? Opuszczenie znanego miejsca, ustabilizowanego życia i udanie się w nieznane nie jest ani łatwe, ani proste. Wiele rzeczy materialnych, owoc ciężkiej pracy trzeba zostawić, „odżałować” go. W tej chwili przychodzi na myśl powołanie Abrahama (1 Mż 12,1-9), który na Boże polecenie od razu, bez ociągania wyruszył w drogę, do nieznanej ziemi obiecanej. Też musiał odżałować wiele pozostawionych przedmiotów, a nade wszystko pozostawić krewnych. Nie można się ociągać, gdy Bóg wzywa!

Aniołowie chwycili Lota za ręce, także jego żonę oraz obie córki i siłą wyprowadzili za miasto. Bóg okazał Lotowi łaskę, miłosierdzie i ratuje go! Aniołowie wzywają Lota, by

uchodził w kierunku gór i aby nie oglądał się za siebie w celu uniknięcia zagłady. Lot ma świadomość okazanej mu łaski, ale... Żal porzucić znany mu miejski tryb życia więc prosi, by mógł schronić się w pobliskim niewielkim mieście Soarze. Motywuje to, o dziwo, brakiem czasu! A przecież to on sam był cały czas opieszasty i opóźniał akcję ratowniczą!

Pan, zgadzając się na propozycję Lota schronienia się w Soarze, okazał mu życzliwość. Obiecał, że mimo znajdowania się miasta w strefie „rażenia”, to jednak nie zniszczy go. Nadto Bóg czekał z wykonaniem wyroku na Sodomie, aż Lot wejdzie do Soaru.

Po jego wejściu do miasta schronienia rozpoczyna się opis zniszczenia i zagłady miasta. Gdy Lot był już w bezpiecznym miejscu, w azylu, Bóg wykonał swój wyrok na grzesznych mieszkańcach Sodomy i Gomory. Podobnie jak w czasach Noego Pan spuścił deszcz, lecz tym razem nie wody, lecz ognia i siarki. Badacze uważają, że Pan w celu ukarania użył takich sił natury jak trzęsienie ziemi, wybuch wulkanu, błyskawic, które spowodowały wy-



w góry, abys nie zginął. A Lot rzekł do nich: Nie, Panie! Oto sługa twój znalazł przychylność w oczach twoich i okazałeś wielką łaskę wobec mnie, zachowując mnie przy życiu. Lecz ja nie zdążę ujść w góry, zanim mnie nie dosięgnie nieszczęście i umrę, oto jest miasto w pobliżu, do którego mogę uciec. Jest ono małe. Pozwól mi, proszę, tam uciekać. Choć jest ono małe, w nim ocalę życie. I rzekł do niego: Oto i w tej sprawie biorę wzgląd na ciebie: Nie zniszczę tego miasta, o którym mówiłeś. Schroń się tam szybko, bo nie mogę nic uczynić, dopóki tam nie wejdiesz! Dlatego to miasto nazywa się Soar. Gdy słońce weszło nad ziemią, Lot wszedł do Soaru. Wtedy Pan spuścił na Sodomę i Gomorę deszcz siarki i ognia, sam Pan z nieba, i zniszczył owe miasta i cały okrąg, i wszystkich mieszkańców owych miast oraz roślinność ziemi. Lecz żona Lota obejrzała się za siebie i stała się słupem soli. Abraham zaś, wstawszy wcześniej rano, udał się na to miejsce, gdzie stał przed Panem. I spojrzawszy na Sodomę i Gomorę, i na całą tę okolicę, ujrzał, że dym wznosił się z ziemi, jak dym z pieca. A Bóg, niszcząc miasta tego okręgu, wspomniął na Abrahama i ocalił Lota od zagłady, gdy niszczył miasta, w których mieszkał Lot.

buch gazu i pożar mas bitumicznych. Są i tacy, którzy twierdzą, że około 3,7 tys. lat temu meteoryt eksplodował nad Morzem Martwym, pozostawiając po sobie ślad na terenie dzisiejszej Jordanii mający 25 km średnicy. Faktem jest, że w wyniku działań „sił natury” zostały zniszczone te miasta wraz z ich okolicą.

Relacja „zniszczył wszystkich mieszkańców owych miast” jest bardzo lapidarna. Komentator zaoszczędza nam, czytelnikom, opisu dramatu tych ludzi, ich cierpienia, bólu, poniżenia. Wypalone zostało ich zło – pewność siebie, pycha, wywyższanie ponad Boga, lekceważenie Najwyższego i Jego prawa, a także wyuzdanie seksualne. Bolesnie przekonali się o tym, że z Boga nie wolno się naśmiewać i nie można lekceważyć Jego woli. Czujemy tutaj zapowiedź mąk piekielnych dla tych, którzy gardzą Bogiem i Go lekceważą. Razem z budowlami i ludźmi została zniszczona także roślinność. Ogień i siarka uczyniła tę ziemię bezpłodną, nienadającą się do uprawy. Była totalnym przeciwieństwem żyznego i urodzajnego ogrodu Eden.

Lot został uratowany, także jego córki ocalały. Zginęła natomiast jego żona, która wskutek nieposłuszeństwa Słowu Bożemu zabraniającemu patrzeć się wstecz za siebie, została ukarana i zamieniona w słup soli. Wzgardziła Bożym darem i zmarnowała łaskę ocalenia życia. Motywem jej zachowania prawdopodobnie były brak wiary, żal utraty znajomych i dobytku. Nie znamy jej imienia ani też pochodzenia. Może pochodziła z Sodomy i tam zostali jej krewni? Tego Biblia nam nie mówi.

Zakończeniem jest komentarz do rozegranej akcji oraz jej interpretacja. Pojawia się teraz Abraham udający się na miejsce, w którym prosił Pana o łaskę dla sprawiedliwych mieszkańców Sodomy. Spogląda z góry w dół tam, gdzie były miasta Sodoma i Gomora. Nad całą tą okolicą unosił się dym jakby z pieca. Komentator z pewnością miał na myśli to, co dzisiaj nazwalibyśmy smogiem nad smogami, a widok dymu z podpalanych składowisk opon byłby jedynie nieudolnym przedstawieniem tego, co widział Abraham.

W zakończeniu znajdujemy odpowiedź na pytanie, dlaczego spośród wielu mieszkańców jedynie Lot został uratowany. Dar łaski

nie wynikał z jego postawy czy zasług, ale z Bożej obietnicy danej Abrahamowi. Wybawienie, ratunek jest zawsze aktem Bożej łaski a nie owocem naszych zasług. **„A Bóg, niszcząc miasta tego kręgu, wspomniął na Abrahama i ocalił Lota od zagłady, gdy niszczył miasta, w których mieszkał Lot”** (w. 29). To wspomnienie ma swoje źródło w 1 Mż 12,3 gdzie są zapisane Słowa Boga skierowane do Abrahama **„i będą błogosławił błogosławiącym tobie (...) i będę w tobie błogosławione wszystkie plemiona ziemi”**.

Perykopa ta wyraźnie wskazuje, że Bóg karze tylko tych, którzy na to zasługują. Swoją łaskę okazuje tym, którzy Mu ufają i wypełniają jego Słowo. Do Sodomy i Gomory kilkakrotnie nawiązał pan Jezus. Uczynił to także apostoł Piotr w drugim rozdziale swojego drugiego listu, określając w 7 wierszu czyny sodomitów jako **„rozpustne postępowanie bezbożników”**. Zniszczenie Sodomy i Gomory (2 P 2,6) uznał **„jako przykład dla tych, którzy by mieli wieść życie bezbożne.”** Piotr w w.9 podkreślił Bożą moc i łaskę, pisząc: **„Umie Pan wyrwać pobożnych z pokuszenia, bezbożnych zaś zachować na dzień sądu celem ukarania”**. O tym powinien pamiętać każdy człowiek, także współczesny. Powinni pamiętać o tym zwłaszcza ci, którzy uważają się za panów świata, a Boga mają za nic. Znamy przykłady, chociażby Napoleona, Stalina, Hitlera. Bóg nie da się naśmiewać ani z siebie, ani ze swojego słowa. Pan Jezus wyraził to obrazowo w słowach zapisanych w Mt 11,20-24, dając znać, że Lżej będzie ziemi sodomskiej w dniu sądu aniżeli tym, którzy wzgardzili Ewangelią.



ks. Andrzej Mendrok

Literatura:

Ks. dr Stanisław Łach. Księga Rodzaju. Pallotinum Poznań 1962

Ks. Jacek Lemański. Księga Rodzaju. Tom I, część 2. Edycja Świętego Pawła. Częstochowa 2014

Ks. Andrzej Ryszard Głuchowski. Biblijna problematyka miasta Sodomy. w: „Kieleckie Studia Teologiczne” 8 (2009), s. 309-334

Poznajmy się bliżej

SZABAT YOM MENUCHA WE KEDUSZA Dzień odpoczynku i świętości

*Judaizm stworzył świątynię,
do której nie trzeba przychodzić,
bo przemieszcza się ona razem z człowiekiem.
Świątynię, która istnieje wszędzie tam,
gdzie pojawia się choćby
jeden wyznawca judaizmu;
wędrującą razem z nim,
bo istniejącą trwale
nie w przestrzeni, ale w czasie.
Świątynią tą jest Szabat.*

Kto chce wkroczyć w świętość tego dnia, musi porzucić zgiełk dnia powszedniego. Przez sześć dni tygodnia zmagamy się ze światem. Szabat to namiastka Wieczności, ziarno zasiane w naszych duszach. Nasze dusze należą do innego świata.

Szabat jest dniem odpoczynku, dniem powstrzymywania się od trudu – wcale nie w celu odzyskania utraconej siły i zdolności do przyszłej pracy. Szabat jest dniem służącym życiu. Zadaniem Szabatu nie jest podnoszenie wydajności pracy ludzkiej. To nie Szabat jest dla dni powszednich, lecz dni powszednie są dla Szabatu. Szabat nie jest przerwą, lecz kulminacją życia.

Szabat wiąże się z trzema czynami Boga: odpoczął, pobłogosławił, uświęcił -

to oznacza zakaz pracy, błogosławieństwo i świętość. To nadaje temu dniu zupełnie inny charakter w stosunku do pozostałych dni. Szabat to okno z wizją na wieczność. Szabat został dany człowiekowi, a nie człowiek Szabatowi. Szabat jest sposobnością do naprawiania naszego ułomnego życia.

Fragment modlitwy Szabatowej:
**Niech poznają synowie Twoi i niech uznają,
że od Ciebie pochodzi spoczynek ich
i że przez spoczynek swój święcą imię Twoje.**

Uświęcanie siódmego dnia wcale nie oznacza „Umartwiaj się”, lecz wprost przeciwnie: „**Uświęćaj go całym swoim sercem, całą duszą i wszystkimi zmysłami**”

„**Uświęćaj Szabat specjalnymi posiłkami, pięknymi strojami; niech twa dusza rozkoszuje się przyjemnościami, a Ja nagrodzę cię za tę przyjemność.**” Szabat jest zarówno dla duszy, jak i dla ciała; wygoda i przyjemność są integralną częścią świętowania Szabatu.

Obchodzenie Szabatu to nie tylko przestrzeganie czy stosowanie się do boskich przykazań. Jest ono świętowaniem wciąż od nowa stworzenia świata, ustanowienia dnia siódmego. Szabat otacza nas, dokądkolwiek byśmy się nie udali. Przez sześć dni tygodnia modlimy się: „**Strzeż przyjscia naszego i naszego odejścia**”, a w Szabat modlimy się:

„**Przyjmij nas do namiotu Twojego pokoju**”.

Obowiązek pracy przez sześć dni jest tak samo częścią przymierza Boga z człowiekiem, jak obowiązek powstrzymywania się od pracy w dniu siódmym. Jest to dzień, w którym nie używamy narzędzi, dzień, w którym nie używamy pieniędzy. Rozwiązanie najbardziej dręczącego problemu ludzkości można osiągnąć nie poprzez odrzucenie cywilizacji technicznej, ale poprzez uzyskanie (w jakimś stopniu) niezależności od niej.

Podczas Szabatu żyjemy tak, jakbyśmy byli niezależni od cywilizacji technicznej

Szabat ma nas uwolnić od doczesności. Na burzliwym oceanie czasu i trudu znajduje się wyspa spokoju, gdzie człowiek może odzyskać swoją godność. Tą wyspą jest dzień siódmy. Szabat jest dniem niezależności od uwarunkowań społecznych. Szabat nie jest czasem niepokoju czy troski lub jakiegokolwiek działalności, która mogłaby stłumić radość ducha. Szabat nie jest czasem pamiętania o grzechach,

ani ich wyznawania, pokuty, ani nawet modlitwy o cokolwiek, czego moglibyśmy potrzebować. Jest to dzień podziękowań a nie próśb. Smutek jest grzechem w dniu Szabatu. W siódmym dniu człowiek nie ma prawa naruszać boskiego świata, zmieniać jego stan fizyczny. Wieczności dostąpią ci, którzy wiedzą jak wypełnić swój czas duchem. Celem człowieka nie jest zapełnianie przestrzeni, ale przekształcanie czasu w wieczność. Człowiek nie ma uciekać z królestwa przestrzeni, lecz pracować z rzeczami przestrzeni, ale zakochanym ma być w wieczności. Sześć dni potrzebuje przestrzeni, siódmy dzień potrzebuje człowieka.

Bóg złączył SZABAT z IZRÆLEM na wieczne czasy „Co bowiem Bóg złączył, nic nie może rozdzielić.” **Szabat nie jest tylko, ani przede wszystkim, formą zachowania, jest przede wszystkim stanem ducha.** Szabat to nie jest fragment abstrakcyjnego czasu, to jest czas wyjątkowy, jest święty dzięki łasce Boga, ale potrzebuje też świętości człowieka. **SZABAT jest obecnością Boga w życiu człowieka.**

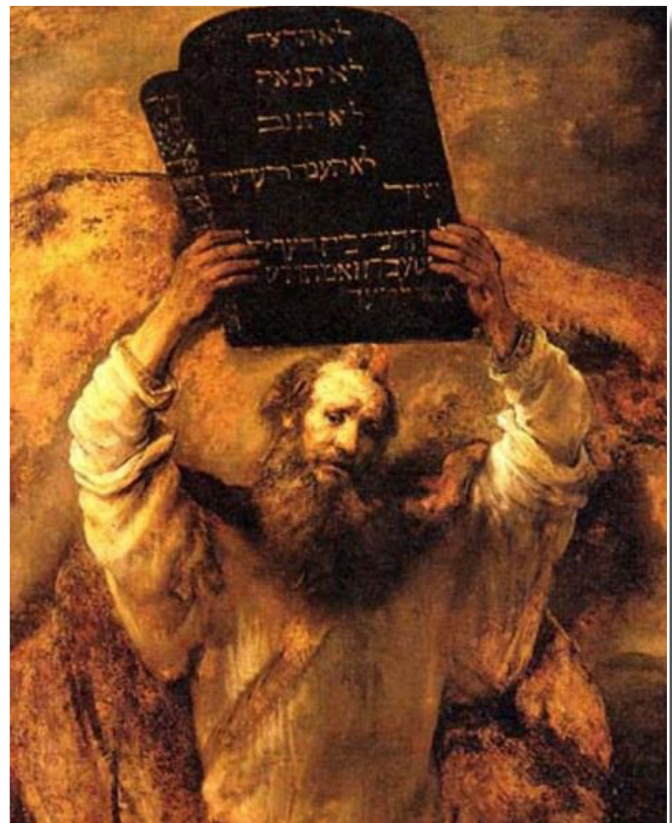
Tak jak stworzenie świata przez Boga rozpoczyna się od „**Niech stanie się światłość**”, tak i Szabat rozpoczyna się od zapalenia światła. Świat staje się miejscem odpoczynku. Jest to chwila zmartwychwstania uspionego ducha w naszych duszach. Cały tydzień to tylko nadzieja zbawienia. W Szabat człowiek doświadcza chwili rzeczywistego zbawienia. Szabat i wieczność mają tę samą istotę. Szabat jest namiastką świata przyszłego. Kto nie nauczy się cieszyć szabatem podczas pobytu na tym świecie, ten nie będzie zdolny radować się smakiem wieczności w życiu przyszłym. Dobro czynione przez sześć dni jest podstawą świętości w siódmym dniu .

Przez naszą cielesność należymy do przestrzeni, przez ducha należymy do czasu wiecznego. Nawet jeśli człowiek nie uznaje Szabatu, jego świętość trwa. Do święcenia Szabatu nie jest potrzebny żaden rytualny przedmiot. Symbole są zbyteczne: sam Szabat jest symbolem. **Przestrzegajcie więc SZABATU, bo jest dla was święty.** (II Moj. 31,14) Przestrzeń jest dostępna naszej woli (naszym zmysłom), możemy ją kształtować. Czas jest poza naszą władzą. Należy tylko i wyłącznie do Boga. Przez

cały tydzień pielgrzymujemy do dnia Szabatu, jak przez całe życie pielgrzymujemy do wieczności.

Przymierze na Górze Synaj zawarte zostało przez Boga ze wszystkimi Żydami, z tymi zgromadzonymi u podnóża góry i z tymi, którzy kiedykolwiek się narodzą. Dlatego spełnianie przepisów Szabatu jest świadomym, stałym potwierdzeniem przynależności do Izraela, gdyż Szabat jako dzień święty jest częścią PRZYMIERZA zawartego przez Boga z Izraelem.

Świętość Szabatu nie dotyczy tylko narodu Izraelskiego, gdyż kiedy Bóg uświęca Szabat, nie ma jeszcze Abrahama, nie ma Izraelitów, nie ma PRZYMIERZA. Szabat jest zatem dla wszystkich ludzi, gdyż został uświęcony dla człowieka, który został stworzony dzień wcześniej.



Kabat Szabat

Szabat zaczyna się w piątek o zachodzie Słońca i kończy się w sobotę z zachodem Słońca. Jest on najważniejszym świętem i aktem przynależności do Przymierza. Przez cotygodniowe święcenie Szabatu potwierdzamy swoje żydostwo tzn. przynależność do narodu Izraelskiego i posłuszeństwo Przymierzu Boga z Izraelem.

Pieniądze na Szabat

Tygodniowe pieniądze powinny być podzielone na 8 części, z tego 2/8 przeznaczamy na Szabat. Muszą być koszerne to znaczy uczciwie zarobione, zgodnie z prawem. Obowiązkiem jest pożyczanie pieniędzy biednym na Szabat (bez zastawu i procentu) Jeżeli ktoś pożyczył pieniądze na Szabat, a potem użył je na inny cel, nawet szlachetny, dopuszcza się wielkiego przewinienia. Takie pieniądze należy oddawać w pierwszej kolejności, o zwrot takich pieniędzy nie należy się upominać.

Zakupy na Szabat

Przygotowania na Szabat trwają cały tydzień tzn. że można kupować produkty i przechowywać je. Powinny to być produkty najlepsze, na jakie nas stać. Przede wszystkim 2 świece, 2 chałki, butelka wina gronowego.

Porządki na Szabat

W pracach porządkowych (sprzątanie, pranie, prasowanie) i kuchennych (gotowanie, smażenie, pieczenie) powinni brać udział wszyscy domownicy, choćby symbolicznie.

Pomoc sąsiadka w przygotowaniach jest bezinteresowna, pomoc nie Żydów musi być wynagrodzona, opłacona przed zapaleniem świec.

Mykwa

Obowiązkowa jest kąpiel w czwartek wieczorem w domu oraz w piątek rano w mykwie.



Posiłki

Obiad piątkowy powinien zakończyć się 4 (latem), 3 (jesienią i wiosną) lub 2 (zimą) godziny przed Szabatem tak, aby posiłek szabatowy mógł być obfitszy i lepiej smakować. Co najmniej dwa ciepłe dania powinny być przygotowane przed Szabatem. Powinny pozostać ciepłe do obiadu w sobotę.



Zapalenie świec

Powinno nastąpić przed zachodem Słońca, lepiej wcześniej niż za późno. Po rozpoczęciu Szabatu zapalenie ognia jest zabronione. Świece przygotowuje mężczyzna, zapala kobieta i mówi błogosławieństwo Szabatu. Matka błogosławi także swoje dzieci. Wcześniejsze zapalenie świec pozwala kobiecie na wcześniejsze rozpoczęcie Świętego Szabatu i możliwość rozmowy (modlitwy) z Panem Światła. Po zapaleniu świec człowiek otrzymuje „dodatkową duszę”, która ma mu umożliwić cieszenie się Szabatem.

Kawaler/samotny mężczyzna może zapalić sam świece szabatowe, jeżeli nie ma w pobliżu kobiety (wolnej), może iść do krewnych, znajomych lub do rodziny żydowskiej.



Kidusz wieczorny

Błogosławieństwo wina jest obowiązkiem mężczyzny. Od rozpoczęcia Szabatu pobłogosławione wino musi być pierwszym pokarmem. Do kidusz musi być stół z białym obrusem, kielich / kubek, 2 chałki (zawinięte w białą serwetę, tak jak rosa, którą pokrywała manę). 2 chałki tak jak podwójna porcja mанны zsyłana na Szabat na pustyni.

Kielich do kidusz należy trzymać zawsze jednocześnie dwoma rękami. Mówiący błogosławieństwo jako pierwszy wypija wino i podaje mężczyznom przy stole, potem kobietom wg hierarchii w rodzinie. Gościom odlewa się wino pobłogosławione do małych kieliszków przed wypiciem pierwszego łyka. Nie wolno pić lewą ręką. Po kidusz następuje rytualne obmycie rąk i związane z tym błogosławieństwo. Potem błogosławieństwo chleba. Pobłogosławiony chleb łamiemy (nie kroimy nożem), potem znowu przykrywamy.

W sobotę rano przed posiłkiem obowiązkowy jest drugi kidusz.



Posiłki szabatowe

Obowiązkowe są trzy uroczyste posiłki: wieczerza Szabatowa, śniadanie szabatowe oraz wieczerza na zakończenie Szabatu. Posiłki

odbywają się w pomieszczeniu, gdzie palą się świece i dokonano kidusz. Oprócz tych uroczystych posiłków można jeść inne posiłki, ponieważ w Szabat nie wolno być głodnym.

Zakończenie Szabatu - HAWDALA

Szabat kończy się wtedy, gdy światło świecy daje cień. Uroczystość zakończenia Szabatu powinna zaczynać się około 1 godziny po zachodzie Słońca. W tym przypadku obowiązuje zasada przeciwna do tej, która dotyczy pory rozpoczęcia Szabatu, tzn. lepiej później niż za wcześnie.



Uroczystość zaczyna się od zapalenia świec. Ponieważ jest już po Szabacie, wolno nam zapalać ogień. Rozpoczyna się HAWDALA czyli zakończenie Szabatu. Następuje oddzielenie czasu uświęconego (SZABAT) od dnia powszedniego. Odmawiana jest modlitwa, której częścią jest błogosławieństwo wina. Następnie bierze się besamim (balsaminka) z pachnącymi ziołami, które mają wzmocnić ciało po utracie „drugiej duszy”

Całą uroczystość Hawdali prowadzi mężczyzna.

Po odmówieniu modlitw i błogosławieństw kończy się Szabat.

Świece mogą się nadal palić.



Edward Weiss

Główne artykuły wiary

Część 5

O grzechu pierworodnym

Drugi artykuł „Wyznania augsburskiego” mówi – jak wskazuje nazwa – o grzechu pierworodnym. Znajduje się po artykule „O Bogu” i przed artykułem „O Synu Bożym”. Burzy więc ciągłość teologicznego świadectwa Nowego Testamentu o Ojcu, który posłał swojego Syna na świat, jako objawiciela Ojca, a więc spójność starokościelnego dogmatu o Trójjedynym Bogu. W naszej dotychczasowej refleksji nad „Wyznaniem augsburskim”, opuściliśmy drugi artykuł, aby zachowana została ciągłość myśli o Bogu i dziele Bożego zbawienia w Synu Bożym. Jednak kolejność artykułów w „Wyznaniu augsburskim” – pomimo powyższej uwagi – jest zamierzona, aby wykazać potrzebę wcielenia Syna Bożego. Artykuł drugi jest artykułem zwięźle omawiającym sytuację człowieka, który potrzebuje zbawienia.

Drugi artykuł „Wyznania augsburskiego” w polskim tłumaczeniu tekstu łacińskiego brzmi następująco: *„Kościoły nasze nauczają także, iż po upadku Adama wszyscy ludzie wydani na świat w sposób naturalny – rodzą się z grzechem, tj. bez bojaźni Bożej, bez ufności ku Bogu i ze złymi pożądaniami, iż ta ułomność, czyli przyrodzone skażenie prawdziwie jest grzechem, ściągającym wieczne potępienie i śmierć tych, co się nie narodzą na nowo przez Chrzest i Ducha Świętego.*

Kościoły nasze potępiają pelagian i innych, którzy przeczą temu, że owo przyrodzone skażenie jest grzechem, i przyćmiewają chwałę zasługi oraz dobrodziejstw Chrystusa, utrzymując, iż człowiek może osiągnąć usprawiedliwienie przed Bogiem własną mocą i rozumem”.

Nietrudno zauważyć, że Filip Melanchton, autor „Wyznania augsburskiego”, pisząc o grzechu pierworodnym, traktuje 2. rozdział 1. księgi Mojżeszowej jako rzeczywistą historię, która miała miejsce na początku dziejów ludzkości. Dzisiaj odczytujemy rajskie opowia-



anie o pierwszych ludziach jako etiologię, czyli opowiadanie, które ma na celu w obrazowy sposób opowiedzieć o sytuacji człowieka w każdym czasie i na każdym miejscu. Jednak, aby przedstawić myśli autora „Wyznania augsburskiego” i tym samym reformacyjną naukę o człowieku i jego grzeszności, musimy mieć przed oczami opowiadanie o Adamie i Ewie, ich grzechu, głównie o ich ukrywaniu przed Bogiem, chociaż obecnie można mieć zastrzeżenia do traktowania etiologii jako historii.

Artykuł o grzechu pierworodnym wymaga głębszej refleksji i szerszego omówienia.

Biblijna nauka o grzechu

Podstawą i fundamentem nauki naszego Kościoła jest Pismo Święte. Zapytać więc należy o biblijną naukę o grzechu i grzeszności człowieka.

Zarówno Stary, jak i Nowy Testament mówi o grzeszności człowieka. Nowy Testament przejął pewne idee hamartiologiczne (naukę o grze-

chu) ze Starego Testamentu. Nowotestamentową naukę o grzeszności człowieka poprzedziła także refleksja apokaliptyków żydowskich. Autor apokaliptycznej Księgi Henocha etiop. 1,9 mówi, że wszelkie ciało zostanie osądzone przez Boga. Również w tekstach znad Morza Martwego, odkrytych w XX wieku, znajdujemy słowa: „*Również ja, stwór z gliny, czym jestem? Oto stoję w obszarze działania zła*”.

W Starym Testamencie świat jawi się oczom człowieka jako zły i pełen nieprawości. Czy taki został stworzony przez Boga? Świat stworzony przez Boga był dobry. Bóg jest Bogiem świętym, dobrym, sprawiedliwym, a Jego pragnieniem jest dobro człowieka. Nie ma więc w Nim podstępny ani zakłamanie (zob. Jk 1,13n). Zło nie jest dziełem Bożym. A jednak zło krzewi się w świecie.

Zło i grzech należą do świata i w świecie się rozwija. A więc Bóg dopuszcza istnienie zła.

Najstarsze tradycje starotestamentowe nie znają, występujących później myśli o dziedziczności grzechu (por. Syr 25,24; Rz 5,12nn). Ale Stary Testament daje wiele do przemyślenia na temat powszechności grzechu, grzechu obejmującego wszystkie etapy ludzkiego życia. Serce człowieka jest złe od jego młodości (1 Mż 6,5; 8,21). Psalmista ma jeszcze w tej kwestii więcej do powiedzenia. Wyznaje: „*Oto urodziłem się w przewinieniu i w grzechu poczęła mnie matka moja*” (Ps 51,7). Na innym miejscu zaś pisze: „*Bezbożni są odstępcami już od łona matki, kłamcy błędzą już od samego urodzenia*” (Ps 58,4; por. Oz 12, 4).

W języku hebrajskim występuje bardzo dużo terminów określających grzech. Ich mnogość wskazuje na to, że grzech przenika wszystkie dziedziny ludzkiego życia. Niektóre z nich określają grzech w sferze sacrum, inne w sferze profanum. Analizując poszczególne terminy hebrajskie, przy pomocy których opisany został grzech, możemy powiedzieć, że grzech jest uchybieniem i pomyłką. Wyraża on wszystkie możliwe uchybienia, występujące w relacjach międzyludzkich (1 Mż 4,22; Sdz 11,27; 1 Sm 24,12; 2 Krl 18,14), a także uchybieniach wobec Boga. Mogą to być przewinienia przeciwko bratu (1 Mż 42,22; 50,17), zabicie rodaka (2 Krl 21,17), bunt przeciwko królowi (1 Mż 40,1; 1 Sm 24,12) i inne, jak bałwochwalstwo (1 Sm 15,23)

i wróżbiarstwo (2 Mż 32,30-34).

W Starym Testamencie grzech jest rozumiany jako bunt przeciwko Bogu, pogwałcenie Bożego prawa. Przede wszystkim grzech polega na przewrotnym działaniu człowieka. Polega na świadomym zbaczaniu z prawej i właściwej drogi. Człowiek postępuje przewrotnie wobec swojego bliźniego (1 Mż 4,13; 44,16; 1 Sm 25,24; 2 Sm 14,9). Sługa może postępować przewrotnie wobec swojego króla (1 Sm 20,1; 2 Sm 3,8; 19,20). Przewrotnością jest oszustwo, złodziejstwo i rabunek (Oz 7,1).

Pan Jezus mówił dość często o grzechu, jednak w Nowym Testamencie najwięcej o grzechu pisze apostoł Paweł. Chociaż temat grzeszności człowieka zajmuje w refleksji teologicznej św. Pawła istotne miejsce, to jednak nigdy nie jest tematem samodzielnym i głównym. Zawsze jest on poruszany przez apostoła Pawła w związku z nauką o zbawieniu. Według św. Pawła odkupienie człowieka polega na jego wyzwoleniu przez Chrystusa z mocy grzechu i śmierci, a więc Pawłowe wypowiedzi na temat grzechu i grzeszności człowieka należy odczytywać w perspektywie nauki o Chrystusie i zbawieniu. I takie ujęcie prezentuje Filip Melancton w „Wyznaniu augsburskim”.

Wielki Apostoł Narodów nigdzie nie opisuje używanych przez siebie terminów na oznaczenie grzechu i grzeszności, a więc nie wyjaśnia ich treści, jednak analiza kontekstu biblijnych miejsc, w których zostały one użyte, prowadzi do zdefiniowania Pawłowej nauki o grzechu.

Najważniejszym terminem w listach Pawłowych, opisującym grzeszną kondycję człowieka bez Chrystusa, jest słowo *a`martia*, (*hamartia*). Słowo ‘*hamartia*’ znaczy: ‘chybić celu’, ‘błądzenie’, ‘zawinienie’, ‘grzech’.

Grecki termin ‘*hamartia*’ pojawia się prawie zawsze w listach apostoła Pawła w liczbie pojedynczej. Nie określa wówczas konkretnego, negatywnie kwalifikowanego czynu, lecz sferę negatywnej mocy, pod której władaniem znajduje się człowiek (Ga 3,22; 1 Kor 15, 56; 2 Kor 5,21; Rz 6, 1.12nn). Jeśli zaś użyty jest w liczbie mnogiej, wówczas odnosi się do konkretnych grzesznych czynów.

Istota nauki o grzechu apostoła Pawła zawarta jest w jego przekonaniu, że grzech jest złowrogą, demoniczną, niemalże spersonifiko-

waną mocą, która panuje nad człowiekiem, zniewala go, niszczy i czyni nieszczęśliwym. Wobec niej człowiek jest bezsilny (Rz 7, 14.18). Apostoł Paweł, aby to wyrazić, wołał: „**Nędzny ja człowiek! Któż mnie wybawi z tego ciała śmierci?**” (Rz 7,24). Każdy pojedynczy grzech, przybierający różne postaci, jest uzewnętrznieniem się tej grzesznej mocy.

O zniewalającej mocy grzechu apostoł Paweł pisze w Liście do Rzymian, głównie w 6. i 7. rozdziale. Grzeszność człowieka opisuje przy pomocy relacji pan – niewolnik. Grzech panuje nad człowiekiem, człowiek zaś jest niewolnikiem grzechu.

Grzech posiada wymiar powszechny. Wszyscy zgrzeszyli (Ga 3,22; Rz 3,23). Grzesznikami są zarówno Żydzi, jak i poganie (Rz 1,18nn) Cały świat będzie podlegał Bożemu sądowi (Rz 3,19), dlatego cała ludzkość potrzebuje wybawienia od grzechu i gniewu Bożego (Rz 1,18). Ta nauka apostoła Pawła o grzechu znajduje się dzisiaj w teologicznej refleksji u podstawy nauki o grzechu pierworodnym.

Przechodząc do późniejszej refleksji na temat grzechu, głównie refleksji na temat grzechu pierworodnego, należy powiedzieć, że Biblia nie zna terminu ‘grzech pierworodny’.

Do czasów reformacji

W Kościele poapostolskim i w czasach ojców Kościoła, szczególnie we wschodnim Kościele chrześcijańskim, nie zawsze rozumiano grzech i grzeszność człowieka tak radykalnie, jak w Nowym Testamencie. Cyryl z Aleksandrii († 444) uważał, że ludzie przychodzą na świat bez grzechu. Atanazy († 373) uważał, że wielu świętych nie zostało dotkniętych żadnym grzechem.

W Kościele na zachodzie Europy zgoła inaczej rozumiano kondycję człowieka. Tertulian († 240) pisał o grzechu początku i z tego terminu rozwinęła się nauka o grzechu pierworodnym u ojców Kościoła Zachodniego. To Augustyn († 430), biskup Hippony, rozwinął naukę o grzechu i o grzechu pierworodnym. Według niego człowiek przed upadkiem posiadał możliwość nie grzeszenia. Grzech – według Augustyna – jest brakiem dobra, jest pychą, umiłowaniem siebie, samolubstwem, egoizmem, pożądlivością.

W okresie kontrowersji Augustyna z Pela-

giuszem († 418) i jego uczniem Celestiuszem, którzy negowali istnienie wrodzonej skłonności do grzeszenia, ukształtował ostatecznie pogląd Augustyna temat grzechu pierworodnego. Według biskupa z Hippony grzech pierworodny jest dziedziczony przez naturalne poczęcie od czasów Adama i Ewy. Skutkiem grzechu jest śmierć, śmierć duszy, duszy, która nie może zapanować nad ciałem. Grzech jest odwróceniem się od Boga i ucieczką przed Nim. Ponieważ człowiek opuścił Boga, dlatego człowiek znajduje się w stanie opuszczenia przez Boga.

W średniowieczu spotykamy się z dwoma, różniącymi się nieco od siebie definicjami grzechu pierworodnego.

Według Anzelma z Canterbury († 1109) grzech pierworodny jest brakiem pierwotnej sprawiedliwości, którą posiadali pierwsi ludzie. Natomiast Piotr Lombard († ok. 1162) opisał grzech pierworodny jako pożądanie, co oznacza, że niskie uczucia w człowieku próbują uwolnić się spod władzy rozumu i woli. Grzech pierworodny nie jest więc grzechem, ale jest „iskrą zapalną grzechu”.

Późniejsi teologowie średniowieczni, głównie Aleksander z Hales († 1245) i Bonawentura († 1275) próbowali połączyć z sobą poglądy Anzelma z Canterbury i Piotra Lombarda. Natomiast teologowie szkoły franciszkańskiej, jak Dunst Szkot († 1308) i Wilhelm Ockham († 1349), opowiadając się za poglądem Anzelma z Canterbury, uważali, że grzech pierworodny jest pewnego rodzaju winą, skoro jest utratą pierwotnej sprawiedliwości. Nieco wcześniej Tomasz z Akwinu († 1274) w oparciu o filozofię Arystotelesa (zm. 322 przed Chr.) uważał, że elementem „formalnym” grzechu pierworodnego jest utrata pierwotnej sprawiedliwości, zaś elementem „materialnym” jest pożądlivość.

Jak widać z powyższego, według średniowiecznych teologów grzech pierworodny nie naruszył naturalnej siły człowieka. Jest więc w pewnym sensie brakiem, ale nie grzechem. To oczywiście prowadziło do przyjęcia poglądu, że człowiek, chociaż osłabiony, może mieć współudział w usprawiedliwieniu.

Średniowieczne rozważania na temat człowieka i grzechu pierworodnego dotyczą człowieka jako takiego. Nie miały one na uwadze

konkretnego człowieka, żyjącego w świecie, w którym człowiek narażony jest na pokusy, z których korzysta. Dla ks. Marcina Lutra taka sytuacja w nauce o grzechu była dalej niemożliwa. Od czasu jego pierwszych wykładów na temat Listu do Rzymian (1515 rok) myślenie przyszłego reformatora miało wymiar personalny. Luter widzi człowieka, stojącego przed Bogiem, człowieka zawsze konkretnego, a więc uciekającego i ukrywającego się przed Bogiem albo ufającego Bogu i w modlitwie proszącego o Jego pomoc.

Okres reformacji, nauka Lutra i Melanctona na temat grzechu pierworodnego

Już w 1515 roku Luter w swoim komentarzu do Listu do Rzymian wystąpił przeciwko średniowiecznej nauce o grzechu pierworodnym. Według ks. dra Marcina Lutra grzechem głównym i przyczyną wszelkiego grzechu jest grzech pierworodny. Przez wittenberskiego reformatora rozumiany jest jako niewiara, która człowieka odpycha od Boga i powoduje jego ucieczkę i ukrywanie się przed Bogiem. Pożądliwość nie jest wyłącznie iskrą zapalną grzechu, ale jest grzechem. Stawia pożądliwość obok takich grzechów, jak wszeteczeństwo, lenistwo, obżarstwo itd. Pisze w „Dużym katechizmie”: „*W ciele bowiem mieszkamy i dźwigamy na kar-*



ku starego Adama. On to rozpiera się i codziennie pobudza nas do wszeteczeństwa, lenistwa, obżarstwa i pijaństwa, skąpstwa i oszustwa, do okłamywania i wyzyskiwania bliźniego, słowem, do wszelkich niskich pożądliwości, właściwych naszej naturze, które ponadto podniecane bywają przez towarzystwo i przykład innych ludzi oraz przez to, co słyszymy i widzimy, które to rzeczy nieraz nawet niewinne serce mogą zranić i zapalić”, a nieco dalej wyraźnie nazywa pożądanie grzechem: „*Dlatego Bóg dodał te dwa przykazania, aby również pożądanie żony i dóbr bliźniego oraz nastawianie na nie w jakikolwiek bądź sposób uważane było za grzech i za rzecz wzbronioną*” (podkr. wł.).

Dla Lutra pożądliwość dotyka nie tylko sfery cielesnej, a więc pożądanie rzeczy bliźniego, ale także duchowej, a więc jako grzech wkracza w samo centrum człowieka. Ma tu na myśli pychę, chęć samousprawiedliwienia itp.

Grzech pierworodny jest grzechem, z którego korzenia w postaci owoców wyrastają grzechy osobiste. Grzech pierworodny i grzechy osobiste są ze sobą zrośnięte i stanowią jedno i to samo, a więc nie są to dwie odrębne rzeczywistości, lecz są dwiema stronami jednej rzeczywistości. Grzech pierworodny nie jest rzeczywistością poprzedzającą lub nadrzędną wobec grzechów osobistych, lecz w nich staje się rzeczywistością. A więc według Lutra, grzech pierworodny nie jest niezawinionym losem, dającym się oddzielić od zawinionych pojedynczych grzechów człowieka, nie jest on losem, który tylko niekiedy może przerodzić się w konkretny grzech człowieka.

Luter zdecydowanie bronił poglądu, że pożądliwość (konkupiscencja) jest grzechem, a nie tylko iskrą zapalną grzechu. Gdyby było inaczej – twierdził Luter – to apostoł Paweł nie napisałby w Liści do Galacjan: „*Nie bądźmy chciwi próżnej chwały, jedni drugich drażniąc, jedni drugim zazdrosząc*” (Ga 5,25) ani by nie napisał: „*Mówię więc: Według Ducha postępujcie, a nie będziecie pobłażali żądzy cielesnej. Gdyż ciało pożąda przeciwko Duchowi, a Duch przeciwko ciału, a te są sobie przeciwne, abyście nie czynili tego, co chcecie. A jeśli Duch was prowadzi, nie jesteście pod zakonem. Jawne zaś są uczynki ciała, mianowicie: wszeteczeństwo, nieczystość, rozpusta...*”

Filip Melanchton w „Wyznaniu augsburskim” wyjaśnił naukę o grzechu pierworodnym zgodnie poglądami Ojca Reformacji. Autor „Augustany” był świadomy tego, że potępione przez Rzym dwa Lutrowe zdania, dotyczące grzechu pierworodnego, zostały niewłaściwie rozumiane przez teologów obozu papieskiego. Każde więc zdanie II artykułu „Wyznania augsburskiego” jest wyważone i precyzyjnie sformułowane.

Według „Augustany” od czasu upadku w grzech, wszyscy ludzie „*wydani na świat w sposób naturalny*” rodzą się z grzechem. Chociaż nie pisze o tym F. Melanchton, to jest oczywiste, że powyższe zdanie nie dotyczy Chrystusa, ponieważ poczęty On został z Ducha Świętego i jako taki jest wolny od grzechu pierworodnego. Ludzie narodzeni w sposób naturalny rodzą się z grzechem pierworodnym „*tj. bez bojaźni Bożej*” i „*bez ufności ku Bogu*”. Oznacza to, że nie rozpoznają Boga jako Pana życia oraz bez ufnej wiary. Rozpoznajemy w tych słowach Lutrowe twierdzenie, że grzech pierworodny jest niewiarą.

Po przedstawieniu definicji grzechu pierworodnego Melanchton dodaje, że człowiek rodzi się „ze złymi pożądaniami”

W powyższych sformułowaniach dotyczących grzechu pierworodnego spotykamy się niewątpliwie z nowością w stosunku do scholastycznej, średniowiecznej nauki o grzechu pierworodnym. Grzech pierworodny nie może więc być dalej uważany jako defekt określonych, ludzkich właściwości lub jako brak ponadnaturalnych uzdolnień, lecz oznacza całkowicie złą sytuację człowieka przed Bogiem.

Gdyby ludzkie siły były nienaruszone przez grzech pierworodny, to przyjście Chrystusa na świat byłoby zbyteczne i zbędna byłaby Jego śmierć krzyżowa. Człowiek sam mógłby się uwolnić z sideł świata i grzechu. Grzech jest niewiarą, a poznanie grzechu może dać nam tylko sam Bóg, gdy się objawia przez swoje słowo. Ze względu na grzech pierworodny człowiek potrzebuje Bożego usprawiedliwienia, w którym Bóg człowiekowi grzechu pierworodnego nie bierze pod uwagę, jak i związane z nim grzechy aktualne, bo właściwym grzechem nie są grzeszne czyny, lecz grzech pierworodny, który przyszedł na świat jednocześnie

razem z człowiekiem, a przez to, że przyłącza się do niego wola ludzka, staje się on własnym grzechem jednostki. Pożądliwość (konkupiscencja) to nie tylko skłonność do grzechu, ale grzech w pełnym tego słowa znaczeniu, to grzech, który w sferze każdego konkretnego człowieka przejawia się w konkretnych grzechach.

W nauce Lutra i „Wyznania augsburskiego” o grzechu pierworodnym, dostrzegamy więc całkowicie nowe podejście do nauki o grzechu pierworodnym. Średniowiecznej teologii scholastycznej chodziło o określenie istoty człowieka i jego miejsca w świecie. Oglądanie człowieka, jako takiego, w oderwaniu od jego egzystencji, było całkowicie statycznym opisem kondycji człowieka. Dlatego pojęcie „*natura*”, nieodgrywające w Nowym Testamencie żadnej roli, stało się naczelnym pojęciem średniowiecza. Dla reformatorów było oczywiście, że takie statyczne podejście do człowieka i jego kondycji, nie da się dłużej utrzymać, a to ze względu na świadectwa o człowieku w Nowym Testamencie, jak i ze względu na wymagania niezbędne w zwiastowaniu kościelnym.

Człowiek posiada określoną naturę dzięki stworzeniu. W nauce o grzechu pierworodnym należało więc określić, w jakiej mierze została zmieniona pierwotna natura człowieka, głównie w kontekście jego stosunku do Boga. Tego nie rozumieli teolodzy papiescy. Dla nich też niezrozumiałe było uporczywe trzymanie się przez reformatorów poglądu, że konkupiscencja (pożądliwość) jest rzeczywistym grzechem. Dla reformatorów (Lutra i Melanchtona) było oczywiście, że jeśli pożądliwość nie jest grzechem, to nie da się wytłumaczyć występujący w Dekalogu (10. Bożych przykazań) zakaz pożądania żony, domu i własności bliźniego. Pożądliwość jest grzechem, ponieważ zgodnie ze Starym Testamentem Pan Jezus w kazaniu na górze powiedział: „***Słyszeliście, iż powiedziano: Nie będziesz cudzołożył. A Ja wam powiadam, że każdy kto patrzy na niewiastę i pożąda jej, już popełnił z nią cudzołóstwo w sercu swoim***” (Mt 5,27.28). To słowo Chrystusa musi pozostać nietknięte. Jednak dodać należy, że także każda kobieta, która pożąda obcego mężczyznę, popełnia z nim cudzołóstwo w swoim sercu.

ks. Manfred Uglorz

Czasy ludzie wydarzenia

**Wspomnij dawne dni,
rozważcie lata minionych pokoleń**

5 Mż, 32,7a B.Ek.

500 lat temu

3 stycznia 1521 roku papież Leon X wydał bullę ekskomunikującą ks. dra Marcina Lutra, a 18 kwietnia 1521 roku w Wormacji reformator ostatecznie potwierdził nieodwołanie swoje stanowisko. Dotąd reformator występował przeciw nadużyciom odpustowym i nauce o nieomyślności papieża, nie będącej jeszcze wówczas wcale dogmatem kościelnym, nadal uznawał autorytet oficjalnego kościoła i czuł się zawsze jeszcze jego wiernym synem. Od tej pory w jego oczach autorytet kościoła zbladł całkowicie, sprzeciwił się ówczesnemu porządkowi kościelnemu. Luter doszedł do przekonania, że nie wystarczy zmiana pewnych objawów życia kościelnego, ale jest konieczna gruntowna, daleko idąca naprawa Kościoła. Bezpośrednio po dysputacji lipskiej papież wyklął Lutra bullą, która została ogłoszona w czerwcu 1520 r. Od razu pisma Lutra miały być spalone, on sam i jego zwolennicy mieli się do dwóch miesięcy pojednać z papieżem, w przeciwnym razie miały ich spotkać wszystkie konsekwencje klątwy kościelnej. Luter stanął przed dylematem: albo przeciwstawić się takiej potędze i oprzeć temu urokowi, jaki mimo wszystkich wad wywierał jeszcze Kościół średniowieczny, albo cofnąć się. Ale o odwołaniu nie było mowy. Już nowy ideał religijny począł się zarysowywać w duszy reformatora, już niezliczone rzesze zwolenników łaknęły tego ideału i wołały o jego realizację. Luter ogłosił więc trzy bojowe pisma, jakie napisał jeszcze przed klątwą: „O naprawie stanu chrześcijańskiego”, „O niewoli babilońskiej Kościoła” i „O wolności chrześcijanina”. W pismach tych wystąpił namiętnie przeciw supremacji papieskiej, z siedmiu sakramentów zatrzymał tylko chrzest, pokutę i komunię św., poddał ostrej krytyce średniowieczne pojęcia ascetyczne i w ogóle wszystkie nauki i objawy życia kościelnego nieznajdujące uzasadnienia w Nowym Testamencie. Przyznawał równo-

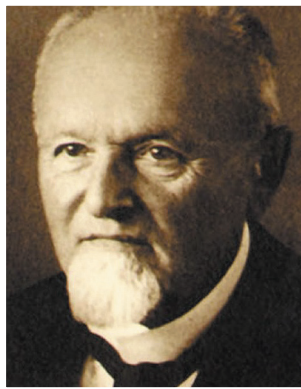
ześnie władzy świeckiej prawo do naprawy Kościoła, skoro od władzy kościelnej na próżno tego od dawna wyczekiwano. Wreszcie 10 grudnia 1520 r. spalił przed bramami Wittenbergi uroczyście bullę papieską wraz z księgą prawa kanonicznego w obecności studentów, profesorów i mieszczan wittenberskich. Mosty pomiędzy Wittenbergą a Rzymem zostały spalone. Skutkiem tego 3 stycznia 1521 roku papież Leon X wydał bullę ekskomunikującą Lutra. W sprawę wdał się teraz nowo wybrany cesarz Karol V, dziedziczny król hiszpański, wróg Lutra. Zaweźwał on reformatora na sejm do Wormacji, zapewniając mu „listem żelaznym” bezpieczny powrót do domu. Mimo to odradzano Lutrowi wyjazd, wskazując na los, jaki spotkał niegdyś Husa w Konstancji mimo podobnego listu żelaznego. Luter, nie zważając na obawy przyjaciół, stanął 17 kwietnia 1521 przed sejmem. Wezwany do odwołania, prosił o czas do namysłu. Cesarz wyznaczył mu termin jednodniowy. Następnego dnia w dłuższym przemówieniu podkreślił reformator przed sejmem zgodność swoich pism z Biblią. Nie uważając jednak siebie za nieomyślnego, oświadczył gotowość odwołania, jeśli mu udowodniono z Pisma św., że się pomylił. Herold cesarski pouczył go, że w dyskusję nikt się z nim nie będzie wdawał, że ma krótko i węzłowato powiedzieć, czy odwołuje, czy nie. Wtedy Luter oświadczył: „Sumienie moje jest związane w Bogu i działać przeciw niemu ani nie jest bezpiecznie ani wskazane. Dlatego odwołać nie mogę i nie chcę, chyba by mnie przekonano świadectwami Pisma św. lub innymi oczywistymi dowodami. Oto stoję, inaczej nie mogę; niech mi Bóg dopomoże”.

Wrogowie Lutra radzili Karolowi V, by odebrał „kacerzowi” list bezpieczeństwa. Karol odpowiedział, że nie chce się rumienić do śmierci na wspomnienie Lutra, jak niegdyś cesarz Zygmunt na wspomnienie Husa. Luter wyjechał po dziewięciu dniach cało z Wormacji. Wnet potem sejm za sprawą cesarza ogłosił akt banicji przeciw reformatorowi i jego zwolennikom. Przed jej skutkami jednak uchronił Lutra elek-

tor Fryderyk Mądry, polecając go porwać potajemnie w drodze powrotnej z Wormacji i ukryć na zamku w Wartburgu. Tam przywdział Luter z rozkazu elektora strój rycerski, zapuścił brodę, brał nawet udział w polowaniach i zabawach rycerskich (pod przybranym nazwiskiem rycerza Jerzego). Mimo to czasu nie marnował. Trawiły go myśli o Kościele i począł pisać postyllę oraz zabrał się też do tłumaczenia Biblii. Miał tam też reformator czas skupić myśli i nie dał się unieść wirowi niebezpiecznych dla sprawy reformacji wypadków, jakie niebawem miały nastąpić. Na Wartburgu dojrzewał reformator do dalszych przeznaczeń dziejowych. Zob. też oddzielny artykuł nt. sejmu w Wormacji.

100 lat temu

12 lutego 1921 roku zmarł **ks. sen Franciszek Michejda**, jeden z najwybitniejszych duchownych ewangelickich na Śląsku Cieszyńskim, działacz narodowy i społeczny, redaktor kilku pism, tłumacz i wydawca, założyciel Towarzystwa Ewangelickiego Oświaty Ludowej. Więcej w oddzielnym artykule wspomnieniowym.



400 lat temu

13 marca 1621 roku cesarz Ferdynand II wydał edykt wydalający z Czech wszystkich ewangelickich duchownych, co było skutkiem przegranej przez obóz protestancki bitwy pod Białą Górą. Porównaj IP 99.

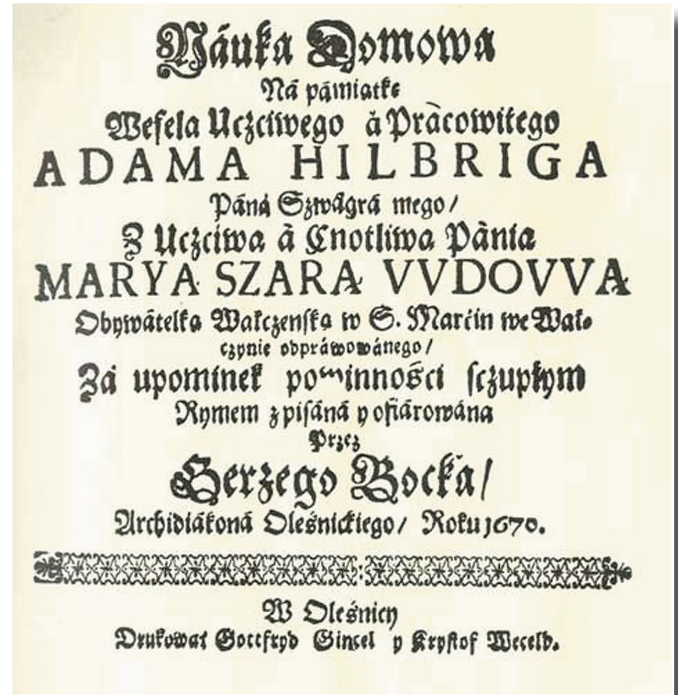
400 lat temu

12 kwietnia 1621 roku urodził się w Komorzyźnie pod Byczyną archidiakon oleśnicki **ks. Jerzy Bock**. Był synem przybysza z Siedmiogrodu. Naukę rozpoczął w Byczynie, gdzie rektorem szkolnym był Daniel Ducius, dbający o wysoki poziom prowadzonego przez siebie ośrodka. Następnie Jerzy Bock kontynuował naukę na którejś z wyższych węgierskich uczelni lub być może w Siedmiogrodzie, a następnie w Królewcu na Akademii Albertyńskiej, będącej jednym z głównych ośrodków luterańskich dla młodzieży ze Śląska. Być może odwiedził również Polskę. Świadczyłaby o tym dobra znajomość literatury polskiej oraz znajomość zwyczajów.

W 1646 r. został powołany na stanowisko nauczyciela w Namysłowie. Po roku pracy został ordynowany i w 1648 roku został diakonem w Wołczynie. W obu miejscowościach istniały szkoły, w których uczono po polsku, gdyż w obu wsiach dominowała ludność polska a w Wołczynie język polski był powszechnie używany. Tam także kształciły się dzieci niemieckie chcące poznać język polski w celach handlowych. Obejmując posadę diakona, Jerzy Bock uregulował również swoje życie prywatne, żeniąc się w 1646 roku z tamtejszą mieszczką Teodorą Hilbrizanką. Z nią miał trzech synów.

Z Wołczyna w roku 1650 został powołany przez księcia oleśnickiego Sylwiusza Nimroda na polskiego pastora w Oleśnicy. Zborem polskim był kościół NMP i św. Jerzego, w którym proboszczem był niemiecki pastor, a Bock jako diakon był jego podwładnym. Jego poprzednicy Jakub Heusler (1638-1648) i Krzysztof Benner (1649-1650) zaniedbywali odprawiania polskich nabożeństw. Jednocześnie Bock został mianowany osobistym nauczycielem języka polskiego księcia oleśnickiego. W 1651 roku w wieku 30 lat objął stanowisko archidiakona. Było to drugie stanowisko po pastarze kościoła św. Jana (pomimo tego był dalej podwładnym prepozyta kościoła NMP i św. Jerzego). Tak szybki awans należy najprawdopodobniej przypisać jego zdolnościom kaznodziejskim, które w ówczesnym czasie były najbardziej cenione oraz reorganizacją kościoła w księstwie oleśnickim, w którym zaczęto promować młodych i zdolnych pastorów. Jako poeta miewał on bardzo piękne kazania polskie, dlatego słuchały go rzesze wiernych oraz sam książę. Śląski poeta Bock pozostał polskim pastorem bez własnego kościoła, korzystając z cudzej gościnności, nie zawsze dobrze ustosunkowanego proboszcza. To utrudniało mu wprowadzanie polskich nabożeństw. Nie miał również poparcia oleśnickich superintendentów. Być może zaszkodziły mu związki z pietystami, których nie uzewnętrzniał, oraz zbytne propagowanie polskości. Najwcześniejszymi utworami Jerzego Bocka były wiersze żałobne na zgon pastorów i mieszczan oleśnickich powstałe w latach 1651-1664. Pisane były tylko po łacinie. Znanych jest 6 i są one interesujące

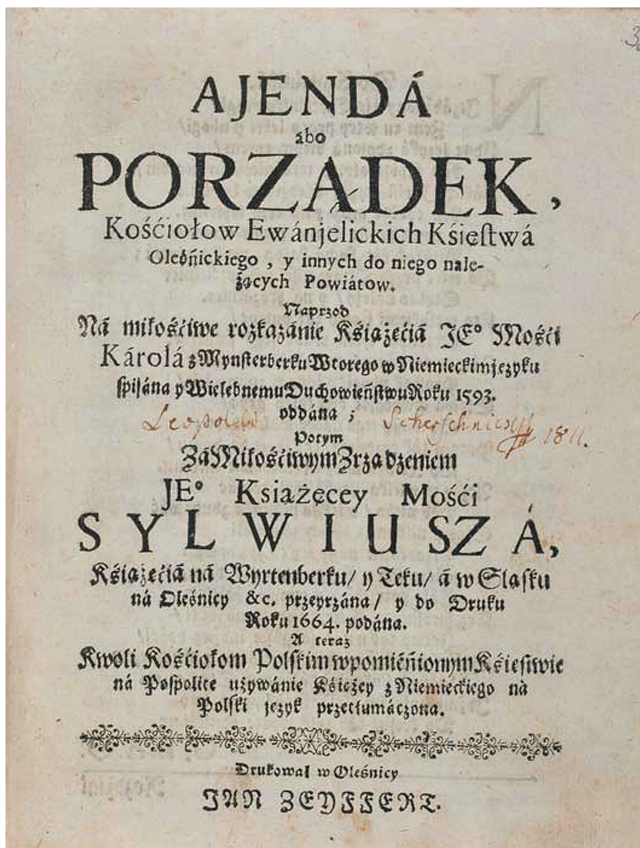
tylko ze względu na osoby, którym poświęcił utwór. Po raz drugi ks. Jerzy Bock wstąpił w związek małżeński w Oleśnicy w roku 1665. Jego wybranką została Maria Beckerówna, córka piekarza oleśnickiego. W związku ze ślubem wydał broszurę Jehouæ Gamothetæ duetu admodum reverendus chrissimus et doctissimus vir. Dn. Georgus Bock, Olsnæ 1665., zawierającą wpisane gratulacje i wiersze przychylnych mu osób, głównie duchowieństwa, mieszczan i szlachty. Broszurka ta istniała w Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu w 1935 r. Obecnie istnieją problemy z jej odnalezieniem. Ks. Jerzy Bock znany jest przede wszystkim z dwóch dzieł znaczących dla polskiej kultury piśmienniczej oraz kościoła luterńskiego na Śląsku, a mianowicie: Ajenda albo Porządek kościołów ewangelickich Księstwa Oleśnickiego... (Oleśnica oficyna Seyfferta 1668) oraz poemat dydaktyczny pt. Nauka domowa (Oleśnica 1670). Reszta jego dorobku zaginęła. Uważany jest za najlepszego stylistę spośród siedemnastowiecznych luteran śląskich. Na jego twórczość znaczny wpływ wywarli wybitni pisarze i poeci polskiego Odrodzenia z Janem Kochanowskim na czele. Jego głównym celem była taka twórczość literacka, która odpowiadałaby potrzebom wiernych



z jego kościoła i najbliższego otoczenia. Jak sam się wyraził we wstępie do Agendy:

**„Acz i to wielka sztuka wylatować
Pod niebo, większa prostaka zbudować
Słowy niskimi”**

Ajenda... była tłumaczeniem (wg niektórych badaczy - przetworzeniem) Agendy wydanej przez superintendenta oleśnickiego Melchiora Eccarda w 1593 roku. Jerzy Bock przysposobił ją polszczyźnie również duchowo. Zawierała ona w dziesięciu rozdziałach modlitwy i formuły zmagwane w czasie komunii, ślubów, odwiedzin chorych, małżeństw, chrztu i niektórych świąt. Ponadto w rozdziałach V i VI znajdowały się przepisy administracyjne kościoła oleśnickiego. W pewnych miejscach Bock rozszerzył tekst, w tym m.in. wierszowaną przedmowę. W istotny sposób powiększył Bock dodanymi przez siebie modlitwami rozdział VIII. Znalazło się w nim sześć dodatkowych modlitw: godna, postna, wielkanocna, na Wniebowstąpienie i do Trójcy Świętej oraz wygłaszana po kazaniu pogrzebowym „modlitwa nabożna o zbawienne z tym światem rozstanie”. Agenda pełniła rolę polskiej księgi liturgicznej na Śląsku przez dwa wieki. Łącznie ukazały się jej trzy wydania. Dwa późniejsze wydane zostały w Brzegu (1715) i Oleśnicy (1819). Jerzy Bock dzięki przekładowi Agendy umożliwił należyte odprawianie nabożeństw w tych zborach na Śląsku, w których zacho-



wało się ich odprawianie w języku polskim. Istotną wartością przekładu była jego warstwa stylistyczna i językowa, uznana zgodnie przez badaczy za doskonałą. Co również ważne - język przekładu Bocka był wolny od germanizmów. Agenda wzorowana była na polskiej prozie religijnej XVI wieku. Jej tłumacz szczególnie nacisk położył na stronę językową, by móc przemawiać do parafian w sposób podniosły. Dbałość o piękno i dostojeństwo języka umożliwiła stworzenie nie tylko ważnej dla luteran księgi liturgicznej, ale zarazem dokumentu literackiej polszczyzny na Śląsku i twórczej recepcji religijnej literatury renesansowej w tej dzielnicy. Agenda, obok kancjonału brzeskiego J. Ch. Bockshammera i postylli Dambrowskiego, należała jeszcze w XVIII w. do najpopularniejszych polskich druków protestanckich na Śląsku. Jerzy Bock zmarł w Oleśnicy 19 listopada 1690 roku. Pogrzeb odbył się w kościele NMP i św. Jerzego w Oleśnicy, a pochowano go w kościele NMP. Rodzina wraz ze znajomymi ufundowała mu epitafium, podając na nim najważniejsze wzmianki z jego życia i podkreślając jego zasługi. Według Sinapiusa wspomniany nagrobek miał ponad wizerunkiem Bocka napis: *Propheta bonus et Poeta*.

250 lat temu

W Toruniu 24 kwietnia 1771 roku urodził się **Samuel Bogumił Linde** jako najmłodszy syn imigranta ze Szwecji, majstra ślusarskiego i rajcy Jana Jacobsena Lindego i Anny Barbary z domu Langenhann. Jego rodzina otrzymała polskie szlachectwo już w XVI wieku wraz z herbem Linda. Herb z nobilitacji sejm polski przyznał Mikołajowi de Linde, burgrabie mu i rajcy toruńskiemu 10 stycznia 1559 roku. W uznaniu pracy Samuela Lindego nad słownikiem języka polskiego herb ten w 1826 roku oficjalnie wzbogacono, dodając mu do tarczy herbowej wizerunek Słownika Lindego.



Samuel uczęszczał do toruńskiej Szkoły Nowomiejskiej i ewangelickiego Gimnazjum Akademickiego. Od roku 1789 studiował teologię i filozofię na Uniwersytecie w Lipsku. W roku 1791, po dwuletnich staraniach, został lektorem języka i literatury polskiej na tej uczelni. Studia ukończył w roku 1792, uzyskując na Wydziale Filozoficznym tytuł *magistri diplomatici* po przedstawieniu rozprawy *De solatiis adversus mortis horrores in Platone et Novo Testamento obviis*, co dało mu prawo wykładania na tamtejszym uniwersytecie.

Od jesieni roku 1792 rozpoczął współpracę z przebywającymi w Saksonii na emigracji zwolennikami obalonej konstytucji 3 maja, m.in. tłumacząc na język niemiecki *Powrót posła i Biblię targowicką* Juliana Ursyna Niemcewicza oraz *O powstaniu i upadku Konstytucji 3 maja* Hugona Kołłątaja, Ignacego Potockiego i F. Ksawerego Dmochowskiego. Przekłady tych dzieł ukazały się w Lipsku w latach 1792–1794. Kontakty z emigrantami polskimi otwierały mu, mimo ówczesnej sytuacji politycznej, drogi kariery i trwale związały go z polskością.

W okresie insurekcji kościuszkowskiej przebywał w Warszawie w kręgu zwolenników Ignacego Potockiego i Hugona Kołłątaja. Po klęsce powstania został bibliotekarzem Józefa Maksymiliana Ossolińskiego w Wiedniu do roku 1803. W tym okresie zebrał podstawowy materiał leksykograficzny do dzieła swego życia, Słownika języka polskiego. W 1800 został powołany na członka warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, w którego pracach po 1803 r. aktywnie uczestniczył. W 1803 r. został dyrektorem zakładanego przez władze pruskie Liceum Warszawskiego, którą to funkcję sprawował nieprzerwanie do 1831. 1 marca 1804 Linde opublikował w językach polskim i niemieckim prospekt Słownika języka polskiego. Cena była bardzo wysoka – 10 dukatów (180 zł) za egzemplarz na gorszym papierze, a na lepszym 12 dukatów; w 1809 r. cena w obu rodzajach została podwyższona o 2 dukaty. Zdobywanie prenumeratorów nie było łatwe – zbierało ją około 30 osób. Dzięki prenumeracie i pomocy arystokratycznych sponsorów, szczególnie Adama Kazimierza Czartoryskiego, sześć tomów Słownika ję-

zyka polskiego ukazało się w bardzo dużym nakładzie 1200 egzemplarzy w Warszawie w latach 1807–1815. Linde sprzedawał swe dzieło do końca życia. Car Aleksander I kupił od autora w 1817 roku 98 egzemplarzy Słownika dla szkół na Litwie i Ukrainie, które już wcześniej nabyły dzieło Lindego dzięki staraniom Uniwersytetu Wileńskiego, a szczególnie jego rektora Jana Śniadeckiego. Drugie wydanie Słownika, wraz z uzupełnieniem, staraniem Augusta Bielowskiego ukazało się nakładem Ossolineum w latach 1854–1861, zaś reprinty w 1951 i 1994–1995.

Linde był członkiem władz oświatowych Księstwa Warszawskiego: Izby Edukacyjnej, Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych (od 1810 i jego prezesem w latach 1810–1823). W 1812 roku przystąpił do Konfederacji Generalnej Królestwa Polskiego. W latach 1816–1818 wykładał na Królewskim Uniwersytecie Warszawskim, a od 1818 był dyrektorem wyodrębnionej z Uniwersytetu Biblioteki Publicznej, powiększając jej zbiory przede wszystkim o rzadkie starodruki. Biblioteka w 1831 r. posiadała ponad 133 tysiące woluminów i była wówczas największą biblioteką na ziemiach polskich. W 1819 roku 50 tysięcy woluminów Linde zebrał z bibliotek likwidowanych wówczas instytucji kościelnych. Był ponadto prezesem Jeneralnego Konsystorza Ewangelicko-Augsburskiego (1828–1837), prezesem Warszawskiego Zboru Ewangelicko-Augsburskiego (1813–1819) i deputowanym na sejmy lat 1818 i 1820. Prace naukowe Lindego wydane po 1815 roku miały znaczenie dla czasu, w którym powstały – *O literaturze rosyjskiej* (1815–1816), *O Statucie Litewskim ruskim językiem i drukiem wydany wiadomość* (1817), *O języku dawnych Prusaków* (1822). Z szeroko zakrojonych przez Lindego jego prac przekładowych ukazały się tylko J. M. Ossolińskiego *Vincent Kadłubek* oraz *Rys historyczny literatury rosyjskiej* Mikołaja Griecza (1823). Będąc na emeryturze, pracował nad słownikiem rosyjsko-polskim, który pozostawił nieukończony. Praca ta przez pewien czas interesowała władze rosyjskie, natomiast była krytykowana przez rosyjskich uczonych. W 1826 został nobilitowany; otrzymał dziedziczne szlachec-



two i herb Słownik. Był odznaczony Orderem Św. Stanisława II klasy w 1818 roku i III klasy w 1815 roku oraz Orderem Św. Włodzimierza III klasy z nadania carów Aleksandra I i Mikołaja I. W 1816 roku otrzymał złoty medal ufundowany przez społeczeństwo za Słownik języka polskiego a w 1842 roku otrzymał z okazji jubileuszu złoty medal ufundowany przez władze Królestwa Polskiego. W 1844 r. został Honorowym Obywatelom miasta Torunia. Został pochowany w 1847 roku na cmentarzu ewangelicko-augsburskim w Warszawie (aleja 1, nr 12).

125 lat temu

27 kwietnia 1896 roku urodził się w Burlington w amerykańskim stanie Iowa, **Wallace Hume Carothers**, profesor chemii m.in. na Uniwersytecie w Harvardzie, kierownik działu chemii organicznej w koncernie DuPont, który opracował metodę wytwarzania pierwszego syntetycznego włókna poliamidowego, któremu nadał nazwę nylon.

Po ukończeniu szkoły średniej rozpoczął studia na wydziale zarządzania w college'u w Des Moines w stanie Iowa. Następnie Carothers zdecydował się na dalszą naukę i tym razem za cel studiów wybrał chemię, którą ukończył na uniwersytecie w Południowej Dakocie.



Okazało się, że właśnie chemia stała się pasją życia Carothersa, zaś swoją edukację przypieczętował on obroną w roku 1924 doktoratu z chemii na uniwersytecie w Illinois. W tym czasie koncern DuPont intensywnie pracował nad wynalezieniem syntetycznego odpowiednika jedwabiu naturalnego. Projekt ten stał się wkrótce kluczowym przedsięwzięciem przedsiębiorstwa, a Carothers zgodził się na pracę dla DuPont, przejmując wkrótce kierownictwo badań. Carothers podjął następnie pracę ba-

dawczą jako asystent na wydziale chemii Uniwersytetu Harvarda, zajmując się m.in. badaniem właściwości polimerów. Poproszono go o pokierowanie badaniami, które jak się wydawało, mogły prowadzić do odkrycia tworzywa, z którego dałoby się prząść syntetyczne włókna. Pierwszy przełom w badaniach pojawił się w kwietniu 1930 roku, jednak produkt ten (neopren) okazał się bardzo drogi w produkcji. Prawdziwy przełom przyniosły dopiero badania poliamidów, gdy stwierdzono, że badana przez niego próbka tzw. poliamidu 6-6 rozciąga się, zachowując jednocześnie swój jedwabisty połysk. Kierowana przez Carothersa grupa badawcza w ciągu kilku lat zdołała przełamać wszystkie problemy chemiczne oraz technologiczne, co w roku 1937 umożliwiło komercyjne wykorzystanie włókna. Kluczowym punktem technologii był pomysł Carothersa użycia zamiast dwóch monomerów - ich mieszaniny. **Nylon** stał się sensacją wystawy światowej w Nowym Jorku. Carothers nie doczekał sukcesu swojego odkrycia. Chorował na cyklofrenię i w przebiegu fazy depresyjnej popełnił samobójstwo. W Polsce włókno PA występuje pod nazwą handlową STILON, zaś w innych krajach nosi nazwę dralon, kapron, dederon, ortalion itd.



Z różnych źródeł zebrał
Józef Król

ESCO

ul. Cieszyńska 21, 43-384 Jaworze

www.escobb.com.pl

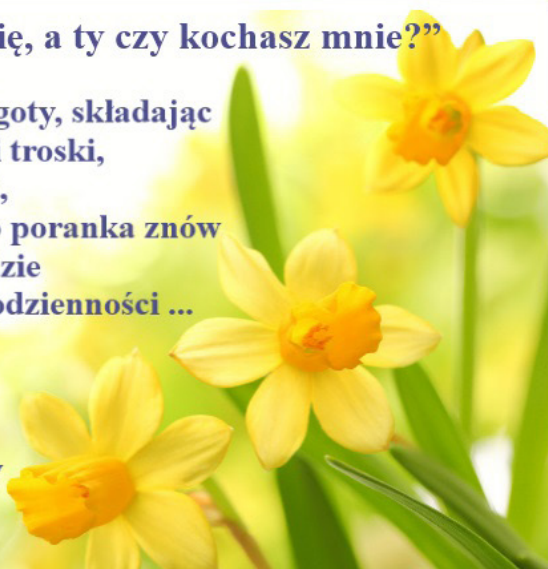
☎ 33 815 00 21, 📠 603 456 383



„Jam tak ukochał cię, a ty czy kochasz mnie?”

Stojąc pod Krzyżem Golgoty, składając przed Zbawcą swe winy i troski, miejmy w sobie tę ufność, że radość Wielkanocnego poranka znów wypełni nasze serca i będzie prowadzić przez trudy codzienności ...

Pełnych radości Świąt
życzą
Właściciele i Pracownicy
Firmy ESCO



Aplikacje mobilne Serwisy www Sklepy internetowe Serwis RODO

POLSKIE TOWARZYSTWO EWANGELICKIE

Ród Michejdów

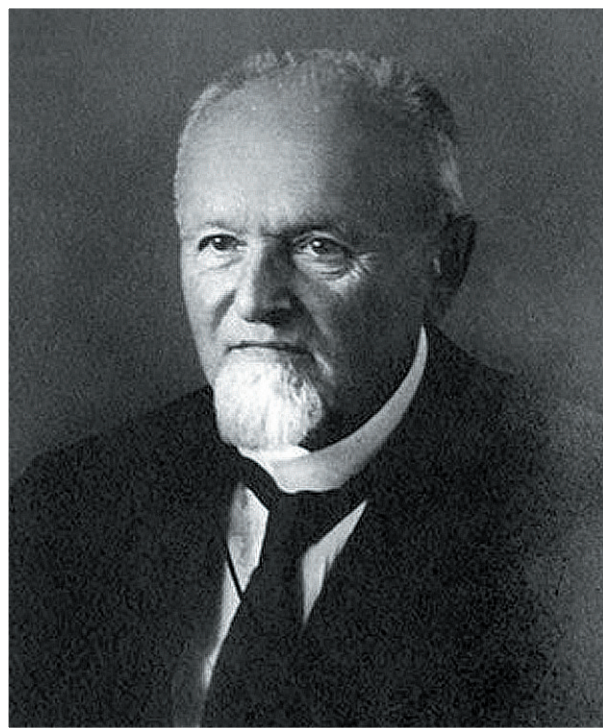
W lutym bieżącego roku minęła 100 rocznica śmierci Franciszka Michejdy, pastora zboru z Nawsia, pierwszego biskupa senioratu Śląska Cieszyńskiego Kościoła Ewangelickiego po odzyskaniu niepodległości po I wojnie światowej.

Jest więc okazja, aby przyjrzeć się bliżej tej postaci, jak również innym osobom z rodu Michejdów, rodu tak zasłużonego dla Śląska Cieszyńskiego. Tych rodów było więcej, że wspomnę ród Buzków, Cienciałów czy Stonawskich.

Gniazdem Michejdów jest miejscowość Olbrachcice, leżąca na Zaolziu 10 km od Cieszyna. Jan Michejda kupił tam w 1794 roku gospodarstwo rolne składające się z 15 hektarów pola. Jego wnuk Franciszek ożeniony z Anną Czech miał ośmioro dzieci, w tym 6 synów: Franciszka – pastora z Nawsia, Jana – doktora prawa, burmistrza Cieszyna, Karola – pastora z Bystrzycy, ojca Oskara - księdza i seniora diecezji Cieszyńskiej, Józefa - gospodarza w Cierlicku, Jerzego - nauczyciela i kierownika szkoły w Ustroniu i Pawła – gospodarza w Olbrachcicach.

Śląsk Cieszyński jako część składowa cesarstwa austriackiego po 1848 roku, po „Wiośnie Ludów”, ożywił się bardzo w swoich dążeniach narodowościowych, akcentując swoją polskość. Rodzina Michejdów stanęła na pierwszej linii walki o prawa narodowościowe na tym terenie. Przypomnę tylko niektóre sylwetki rodu. Całość z genealogią przedstawiła Książnica Cieszyńska.

Franciszek Michejda – działacz religijny, narodowy i oświatowy urodził się 3 października 1848 roku. Edukację rozpoczął w szkole ludowej w Olbrachcicach, następnie w niemieckim gimnazjum ewangelickim w Cieszynie. Studia teologiczne odbył we Wiedniu, a kontynuował w Lipsku i Jenie. W gimnazjum w Cieszynie



Ks. Franciszek Michejda

i na studiach w Wiedniu współdziałał w polskich kółkach i stowarzyszeniach Wzajemność i Ognisko. 12 października 1871 roku został w Bielsku ordynowany i po półtora roku skierowany do niemieckiej parafii w Brygidowie koło Struja. W 1874 roku został wybrany pastorem w Nawsiu na Śląsku Cieszyńskim, dziś na Zaolziu w Czechach. W tej parafii służył do końca życia tj. 47 lat. Ożeniony z Anną z domu Roiczek doczekał się pięciu synów i trzech córek. Jako duszpasterz był wspaniałym kaznodzieją, opiekunem swoich wiernych w trudnych sytuacjach życiowych a także wydawcą czasopism i artykułów w języku polskim, które docierały do rodzin ewangelickich na Śląsku Cieszyńskim. Pierwszym czasopismem był dwutygodnik „Ewangelik”, redagowany przez 3 lata na miejsce „Zwiastuna Ewangelicznego”, który w Cieszynie redagował wcześniej ks. Leopold Otto. Kiedy w 1881 roku powstało założone z inicjatywy Franciszka Michejdy Towarzystwo Ewangelickie Oświaty Ludowej, którego głównym celem było krzewienie polskiej i ewangelickiej oświaty na Śląsku Cieszyńskim, zaczęto wydawać „Kalendarz Ewangelicki”(1882), który w skali ogólnopolskiej

wydawany jest do dziś. Do 1905 roku wydano ponad 40 tys. egzemplarzy książek i czasopism rozprawianych między członków, przekazywanych do bibliotek ewangelickich szkół i sprzedawanych. Od 1906 roku Franciszek Michejda redagował nowe czasopismo religijno-narodowe „Przyjaciel Ludu” z dodatkiem „Przyjaciel Dzieci”, które było pierwszym czasopismem dla dzieci. W 1910 roku zmieniono „Przyjaciela Ludu” na „Pocztę Ewangelicką” redagowanego przez ks. Jana Stonawskiego – zięcia Fr. Michejdy i „Słowo Żywota” miesięcznik redagowany przez ks. Karola Kulisa. W działalności społeczno-politycznej dał się poznać jako wiceprezes Macierzy Szkolnej. Z jego inicjatywy powstało w 1895 roku w Cieszynie pierwsze polskie gimnazjum. Od 1878 roku działał w Towarzystwie Oszczędności i Zaliczek, by od 1885 do 1920 nim kierować. Dla działających pod koniec XIX wieku w Cieszynie polskich organizacji i stowarzyszeń brak było stałego miejsca spotkań. Narodził się więc pomysł budowy Domu Narodowego, który byłby siedzibą tych organizacji. Na czele komitetu budowy stanął Franciszek Michejda. Dzięki jego zabiegom już w 1901 roku przy rynku w Cieszynie stanął okazały budynek, który spełniał oczekiwane cele. Zakończenie I wojny światowej dało w Cieszynie Michejdom nowe pola działania. Powstaje Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego na czele z Janem Michejdą i ogłoszenie o przyłączeniu tych ziem do odradzającej się Polski. Ks. Franciszek Michejda rozpoczął działania o połączenie Kościoła Ewangelickiego na Śląsku Cieszyńskim z całym kościołem ewangelickim w Polsce. 13 grudnia 1918 roku zgłoszono formalnie gotowość przyłączenia parafii ewangelickich pod zwierzchność Konsystorza Kościoła Ewangelickiego w Warszawie. W dniu 20 grudnia ks. superintendent Juliusz Bursche w Kościele Jezusowym w Cieszynie dokonał uroczystego przejęcia parafii ewangelickich a jednocześnie wybrano tam ks. Franciszka Michejdę seniorem (biskupem diecezjalnym) śląskim. Powrót do macierzy był zwieńczeniem marzeń Fr. Michejdy, toteż późniejsze wydarzenia, jak atak wojsk czechosłowackich i podział Śląska Cieszyńskiego decyzją Rady Ambasadorów w Paryżu na część polską

i czechosłowacką był ogromnym ciosem dla spracowanego już seniora (biskupa). Zmarł 12 lutego 1921 roku. Jego pogrzeb był wielką manifestacją ludności Śląska Cieszyńskiego.



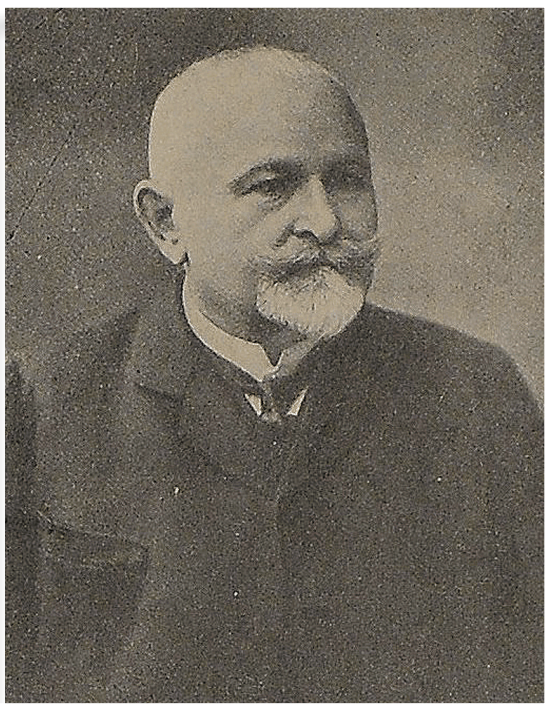
Ks. Oskar Michejda

Ks. Oskar Michejda – syn Karola, pastora z Bystrzycy, bratanek ks. Franciszka ur. się 6 lutego 1885 r. w Bystrzycy. Teologię ewangelicką studiował we Wiedniu, Halle i w Berlinie. Posługę duszpasterską pełnił w Skoczowie, Bystrzycy, Trzyńcu. W latach 1926-39 był seniorem i superintendentem w Śląskim Kościele Ewangelickim Augsburgskiego Wyznania w Czechosłowacji. Redaktor czasopisma „Ewangelik”. Więziony w obozach w Dachau i Gusen. Po wojnie został duchownym w Cieszynie i seniorem diecezji cieszyńskiej. Zmarł w 1966 roku. Jak jego poprzednicy był wielkim polskim patriotą. Zawsze zabiegał o polskość Śląska Cieszyńskiego. W swojej karierze duchownego otarł się również o parafię ewangelicką w Jaworzu. Po odejściu z jaworzańskiej parafii w 1909 roku ks. Jerzego Rusnoka (wyjechał do Ameryki Południowej) na wakujące miejsce zgłosił się młody wikariusz ze Skoczowa ks. Oskar Michejda. Został wybrany, ale wyboru na proboszcza nie zatwierdzi-

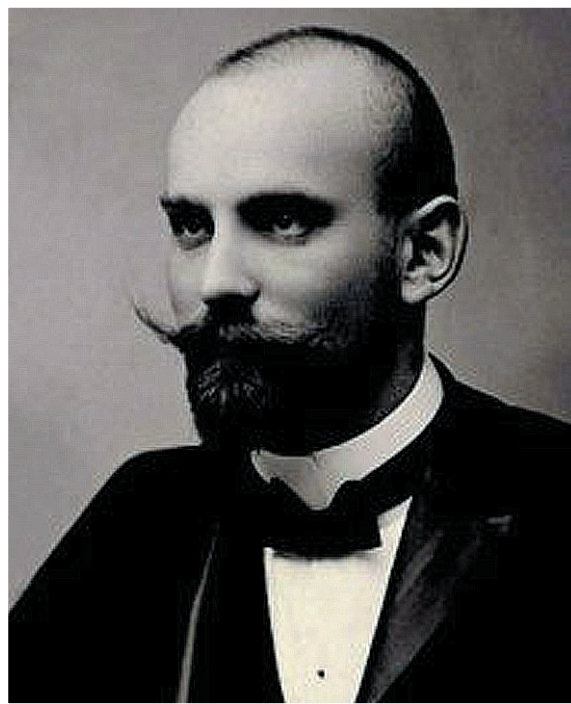
ła jednak Naczelna Rada Kościoła w Wiedniu, a powodem miały być nieprawidłowości przy wyborach, o których donieśli do Wiednia niektórzy członkowie jaworzańskiego prezbiterstwa. „W tle zaś stała mocno zarysowana aktywność rodu Michejdów w narodowym ruchu polskim na Śląsku Cieszyńskim” (cytat Ryszard Janik). O tym, jak został zapamiętany ks. Oskar w Jaworzu w tamtym czasie, niech poświadczy cytat z Pamiętników Jana Łyska – nauczyciela i kierownika szkoły polskiej w Jaworzu Średnim (1912- 1914). Pod datą 23 lutego 1914 r. zapisał: „W niedzielę, dnia 22 lutego był pogrzeb żony p. Dawida, Polaka, naszego zwolennika, członka rady gminnej. Ostatnim życzeniem zgasłej było, aby na pogrzebie przemówił pastor Oskar Michejda. Ksiądz ten rzeczywiście przyjechał, a jego zjawienie się w Jaworzu było wielką sensacją. Na pogrzebie zmarłej były tłumy nie po to, aby zmarłej cześć oddać, lecz po to, aby widzieć i słyszeć „Oskara”, wielkiego ulubieńca, imponującego ludowi czystością duszy i siłą natchnienia. Sam widziałem jak potem w kościele tłumy patrzyły nań jak w tęczę. Jeszcze nic nie mówił, stał tylko na ambonie, a w niejednym oku łza błyszczała. Dawni jego wrogowie przybyli teraz, aby go widzieć i słuchać. Było tam siła katolików, którzy także z powodu „Oskara” przyszli. Kościół był bardziej za-

pełniony niż zwykle w niedzielę. Czułem się w duszy jednostką w zbiorowej całości, kożącą się duszą przed tym człowiekiem. Myślałem, patzicie. Jesteście renegaci, imię Polaka uważacie za hańbę... A oto widzicie go..., wiecie, że on Polak i to całą duszą a patrzycie weń jak w aureolę. Byłem bardzo zadowolony, że temu tłumowi niesłuchanie imponuje Polak...”

Z rodu Michejdów wymienić należy dwóch prawników: Jana Michejdę starszego o dwa lata brata ks. Franciszka. Jan studiował prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim i we Wiedniu. W 1877 roku uzyskał stopień doktora prawa a od 1882 roku prowadził w Cieszynie kancelarię adwokacką. Był zaangażowany w działalność społeczną i narodową w Cieszynie, na Śląsku Cieszyńskim, we władzach austriackich w Opawie i we Wiedniu. Po upadku Austro-Węgier w końcu 1918 był jednym z trzech prezydentów Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego, przez którą został mianowany naczelnikiem Tymczasowego Rządu Krajowego Księstwa Cieszyńskiego. Po podziale Śląska Cieszyńskiego w 1920 został komisarzem rządowym Cieszyna, a w roku 1922 pierwszym polskim burmistrzem miasta. Zmarł w maju 1927 roku. Drugim był syn Franciszka Michejdy Władysław, urodzony w Nawsiu w 1876 roku. Po studiach prawniczych na Uniwersytecie Jagiellońskim i obronie doktoratu rozpoczął



Jan Michejda



dr Władysław Michejda



Tadeusz Michejda

pracę w Cieszynie, by później przenieść się do Lwowa. W czasie I wojny światowej przebywał na terenie Rosji. Od 1919 roku zamieszkał i działał w Cieszynie. Już w latach 20 wybrano go do rady miasta a od 1929 do 1937, roku swojej śmierci, pełnił urząd burmistrza Cieszyna. Wyprowadził miasto z permanentnych długów. Mimo iż przyszło mu pracować w okresie wielkiego kryzysu gospodarczego, miasto nie odczuło jego skutków a wręcz w wielu dziedzinach wydatnie się rozwinęło.

Z rodu Michejdów wyszedł jeszcze znany architekt –Tadeusz Michejda (1895-1955) – związany z Górnym Śląskiem, uczestnik Po-

wstań Śląskich. Ze zrealizowanych projektów architektonicznych można wymienić szkoły w Dziegielowie , Łownicy, Istebnej i w Wiśle Głębcach, liczne pensjonaty, wille, gmachy użyteczności publicznej, kościoły ewangelickie w Istebnej i Tzranowicach. Wykładowcą Uniwersytetu Warszawskiego był ks. profesor Karol Michejda (1880 – 1945), dziekan wydziału teologii ewangelickiej, historyk kościoła i teolog praktyczny. Znanym lekarzem był Tadeusz Michejda- syn Franciszka z Nawsia(1878 – 1956) polski działacz społeczny, lekarz i polityk. Senator, poseł na Sejm Ustawodawczy, w latach 1947 -1951 minister zdrowia związany ze Stronnictwem Demokratycznym. Wielu zginęło w obozach zagłady w czasie II wojny światowej. Bardzo aktywne były również kobiety, żony , córki wywodzące się z tego rodu.

Rod Michejdów rozszany jest dziś po całym świecie. W 1935 roku na zjeździe rodzinnym było ich już ponad osiemdziesiąt. Ważne jest, że zostawili po sobie tak wielkie ślady życia na Śląsku Cieszyńskim i Ziemi Polskiej.

Uwaga: ze względu na wielkość artykułu wiele szczegółów z życia postaci i samych postaci zostało pominiętych. Zainteresowanych odsyłam do Książnicy Cieszyńskiej i Biblioteki Tschamera. Korzystałem częściowo z artykułu Marcina Gabrysia zamieszczonego w Kalendarzu Ewangelickim 2021 r.



Leopold Kłoda



OBRACAJ.PL
ubezpieczenia • pożyczki • kredyty
**CENTRUM UBEZPIECZENIOWO
FINANSOWE**

**NAJTAŃSZE
OC**

www.obracaj.pl

**AUTORYZOWANY PARTNER NAJWIĘKSZYCH
FIRM UBEZPIECZENIOWYCH I BANKÓW**

* UBEZPIECZENIA KOMUNIKACYJNE, MAJĄTKOWE, NA ŻYCIE
* POŻYCZKI EKSPRESOWE, KREDYTY HIPOTECZNE, SAMOCHODOWE
* IMPORT SAMOCHODÓW I MOTOCYKLI NA ZAMÓWIENIE







warta.









43-385 Jasienica, ul. Cieszyńska 291, tel. 33 814 03 44, e-mail: leszekobracaj@wp.pl
kom. 601 818 841, 697 915 676

Czynne: pon-pt 9.00-18.00, sob 9.00-14.00

Warto i należy wspomnieć

500 lat wyznania, które wpłynęło na rozwój Reformacji



Jeśli nie zostaną przekonany przez świadectwa z Pisma Świętego, że błędę, odwołam wszystko, jeżeli nie, nie mogę i nie chcę niczego odwoływać, czynić bowiem coś wbrew sumieniu nie jest rzeczą ani pewną, ani bezpieczną. Tak stoję i nie mogę inaczej, niech Bóg mi dopomoże.

Te słowa wypowiedział ks. Marcin Luter na Sejmie w Wormacji 18 kwietnia 1521 roku. Stanowią one jedno z fundamentalnych wyznań reformatora, które w późniejszym czasie przełożyły się na podstawowe zasady reformacji, nauki Kościoła Ewangelickiego. Jedną z nich jest Sola Scriptura - tylko Pismo Święte - która za jedyne źródło wiary uznaje Pismo Święte.

W tym roku mija 500 lat od tego wydarzenia. Nie doszłoby ono do skutku, gdyby nie pewne wcześniejsze wydarzenia i okoliczności. Po pierwsze, bardzo ważną postacią był elektor saski, książę Fryderyk Mądry, który rozciął opiekę nad swoim poddanym, i na ile jego jurysdykcja pozwalała zapewnił mu ochronę

na podległym sobie terenie. A tej ochrony ks. M. Luter potrzebował coraz więcej. Po drugie, ks. M. Luter, paląc publicznie bullę papieską Leona X, wzywającą go do odwołania swoich pism, stał się banitą i wykluczony z ówczesnego Kościoła Zachodniego. Miało to miejsce 10 grudnia 1520 roku. Ks. M. Luter w otoczeniu profesorów, studentów i licznych przyjaciół spalił księgi prawa kanonicznego oraz wspomnianą bullę. Bulla papieska wzywała ks. M. Lutra, aby w ciągu 60-ciu dni odwołał



Książę Saksonii Fryderyk Mądry



Spalenie bulli ostrzegawczej

uroczyście błędy swej nauki. W razie nieposłuszeństwa miał zostać wykluczony ze społeczności kościelnej, jako nieczny kacerz, zarówno on sam jak i każdy zwolennik jego nauki. Prócz tego groziło ks. M. Lutrowi pozbawienie urzędu, mienia i czci. Nikomu nie wolno było dać mu przytułku. Jego pisma miały być publicznie spalane, a każdy wierny był zobowiązany za stosowną nagrodą pojmać ks. M. Lutra i odesłać go do Rzymu. Groźba zawarta w bulli ostrzegawczej stała się faktem 3 stycznia 1521 roku, kiedy papież Leon X ogłosił bullę „Do ceter pontificem Romanum”, na mocy której ks. M. Luter został formalnie ekskomunikowany i wyklęty z Kościoła.

Od tej chwili życie ks. Marcina Lutra było w wielkim zagrożeniu. Władze świeckie szybko by go ujęły i jako banitę spaliły na stosie jako kacerza. Tu w tym miejscu należy podkreślić znaczenie roli, jaką odegrał książę Fryderyk Mądry. Książę wiedział, że na terenie Saksonii nic nie może się wydarzyć wbrew jego woli. Ze strony kościelnej i świeckiej nikt nie mógł zagrozić ks. M. Lutrowi. Również młody cesarz Karol V, pomimo nacisków ze strony Rzymu, musiał się liczyć z elektorem saskim, dzięki któremu został wybrany na cesarza Niemiec. Dlatego, mimo oporu ze strony nuncjusza papieskiego Aleandra, cesarz wezwał ks. M. Lutra na przesłuchanie, które miało odbyć się na sejmie w Wormacji. Tego domagał się książę Fryderyk Mądry, aby jego poddani byli sądzeni, ale po uprzednim wysłuchaniu. Już sam fakt, że po ogłoszeniu bulli papieskiej ogłaszającej ba-

nicję ks. M. Lutra, książę Fryderyk Mądry nie wydał go w ręce świętej inkwizycji, odśladając nastroje, jakie były wśród szlachty niemieckiej wobec władzy papieskiej. Wezwanie na przesłuchanie człowieka wyklętego z Kościoła i uznanego za banitę dodawało jeszcze większych oczekiwań i emocji. Miało to związek ze spaleniem na stosie we Florencji w 1498 roku Hieronima Savonaroli. Podobnie jak ks. M. Luter wzywał on do naprawy Kościoła, a władzę papieską uznawał za przyczynę zła, jakie dzieje się w Kościele. Należy również wspomnieć los, jaki spotkał ks. Jana Husa, który został spalony na sejmie w Konstancji w 1415 roku. Ks. Jan Hus otrzymał „list żelazny” gwarantujący mu nietykalność w czasie pobytu w Konstancji. Zapewnienie cesarskie zostało złamane i ks. Jan Hus jako heretyk został poddany karze śmierci. Wielu zwolenników ks. M. Lutra obawiało się, że podobny los może go spotkać w Wormacji.

Sprawa ks. M. Lutra bardzo szybko stała się bardzo ważnym elementem rozgrywki politycznej. Ks. M. Luter, dla którego na pierwszym miejscu była troska o Kościół i jego naprawę, chciał to realizować przez przedstawianie swojego stanowiska. Miał nadzieję, że strona przeciwna zechce wysłuchać jego argumentów, a to doprowadzi do podjęcia działań mających uzdrowić w życiu Kościoła wszystkie nadużycia. Na sejmie w Wormacji „Sprawa mnicha



Cesarz Niemiec Karol V

Lutra” była już sprawą polityczną. Zadaniem cesarza Karol V było szybkie rozprawienie się z ks. M. Lutrem. Rzym oczekiwał, że cesarz, który bardzo mocno uzależniony był od władzy papieskiej, doprowadzi do skazania banyty, jakim był ks. M. Luter na stos. Cesarz zdawał sobie sprawę, że podobny scenariusz, jaki był 100 lat temu na sejmie w Konstancji, jest niemożliwy. Jego pozycja jako cesarza Niemiec nie była tak mocna jak jego poprzedników. Dla dużej części szlachty i książąt był on obcy, nieczujący ducha niemieckości, ducha, który został rozbudzony m. in. narastającym konfliktem pomiędzy kościołem niemieckim i rzymskim. Książę Fryderyk Mądry nie mógł publicznie okazać sympatii wobec ks. M. Lutra dlatego wykorzystał wszystkie prawne argumenty, dzięki którym mógł chronić jego życie. Sprawa ks. M. Lutra była dla książąt okazją do wywalczenia sobie mocniejszej pozycji w relacji z cesarzem oraz uzyskania większej niezależności kościoła w Niemczech od papieżstwa.

Dnia 2 kwietnia 1521 r. Luter wyruszył do Wormacji. O tym, jak ważną sprawą na Sejmie stawała się osoba ks. M. Lutra świadczy ogromne zainteresowanie jego przejazdem z Wittenbergi do Wormacji. Dla papieskich wysłanników było rzeczą oburzającą, że wszędzie, gdzie ks. M. Luter przybył, witany był z wielkim entuzjazmem, a przecież był to banyta wykluczony bullą papieską z Kościoła. Prosty lud utożsamiał się z ks. M. Lutrem, dla

których był bohaterem, który „postawił się” coraz bardziej obcej dla nich władzy, jaka była w Rzymie.

16 kwietnia 1521 roku ks. M. Luter przybył do Wormacji. Miasto było przepelnione. Do Wormacji ściągnęli wielcy i pomniejsi panowie, ci ważniejsi oczywiście z orszakami, rycerze, przedstawiciele stanów, cały dwór cesarski. Ks. M. Luter znalazł gościnę w klasztorze joannitów.

Książę Fryderyk Mądry, zgodnie z dotychczas obraną polityką, dystansował się od całej sprawy i nie przyjmował u siebie ks. M. Lutra osobiście. Przesłał mu natomiast swoich doradców, którzy mieli pouczyć ks. M. Lutra, jak zachować się wobec majestatu cesarskiego. Czasu nie było zbyt wiele, bo w dniu przyjazdu odwiedził go w klasztorze marszałek Rzeszy z wezwaniem, że ma stawić się przed cesarzem i dostojnymi panami i stanami Rzeszy następnego dnia o czwartej południu.

Strona papieska, widząc coraz większe zainteresowanie osobą ks. M. Lutra, zdawała sobie sprawę, że każdy dzień jego obecności w mieście wpłynie na jeszcze większą ku niemu przychylność. Wymusiła na cesarzu, aby jak najszybciej, bez zbyt dużego rozgłosu, zakończył sprawę ks. M. Lutra. Dlatego 17 kwietnia 1521 roku ks. M. Luter wezwany przez marszałka sejmiku Ulryka von Pappenheima, stawił się na przesłuchaniu przed cesarzem Karolem V. Zostały mu przedstawione wszystkie jego pi-



sma i zapytano, czy jest ich autorem. Wcześniej dotarła do ks. M. Lutra informacja, że w czasie przesłuchania nie będzie żadnej dyskusji czy też możliwości szerszego przedstawiania swoich poglądów.

„Revocco” – odwołuję. To było kluczowe słowo przesłuchania, które dla strony papieskiej miało odbyć się szybko i bez zbędnych komplikacji zakończyć sprawę. Ks. M. Luter przyznał się do wszystkich przedstawionych mu pism i stwierdził, że jest ich autorem. Nie może jednak dać natychmiastowej odpowiedzi związanej z wiarą i głoszoną nauką. Poprosił o dzień namysłu. Cesarz Karol V, po naradzie ze swymi doradcami, przychylił się do prośby Lutra. Nakazano mu udzielić odpowiedzi w dniu następnym, odpowiedź miała być ustna.

18 kwietnia 1521 roku ks. M. Luter stawił się przed cesarzem w sali jeszcze bardziej zatłoczonej. Ks. M. Luter przeproszał cesarza i dostojnych panów za możliwe pomyłki i uchybienia w tytulaturze. Potem ponownie przyznał się do autorstwa wystawionych przed nim książek, ale odwołać tego, co w nich zawarł, nie może. Następnie wygłosił przemówienie, w którym wskazał na liczne pomyłki i sprzeczności papieży i soborów. Jego sumienie związane jest słowem Pisma Świętego i jeśli

w oparciu o argumenty i świadectwa biblijne nie zostanie przekonany, to odwołać swojej nauki nie może.

Na sali wybuchła wrzawa. Cesarz zarządził koniec obrad i wyszedł ze swoją świtą. Herold Rzeszy z eskortą odprowadził go do klasztoru joannitów.

Ks. M. Luter, korzystając z otrzymanego cesarskiego listu żelaznego, gwarantującego bezpieczny przyjazd i powrót do Wittenbergi, opuścił Wormację. Podobnie uczynił książę Fryderyk Mądry i liczni zwolennicy ks. M. Lutra. Korzystając z takiej sytuacji, 26 maja 1521 roku, cesarz Karol V z łaskawości przeprowadził uchwałę skazującą ks. M. Lutra na banicję. Żeby akt skazujący ks. M. Lutra na banicję uzyskał formę legalności, został datowany na 8 maja 1521 roku. „Edykt wormacki”, skazujący ks. M. Lutra na banicję, oznaczał koniec jego publicznej działalności. Wyjęty spod prawa nie mógł liczyć na pomoc i schronienie, ponieważ każdego kto takiego wsparcia udzieli, spotka podobny los. Banici, ratując swoje życie, zazwyczaj uciekali z kraju, w którym zostali skazani na banicję.

O tym, co stało się z ks. M. Lutrem w kolejnym numerze informatora.

Ks. Andrzej Krzykowski

Pamiętajmy

Każdy człowiek, nawet najskromniejszy, zostawia ślad po sobie. Nie da się więc człowieka zamknąć w granicach jego narodzin i śmierci; jego życie zahacza o przeszłość i sięga w przyszłość

Antoni Kempieński

Gustaw Lorek urodził się 25.06.1929 w Jaworzu. Po ukończeniu szkoły podstawowej rozpoczął pracę w Fabryce Maszyn Włókienniczych w Bielsku, jako robotnik fabryczny. Po drugiej wojnie światowej rozpoczął naukę w Szkole Przemysłowej w Bielsku. Zdał maturę, uzyskując tytuł technika włókiennika. Pracował w Zakładach Remontowo Budowlanych w Bielsku jako główny mechanik, potem pracował w Odlewni Żeliwa w Skoczowie,

a po włączeniu tego zakładu do Fabryki Samochodów Małolitrażowych w Bielsku-Białej pełnił tam funkcję głównego specjalisty do spraw gospodarki materiałowej i centralnego indeksu materiałowego. Był racjonalizatorem i uzupełniał zawodowe kwalifikacje. W 1978 ukończył eksternistycznie studia na Akademii Ekonomicznej w Katowicach, uzyskując tytuł magistra ekonomii. W FSM pracował do czasu przejścia na emeryturę w 1990 roku.

W 1950 roku zawarł związek małżeński z Haliną z domu Zender. Łaskawy Bóg dał im 70 lat małżeńskiego pożycia. W swojej małżonce miał zawsze wielkie wsparcie w swojej działalności. Na świat przyszły dzieci, dwóch synów. W 1960 roku wzniesli swój dom w Jaworzu przy ulicy Zdrojowej.

Brat nasz był człowiekiem wierzącym, bardzo mocno związanym z Kościołem. Swoje zdolności i doświadczenia wykorzystywał w służbie dla Kościoła, dla naszej Parafii. Przez 23 lata był członkiem Rady Parafialnej w Jaworzu, a przez 10 lat od 1983 do 1993 roku był kuratorem Parafii. Był bardzo zaangażowany i wniósł wiele swojej pracy w życie parafii w tym czasie. Nie sposób tego wszystkiego wymienić m.in. jubileusz 200-lecia parafii, remont kościoła w Jaworzu, remont kościoła w Jasienicy. Należał do członków założycieli Polskiego Towarzystwa Ewangelickiego oddział w Jaworzu. Był członkiem Komitetu Założycielskiego Oddziału. Swoją służbę czynił z serca. Nadmienić tutaj jeszcze trzeba, że Gustaw Lorek był także sekretarzem Zarządu Głównego Bratniej Pomocy im. Gustawa Adolfa w latach 1978-1992. Kościół powołał go również na członka Rady Opiekuńczej Diakonu Eben-Ezer w Dzięgielowie.

Gustaw Lorek był bardzo mocno zaangażowany w pomoc charytatywną, która rozpoczęła się w momencie wybuchu stanu wojennego w Polsce. Jego współpraca z Holenderską Fundacją Holland-Polen z Giessenburga i przyjaźń z Janem de Kreij, który kierował holenderską fundacją, przyniosła błogostawione efekty. Wspomaganie bielskich, cieszyńskich, a nawet oświęcimskich szpitali, domów dziecka i opieki społecznej, a także szkół - to było coś niezwykłego w czasach zdobywania żywności na kartki i pustych półek sklepowych. Fundacja holenderska wysyłała na Śląsk rocznie około 100 transportów o łącznej wartości wielu milionów złotych. Koordynatorem tej pomocy po polskiej stronie był Gustaw Lorek. Robił to skutecznie i dobrze. Pomoc docierała do potrzebujących. To działanie przekraczało ramy

R E K L A M A

USŁUGI OGRODNICZE



R. i S. SKEPIEC

Tel. 797 925 631, 515 163 760



Gustaw Lorek **1929 - 2021**

wyznaniowe. Fundacja holenderska, Gustaw Lorek współpracowali także z oddziałem Caritasu z Bielska, którym kierował wtedy ks. Ignacy Czader. Ewangelicy, katolicy pracowali razem na rzecz niesienia pomocy potrzebującym. Znow można by wiele jeszcze na ten temat powiedzieć. Wszędzie tam pozostawił swój ślad, ślad swojej służby, swojego serca zmarły nasz brat Gustaw Lorek.

Za swoją działalność społeczną związaną ze służbą charytatywną, w szczególności dla Domów Opieki, szpitali i osób indywidualnych został odznaczony między innymi Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi, Laurem Srebrnej Cieszyńianki, Medalem 700-lecia Jaworza.

Łaskawy Bóg obdarzył brata naszego długim życiem. Mógł cieszyć się ze swoich dokonań, ze swoich najbliższych, cieszyć się z tego, co życie mu przynosiło. Bóg obdarowywał go siłami i zdrowiem. Mimo swojego wieku był człowiekiem pełnym energii.

Gustaw Lorek zmarł 04.01.2020 w Bielsku - Białej, gdzie od 12 lat mieszkał.

Opracowanie na podstawie: „Z kart przeszłości Luteranckiego zboru w Jaworze” ks. R. Janika i z Kalendarza Cieszyńskiego z roku 2020.

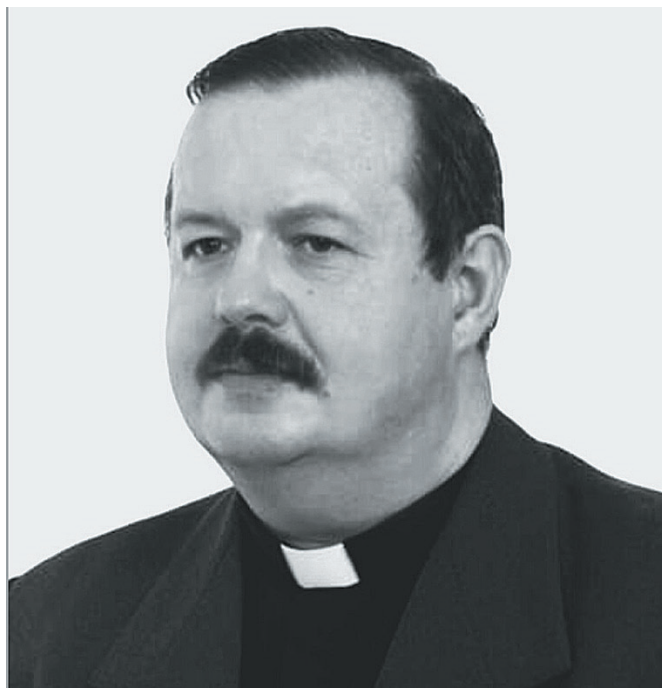
20 lutego 2021 r. w wieku 63 lat, po długiej chorobie, zmarł **śp. ks. Cezary Jordan** – proboszcz parafii ewangelickich w Zduńskiej Woli i w Wieluniu.

Zapamiętamy ks. Cezarego Jordana jako pozytywnie nastawionego do życia i ludzi duszpastera, człowieka prostolinijnego, skracającego dystans i z poczuciem humoru, które świadczyło o radości życia i sympatii do ludzi. Prosimy o modlitewne westchnienie o zasmuconą rodzinę. Niech dobry Bóg obdarzy nas wszystkich nadzieją wieczności – powiedział ks. Jan Cieślak, biskup diecezji warszawskiej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP.

Śp. Cezary Jordan urodził się w Rybniku 16 lutego 1958 r. jako syn Teodora i Hildegardy z domu Ugłorz. Po ukończeniu Liceum Ogólnokształcącego w Raciborzu studiował teologię ewangelicką na Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie (1977-1982).

Praktykę przedordynacyjną odbywał w parafii w Mikołowie. Ordynowany na duchownego 15 kwietnia 1984 r. w Zduńskiej Woli, przez bp. Janusza Narzyńskiego w asyście ks. Mieczysława Cieślara i ks. Manfreda Ugłorza.

Po ordynacji skierowany został do służby wikariusza w parafii w Zduńskiej Woli. Był proboszczem administratorem parafii w Zduńskiej



Ks. Cezary Jordan **1958 - 2021**

Woli (1987-1990), w Łasku (1987-2008) oraz – z przerwami – parafii w Wieluniu.

W roku 1990 został wybrany proboszczem parafii w Zduńskiej Woli, gdzie służył Bogu i ludziom przez 37 lat.

Pozostawił żonę, syna i córkę z rodzinami.



Bp Jan Niedoba **1949 - 2021**

16 lutego 2021 r. w wieku 71 lat zmarł **śp. bp Jan Niedoba**, zwierzchnik Luteranckiego Ewangelickiego Kościoła Augsburskiego Wyznania w Republice Czeskiej w latach 2000-2018.

Bp Jan Niedoba urodził się 19 października 1949 roku w Bystrzycy nad Olzą (Republika Czeska). Studiował teologię ewangelicką na Ewangelickim Fakultecie Teologicznym w Bratysławie oraz w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie. 19 listopada 1972 roku został ordynowany na duchownego Śląskiego Kościoła Ewangelickiego Augsburskiego Wyznania. W 2000 roku został wybrany przez Synod Luteranckiego Ewangelickiego Kościoła Augsburskiego Wyznania na urząd Biskupa Kościoła, który sprawował do 2018 roku. Jego następcą został bp Veslav Szpak. W ostatnim czasie bp Jan Niedoba był proboszczem parafii w Bystrzycy.

źródło: www.luteranie.pl

Ks. prof. dr hab. Wiktor Niemczyk



W 2020 roku minęła czterdziesta rocznica śmierci ks. Wiktora Niemczyka. Warto z tej okazji wspomnieć ks. Wiktora Niemczyka (choć 40. rocznica jego śmierci minęła w roku ubiegłym), a to głównie dlatego, że żyje jeszcze mała grupa wychowanków ks. prof. Niemczyka. Ks. prof. Wiktor Niemczyk zmarł 18 listopada 1980 r. w Warszawie.

Wiktor Niemczyk urodził się 20 listopada 1898 w Bystrzycy na Zaolziu, w domu Jana, kierownika polskiej szkoły ludowej i Anny z Kaletów. Edukację rozpoczął w polskiej szkole ludowej w Bystrzycy. Gimnazjum ukończył w Cieszynie, w którym między innymi dogłębnie poznał łacinę i język grecki, co zdecydowanie wpłynęło na jego późniejszą karierę naukową. Po ukończeniu gimnazjum i złożeniu matury w 1916r. został powołany do służby wojskowej w armii austriacko-węgierskiej, podczas której ukończył kurs w Szkole Oficerskiej.

Po uzyskaniu po I wojnie światowej przez Polskę niepodległości służył w Wojsku Polskim i uczestniczył w wojnie polsko-bolszewickiej.

Studia i praca w Kościele Ewangelicko Augsburskim w Polsce

Po zwycięskiej wojnie polsko-bolszewickiej i demobilizacji, zapisał się na Wydział Teologii Ewangelickiej Uniwersytetu Warszawskiego. Po ukończeniu studiów w Warszawie, w 1924 roku udał się do Wiednia w celu uzupełnienia wykształcenia teologicznego. Po ordynacji na księdza Kościoła ewangelickiego krótko był wikariuszem w Parafii przy kościele Jezusowym w Cieszynie, ponieważ już w 1925 roku został powołany na urząd proboszcza w Krakowie, który piastował do 1939 roku, a więc do wybuchu II wojny światowej. Po wybuchu II wojny światowej zmuszony był do opuszczenia Krakowa. W czasie trwania wojny pracował Czernichowie pod Krakowem, jako nauczyciel i sekretarz miejscowej szkoły rolniczej. Po zakończeniu wojny powrócił do Krakowa, ale już w maju 1945 roku, jako pełnomocnik nowej władzy ludowej ds. Kościoła Ewangelickiego na Dolnym Śląsku, udał się do Wrocławia. Od 1947 poświęcił się wyłącznie pracy naukowej.

Kariera naukowa

Karierę naukową rozpoczął i kontynuował na Wydziale Teologii Ewangelickiej Uniwersytetu Warszawskiego. W 1932 roku został doktorem teologii na podstawie pracy z zakresu biblistyki („Idea zbawienia i odkupienia w religii Starego Testamentu”). W 1936 r. wyjechał na dalsze studia specjalistyczne, które zaowocowały uzyskaniem tytułu doktora habilitowanego, po czym podjął wykłady na Wydziale Teologii Ewangelickiej UW.

W 1946 r. otrzymał nominację na profesora nadzwyczajnego i został kierownikiem katedry teologii systematycznej odradzającego się Wydziału Teologii Ewangelickiej, ale w 1947 roku został znowu skierowany na dalsze studia do Bazylei i Kopenhagi. Po powrocie podjął pracę na Uniwersytecie Warszawskim do czasu usunięcia wydziału z Uniwersytetu Warszawskiego. W latach 1952 – 1954 był ostatnim dziekanem Wydziału Teologicznego.

W 1954 roku Wydział Teologii Ewangelickiej został przekształcony w samodzielną uczelnię teologiczną typu akademickiego o nazwie – Chrześcijańska Akademia Teologiczna w Warszawie, której ks. prof. dr hab. Wiktor Niemczyk został pierwszym rektorem. Funkcję rektora

pełnił przez 11 lat. W 1968 r. przeszedł na emeryturę, nie zrywając związków z uczelnią.

Wśród różnych form pracy naukowej, a więc kształcenia kadry duchownych dla Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce, pisania podręczników dla studentów, najważniejszą był jego trwający 25 lat udział w pracach komisji powołanej przez Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne w Warszawie, do dokonania nowego przekładu Biblii z języków oryginalnych na język polski. Po śmierci ks. prof. Jana Szerudy, samodzielnie kontynuował tłumaczenie Starego Testamentu na język polski.

Ks. prof. Wiktor Niemczyk był również autorem kilku podręczników akademickich, licznych artykułów oraz tłumaczeń niektórych pism Lutera na język polski. Spośród podręczników należy głównie wyliczyć: „Historię dogmatów”, „Dogmatykę ewangelicką”, „Historię religii”, „Filozofię religii”, a z przekładów dzieł Lutera: „O wolności chrześcijańskiej” oraz „O niewolnej woli”. Spośród licznych artykułów, należy wspomnieć cykl artykułów, publikowanych w „Roczniku Teologicznym ChAT”, pod wspólnym tytułem: „Od krainy Uz po Golgotę”, z którego to prezentujemy poniżej cztery fragmenty.

* * *

„Cierpiętnik [Job] wszystko dałby za rozwiązanie pytania, które mu szczególnie leży na sercu: dlaczego muszę cierpieć, skoro sumienie mówi mi, że jestem niewinny? Wszystko dookoła niego załamało się, a pozostała jako jedyna niewzruszalna pewność na tym świecie to jego subiektywne doświadczenie. I ustawicznie, bez znużenia zapewnia o tej niewinności, kolejno, tonem pełnym zaufania w dobrą wolę swoich rozmówców, potem tonem zwątpienia, gdy się co do nich pomylił, wreszcie nawet tonem pełnym szaleństwa. Z przerażeniem stwierdza, że los jego życia podważa, a nawet całkowicie obala dogmat o odpłacie, który był dotychczas treścią jego duchownego, religijnego życia i doświadczenia. Pobożność nie przynosi żadnego pożytku zewnętrznego. Bóg pobożnego nie wynagradza. Jest to, jak na owe czasy, bluźnierstwo, i cierpiętnik zdaje sobie z tego sprawę, ale napierany przez surowych przyjaciół-krytyków wypowiada to bez ceremonii. Taka wypowiedź jest równoznaczna z swarzeniem się z Bogiem, z buntem przeciw Bogu, ale milczeć nie może. Gdy zamilkli

przyjaciele, streszcza jeszcze raz swą sprawę, maluje bój i ból, zapewnia o niewinności i kończy wołaniem do Boga: „Boże, odpowiedz mi!”

* * *

„Jezus ubolewa nad tym, że zbawcza jego miłość nie znajduje zrozumienia i nie wywołuje zaufania. Tępotą na odcinku przyjęcia jego radosnej wieści „euangelion”, niewiara weń i świadoma zorganizowana wrogość, zwłaszcza wodzów ludu, niesłuchanie utrudniały jego działalność. Obok tej wrogości ludzkiej staje występująca coraz wyraźniej ofensywa mocy szatańskiej, począwszy od pokuszenia na pustkowiu. Ze wszystkimi zewnętrznymi i wewnętrznymi udrękami łączą się w ziemskim bytowaniu Jezusa wynikające z Jego powiązania z naturą takie jak głód, pragnienie, zmęczenie, zadania wynikłe z powołania wymagają od Niego gotowości do wszelkich wyrzeczeń; daje temu wyraz w pełnym rozżaleniu słowie: „Lisy mają jamy, a ptaki niebieskie gniazda, ale Syn Człowieczy nie ma gdzie by głowę skłonił”. Już samo Jego „Człowieczeństwo” oznacza dla Niego, który był w postaci Bożej „wyzbycie się” i poniżenie się. Szczytem zaś wszystkich tych udręk i niedoli jest godzina śmierci, kiedy musiał wołać: „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił!”

„Pisma Nowego Testamentu nie pozostawiają żadnej wątpliwości co do tego, że cała Jego [Jezusa] Męka – pasja, spotyka Go zgodnie z odwieczną wolą Boga Ojca, wobec której On-Syn okazuje bezgraniczne posłuszeństwo i uległość i którymi właśnie dokumentuje i potwierdza swoje Synostwo. Dlatego też we wszystkich swoich pokuszeniach i słabościach pozostał bez grzechu”

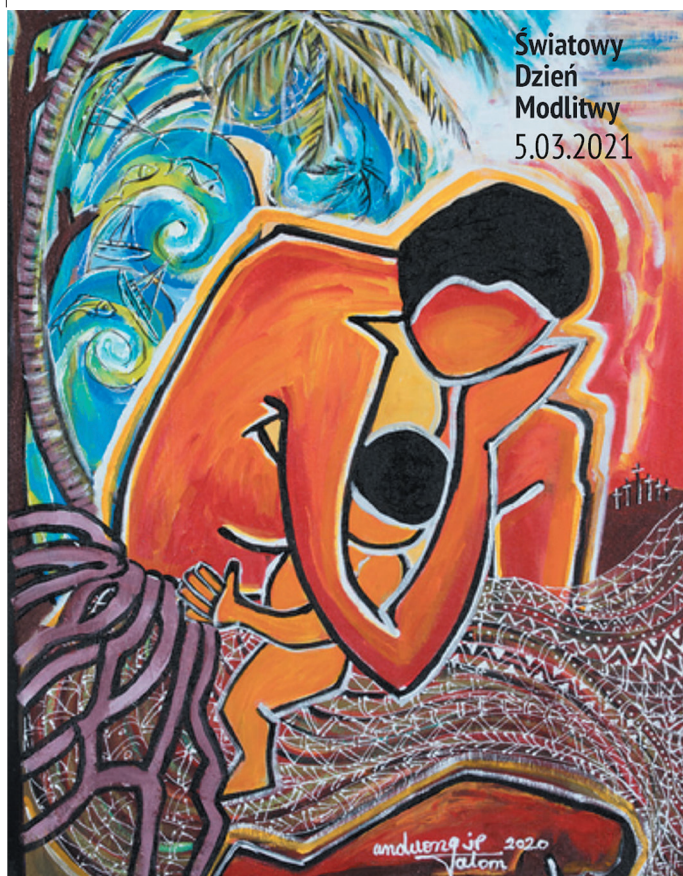
* * *

„Ta nowotestamentowa wypowiedź jest — zwłaszcza z aspektu empirycznych związków ziemskiego bytowania i życia Jezusa Chrystusa — tak samo niepojęta jak vice versa fakt ogólnoludzkiej grzeszności. Zarówno tam, jak i tu chodzi w ostateczności o stosunek Jego Jezusa Chrystusa, jak i o stosunek nasz — ludzi do Boga — stosunek, który jest poza obrębem wszelkiej doświadczalnej rzeczywistości”

Ks. Manfred Uglorz

Z życia Koła Pań

Światowy Dzień Modlitwy



W piątek, 5 marca 2021 r. obchodzony był Światowy Dzień Modlitwy. W tym roku liturgię nabożeństwa pod hasłem: „Buduj na mocnym fundamencie” opracowały chrześcijanki z Republiki Vanuatu. Kraj ten tworzą 83 wyspy w zachodniej części Oceanii.



W Parafii w Jaworzu nabożeństwo z tej okazji odbyło się po raz 26. Aktywny udział w prowadzeniu nabożeństwa wzięły członkinie Koła Pań: Janina Kubala, Helena Urbaś, Anna Wantulok oraz Danuta i Zuzanna Krawczyk. Słowem Bożym służył ks. Władysław Wantulok, na organach grała Małgorzata Penkala-Ogrodnik.

Opowieści mieszkańców Vanuatu odczytane podczas nabożeństwa pozwoliły choć trochę poznać życie codzienne tego pięknego kraju i problemy, z jakimi borykają się jego mieszkańcy.

Zwiastowanie Słowa Bożego oparte zostało o tekst z Ew. Mateusz 7,24-27. Każdy, kto słucha słów Jezusa i wypełnia je, przyrównany został do człowieka roztropnego, który zbudował dom na skale, czyli trwałym fundamencie. Każdy zaś, kto słucha słów Jezusa, ale ich nie wypełnia, został przyrównany do człowieka nieroztropnego, który zbudował dom na piasku. Na jakim fundamencie budujemy swoje życie? Ks. Wantulok w swoim kazaniu powiedział m.in.: „Jezus powiada nam dzisiaj, że ludzie mądrzy budują swój dom na opoce, na skalnym fundamencie. To jest dla nas wezwanie do tego, abyśmy i my mogli być do owych mądrych zaliczeni. Jeśli Chrystus będzie naszym fundamentem, żadne nawałnice, doświadczenia i próby nie będą w stanie nami zachwiać, zachwiać naszej wiary. Budujmy swoje życie na tym mocnym i trwałym funda-



mencie naszego Pana i Zbawiciela, słuchajmy Jego Słowa, wypełniamy je w swej codzienności, a będziemy domem zbudowanym na opoce, trwałym i wiecznym”

Chrześcijanki z Vanuatu zakończyły nabożeństwo słowami rozesłania i błogosławieństwa: „Cieszymy się z obecności Boga w nas i z nami. Niech Bóg Cię prowadzi, kieruje, odnawia i uzdrawia Twój naród. Niech Boża wola będzie obecna w twoim domu, jak to jest w niebie. Pamiętaj, kiedy stąd wyjdiesz: Człowiek słuchający słów Jezusa i postępujący według nich, postępuje jak osoba mądra, której dom przetrwa powódź... Idź budować swój dom na tym fundamencie. Idź do domu z błogosławieństwem w cudownym imieniu

Jezusa Chrystusa, naszego Pana i Króla. To jest nasz mocny fundament – będziemy podążać za Jezusem, który jest drogą, prawdą i życiem. Amen”

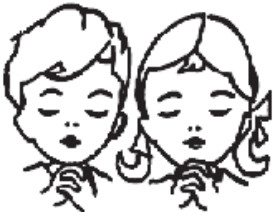
W związku z wprowadzonymi obostrzeniami spowodowanymi pandemią, nie mogło odbyć się tradycyjne spotkanie po nabożeństwie w sali parafialnej. Chcieliśmy jednak, by każdy uczestnik nabożeństwa mógł zabrać do domu jakąś pamiątkę. Zostały przygotowane owoce opakowane w wielobarwne serwetki, z dołączoną kartą, na której znalazł się obraz „Pam II”, autorstwa Juliette Pita i hasło ŚDM 2021.

„Juliette Pita – jest najbardziej znaną malarzką na Vanuatu. Namalowała obraz na Światowy Dzień Modlitwy w 2021 r., w którym dzieli się własnymi doświadczeniami doznany podczas huraganu Pam w 2015 r. Obraz nosi nazwę „Pam II”. Ukazuje modlącą się matkę pochyloną nad swoim dzieckiem. Burza przybliżyła się. Fale uderzają w kobietę, ale palma (silnie ukorzeniona może zginać się pod wpływem silnego wiatru) pochyla się nad nimi ochronnie. Na horyzoncie widać małe krzyże przedstawiające życie, które odebrał cyklon Pam w 2015 roku. Spódnica kobiety jest wzorowana na tradycyjnym stroju z Erromango” (na podstawie materiałów na ŚDM).

Zacznij się modlić!



Anna Wantulok



Słowo Boże w oczach dziecka

Tajemniczy ogród

Przyszła wiosna. Karolina coraz chętniej spędzała czas w ogrodzie. Gdy tylko kończyła zdalne lekcje, biegła do ogrodu. Niedawno czytała książkę o tajemniczym ogrodzie. Poprosiła mamę, by wydzieliła dla niej część ogrodu. Postanowiła, że będzie uprawiać najlepsze warzywa i najpiękniejsze kwiaty.

- Cześć Karolina! – zawołał Kajtek. – Co robisz?
- Zakładam ogród. Będę miała równiutkie rządki warzyw i kwiatów – odpowiedziała Karolina.

- Chyba dopiero zaczynasz, bo niewiele tu widać.

- Rzeczywiście, dopiero zaczynam, ale jutro rano przekopuję ten kawałek. Później uformuję rządki i posieję, co tylko będę chciała.

- Super! Czy mogę ci pomagać? Tyle godzin dziennie siedzimy przed kompem, że jak kończymy lekcje, mam ochotę wyjść z domu.

- Ok. Zaczynamy jutro rano.

- Rano są lekcje.

- Przecież jutro jest sobota.

- Ok. Do jutra.

- Hejka!

Kiedy tata wrócił z pracy, podarował Karolinie wspaniały prezent: „Poradnik Młodego Ogrodnika”. Karolina zaszyła się w swoim pokoju i przygotowywała się do pierwszych poważnych prac w swoim ogrodzie. Dowiedziała się, jakie prace po kolei trzeba wykonać i jakie narzędzia będą potrzebne. Zrobiła też listę warzyw i kwiatów, które posieje.

Następnego dnia z samego rana Karolina pełna sił i zapału rozpoczęła prace w ogrodzie. W wyobraźni już widziała swój wspaniały letni ogród, w którym niedaleko rabaty z kwiatami stoi nowa huśtawka i mały stolik. Kiedy tylko zaczęła kopać, poczuła coś bardzo dziwnego. Cała ziemia wokół drgała, jakby swoim kopaniem coś naruszyła. Drgania były coraz mocniejsze.

- Cześć Karola! Jestem gotowy do pracy. Dawaj łopatę i mów, gdzie kopać. Ale co ty taka blada jesteś?

- Cześć! Nie czujesz?

- Ale co?

- Cała ziemia drży i to coraz mocniej. Boję się, że coś naruszyłam.

- Faktycznie. Zaczekaj chwilę, zaraz wracam.

- Nie zostawiaj mnie tu samej.

- Nie bój się. Minutka i jestem z powrotem.

Karolinie coraz bardziej nie podobały się tajemnicze drgania. Momentami miała wrażenie, że to małe trzęsienie ziemi. Po chwili wrócił Kajtek.

- I sprawa wyjaśniona. Słyszysz ten hałas. Tuż za waszym ogrodzeniem drogowcy rozpoczęli prace remontowe. Używają takiego wielkiego młota, chyba pneumatycznego, czy jakoś tak. W każdym razie te drgania, to właśnie z tego. Ty nie jesteś niczemu winna, możemy spokojnie kopać.

- Dobrze, że wszystko się wyjaśniło, bo porządnie się przestraszyłam.

- Przypomniała mi się pewna historia, w której nawet żołnierze uciekli z ogrodu, kiedy poczuli, że ziemia się trzęsie.

- Opowiedz, proszę.

- Ty też ją znasz.

- Chyba nie.

- To historia z Nowego Testamentu, z Ewangelii. Pamiętasz, jak Jezusa skazali na ukrzyżowanie i umarł przybity do krzyża na Golgocie? Józef z Arymatei poprosił Piłata, by pozwolił mu ściągnąć ciało Jezusa z krzyża i pochować. Józef miał w swoim ogrodzie grób wykuty w skale. Razem z Nikodemem zanieśli tam Jezusa, zawinęli Jego ciało w prześcieradło z wonnościami. Zbliżał się szabat, musieli wracać do domu, nie zdążyli wykonać wszystkich zabiegów pogrzebowych. Kobiety, które z nimi przyszły, postanowiły, że wrócą po szabacie i dokończą



je. Przytoczyli jeszcze wielki głaz, którym zamknęli wejście do grobu.

- Teraz pamiętam. Następnego dnia do Piłata przyszli arcykapłani i faryzeusze i zażądali, by rozkazał zabezpieczyć grób. Mówili, że Jezus jeszcze za życia zapowiadał, że po trzech dniach zmartwychwstanie. Piłat dał im strażników i kazał zabezpieczyć grób. Arcykapłani zapieczętowali kamień i postawili przed wejściem żołnierzy.

- Trzeciego dnia, w niedzielny poranek powstało wielkie trzęsienie ziemi. Z nieba zstąpił anioł Pański i odsunął kamień zasłaniający wejście do grobu. Żołnierze tak się wystraszyli, że uciekli.

REKLAMA

TRANSPORT

CIĘŻKI

ROBOTY

ZIEMNE

WYKOPY



inż. Ryszard Stanclik

ul. Kolonia Górna 146

43-384 Jaworze

601 284 451 lub (033) 817 20 82



- Wczesnym rankiem do grobu szły kobiety, niosąc wonności. Chciały namaścić nimi ciało Jezusa. Po drodze zastanawiały się, kto pomoże im odsunąć ten ciężki kamień. Gdy weszły do ogrodu, bardzo się zdziwiły, bo nigdzie nie widziały strażników, kamień był odsunięty. Zajrzały do grobu, był pusty. I wtedy usłyszały głos anioła: - Nie ma Go tu, bo wstał z martwych. Idźcie do uczniów i powiedzcie im, że Jezus Zmartwychwstał. - Kobiety z radością pobiegły do miasta, by przekazać wiadomość uczniom.

- A uczniowie im nie uwierzyli, myśleli, że kobiety przyszły ich tylko pocieszyć. A przecież Jezus naprawdę zmartwychwstał!

- Po swoim zmartwychwstaniu jeszcze przez 40 dni spotykał się z uczniami.

- Karolina! Kajtek! Zróbcie sobie przerwę. Chodźcie na gorącą herbatę i ciasto – zawołała mama.

- Już idziemy! – zawołała Karolina. – Kajtek, mam prośbę. Nie opowiadaj mamie, że tak się wystraszyłam.

- Ok, to będzie nasza ogrodowa tajemnica.

- Czyli mój ogród ma już swoją tajemnicę, jak w tej książce...Tajemniczy ogród.

Anna Wantulok

Konkursy Wiedzy Biblijnej

„SOLA SCRIPTURA“

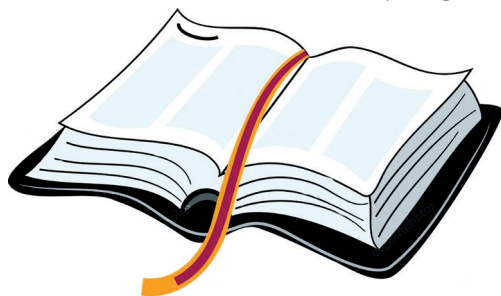


Tegoroczna edycja Ogólnopolskiego Konkursu Biblijnego „Sola Scriptura 2020/2021” na pewno była wyjątkowa. Ze względu na obostrzenia związane z pandemią i zdalne nauczanie właściwie był to e-konkurs. Temat konkursu brzmiał: Dawid król Izraela. Uczniowie

w swoich domach czytali Słowo Boże, poznając szczegółowo tekst z 1.Księgi Samuela rozdziały 16-31 oraz z 2.Księgi Samuela rozdziały 1-12. W przygotowaniach do konkursu pomagali im katecheci, księża, rodzice.

W sobotę, 23 stycznia 2021 roku przeprowadzony został test na platformie testportal. Organizatorzy uruchomili specjalną stronę, przez którą uczestnicy logowali się, by wziąć udział w konkursie. Konkurs został przeprowadzony w trzech kategoriach wiekowych. Każda grupa logowała się o innej godzinie. W teście trzeba było odpowiedzieć na 25 pytań. Uczestnicy, którzy zdobyli 80% punktów, otrzymali dyplomy uczestnictwa. Natomiast uczestnicy, którzy zdobyli 90% punktów, otrzymali dyplomy finalistów.

W konkursie wzięli udział uczniowie Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Jasienicy, reprezentujący naszą Parafię: Paweł Kezwoń, Bartosz Malik, Jakub Mikler, Julia Szymczyk, Malwina Tokarz, Magdalena Zipser. Dyplom za uczestnictwo zdobyła Magdalena Zipser, a dyplom finalisty – Malwina Tokarz. Gratulujemy!



„JONASZ”

Podobnie kolejna edycja Międzynarodowego Konkursu Biblijnego „Jonasz” odbywa się w zupełnie innej atmosferze i sposobie przygotowania do konkursu. W tym roku księga biblijna, która jest podstawą zmagania konkursowych, to Ewangelia według św. Mateusza. Do konkursu z naszej Parafii zgłosiły się trzy uczennice: Zuzanna Krawczyk, Marta Cholewik i Sandra Kozieł. Pierwszy etap konkursu na poziomie szkoły odbył się 10 marca 2021 w Szkole Podstawowej nr 1 w Jaworzu. W konkursie udział wzię-



ło w sumie 12 uczniów. Zmagania odbyły się w szkole z zachowaniem wszystkich obowiązujących norm i obostrzeń. Szczególnie założone maseczki na twarzy nie pomagały w skupieniu się w pełni nad przygotowanymi pytaniami.

Do kolejnego etapu zakwalifikowało się sześcioro uczniów. Z naszej parafii są to Zuzanna Krawczyk, uczennica 5 klasy oraz Marta Cholewik, uczennica 8 klasy. Etap rejonowy zaplanowany został na okres poświąteczny. Czy odbędzie się w tym terminie, to pokaże sytuacja pandemiczna.

Równolegle do zmagania z treścią Ewangelii Mateusza odbywa się konkurs plastyczny, w którym wzięła jedna uczennica z naszej parafii. Ogłoszenie wyników tego konkursu nastąpi w późniejszym terminie.

Wszystkim uczestniczkom gratulujemy zaangażowania za podjęcie dodatkowego wysiłku. Należy to podkreślić, ponieważ w obecnej formie nauczania zdalnego, obciążenia uczniów są o wiele większe niż w trybie stacjonarnym.

Uczennicom gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów w kolejnych etapach konkursu.

CHRZEŚCIJANIN I ŚRODOWISKO

Sowy

Tej zimy sowy przebudziły się wcześniej, bo już w styczniu i lutym. Okres ich największej aktywności przypada na marzec i kwiecień, więc nie musiały się jeszcze spieszyć. Samce puszczyków głośnym pohukiwaniem oznajmiały granice swojego terytorium. Co prawda tych terytoriów trzymają się cały rok, ale co jakiś czas warto huknąć z góry na sąsiada, żeby ten sobie za dużo nie myślał! Tego roku wyjątkowo w pobliżu mojego domu kłóciły się ze sobą dwa samce, adorując skromnie „kuwikującą” nieopodal samiczkę. To dosyć wyjątkowa sytuacja, gdyż szacuję, że w dominującym krajobrazie naszej parafii 1 para zajmuje koło 100 hektarów. Z perspektywy takiego rozrzedzenia kłótnie raczej należą do rzadkości. W żyznych lasach nadrzecznych na takiej samej powierzchni rezydować może nawet 20 par, no i w tak atrakcyjnym terenie kłótnie i bójki to już zgoła nic dziwnego.

Sowy jako grupa ptaków nie mają obecnie najlepszego pijaru. Jeszcze za antycznej Grecji sowa była symbolem mądrości, siadała sobie na ramieniu Ateny, ale już średniowiecze ugruntowało jej obecny, złowieszczy wizeru-



Puszczyk

nek. Czy to za sprawą samca pójdzki odzywającego się charakterystycznym „póóójdź”, skąd wzięło się powiedzenie „pójdz w dołek pod kościółek” czy może „sowa na dachu kwili, umrzeć komuś po chwili”. Nawet Mickiewicz w „Dziadach” przydzielił socom rolę czarnego charakteru, pisząc:

„Hej, sowy, puchacze, kruki;

I my nie znamy litości:

Szarpajmy jadło na sztuki,

A kiedy jadła nie stanie,

Szarpajmy ciało na sztuki”

Gdyby taka sowa wiedziała, ile strachu ludziom napędza, z pewnością dziobem by nie kłapała. Może jednak nie wszystko rysuje się w czarnych barwach, gdyż wydaje się, że może trochę bardziej pozytywnie już jest odbierane zawołanie samicy puszczyka brzmiące jak „powij” czy „kołys”, niechybnie zwiastujące zajście w ciążę czy urodziny dziecka. Trafia się jednak z pewnością panny, których z wiadomych powodów zdecydowanie nie będzie to cieszyło.

Puszczyk jest jednym z 9 lęgowych gatunków sów w Polsce. Nasze sowy to cała paleta rozmiarów – od sóweczki wielkością dorównującej szpakowi do puchacza konkurującego rozmiarem z orłami. Tylko sóweczka i uszatka błotna bywają regularnie aktywne także w dzień. Dla pozostałych przymierzeńcem jest noc i głównie z tego powodu znajomość wyglądu sowy na niewiele się zdaje. Parafrazując powiedzenie – w nocy wszystkie sowy są czarne i też czarno widać możliwość ich rozpoznania. Wiadomo tylko, że sowa jest, bo ją słychać. Większą skuteczność w rozpoznaniu gatunku daje właśnie znajomość głosów, szczególnie głosów godowych samców. Czasem są tak aktywne, że nie milkną, a czasem nawet mimo intensywnego prowokowania nijak nie chcą się odezwać. Stymulacje głosowe zwane wabieniem rozwinęły się dopiero 50 lat temu, a osoby prowadzące badania z użyciem tej techniki uczą się cały czas. Kilka przykładów. Największą szansę na reakcję daje wabienie w godzinach tuż przed i zaraz po zachodzie



Puchacz

słońca oraz około 2 godziny przed wschodem. Wabienie w środku nocy jest bardzo mało skuteczne. Równie bezskuteczne jest wabienie w wietrzną noc czy w pobliżu strumieni, uczęszczanych dróg. Najlepiej wabić w księżycową noc przy wysokim ciśnieniu. Na nagraaniach sów, które są dostępne, najczęściej dla efektu są nagrane piękne, mocne i wyraziste głosy starych samców. Młody samiec słysząc taki głos (odtwarzany z magnetofonu), często będzie chciał uniknąć konfliktu z mocarzem i będzie siedział cicho. Bardziej skuteczne jest puszczenie głosu niedoświadczonego samca, bo wtedy każdy inny sobie powie, że takiemu cieniasowi to i ja mogę łomot spuścić.

Skuteczność wabienia jest różna się w zależności od gatunku, czyli jedne są bardziej, drugie mniej „gadatliwe”. Puszczyki reagują najchętniej, ale już puchacze zupełnie nie są zainteresowane rozmową. Reagują raz na 20 przypadków. Jest to na tyle rzadkie, że obserwatorzy chętnie dzielą się takim przeżyciem i tu wspomnę zabawną sytuację, która długo jeszcze będzie śmieszyć środowisko ptasiarzy. Na jednym z ornitologicznych zjazdów wrocławscy koledzy radośnie poinformowali, że odkryli nowe, nieznane stanowisko puchacza w okolicach Kłodzka. Dał się słyszeć pomruk podziwu z sali, więc dumni aż bladzi ciągną dalej, że to było w czasie ich zimowej wyprawy, zaraz początkiem lutego, w opustoszałe o tej porze roku góry. Wabili bardzo intensywnie, a wabiony puchacz odpowiadał niesamo-

wicie regularnie i aktywnie, wręcz nachalnie. Wtem nieśmiałe pytanie z sali o dokładną datę – po wymianie zdań okazało się, że dwie ekipy przez pół nocy wabiły siebie „na puchacza” wzajemnie z przeciwnych stoków doliny. Sukcesy były aż dwa, puchacza żadnego i trzeba było wykreślić z map tak drogocenne znalezisko. Czasem podczas wabienia nawet sowa nie jest potrzebna. Gwizdanie głosem sóweczki powoduje w jej rewirze lęgowym natychmiastową reakcję sikor i innych drobnych ptaków. Wściekłe osaczają miejsce, skąd pochodzi głos i pośrednio wskazują, że coś jest na rzeczy, tylko trzeba jeszcze poszukać.

Jakiej wielkości jest areał osobniczy sowy i jak się o tym dowiedzieć – na przykład puszczyka? Najprostszym sposobem, z którego skorzystano, było zwabienie samca głosem godowym. Nieświadomy, że to głos puszczonego z magnetofonu, samiec traktował ten głos jako głos intruza żadnego zajęcia jego włości. Jeśli na takie wabienie podlatywał zdenerwowany, to znaczyło, że jest na swoim i chce gonić intruza. Zaznaczenie punktów „reakcji na wabienie” na mapie wyznaczało terytorium, a brak reakcji podpowiadał, że wyszliśmy poza terytorium i zainteresowanie lokatora. Można tak było „ciągnąć” za sobą puszczyka dziesiątki czy nawet setki metrów. Niekiedy szczególnie pomagali puszczykowi sąsiedzi, którzy włączali się do dyskusji, kiedy osoba badająca terytorium zbliżyła się z kolei do ich granicy. Tak punktami wyznaczano granice terytoriów. Zdarzało się, że wabiący ornitolog niechcący prowokował sąsiadów do bójki. Obecnie ra-



Pójdźka

czej nie stosuje się tej metody właśnie z tego powodu.

Nowoczesne metody badań ptaków drapieżnych polegają na schwytaniu osobnika i założeniu obroży z nadajnikiem satelitarnym i małym ogniwem słonecznym. Potem regularnie nadchodzące sygnały odkłada się na mapie, znacząc punkty przebywania ptaka. Daje to obraz nocowania i dziennej aktywności. Badacze wiedzą, gdzie ptak śpi, odpoczywa, gdzie czatuje na zdobycz, gdzie najchętniej poluje, a często także, że poleciał do samiczki sąsiada, kiedy ten w tym samym czasie udał się na polowanie. Można bez szalonego ryzyka przyjąć, że w przypadku sów ogniwa solarne zasilające nadajnik nie będą najlepszym rozwiązaniem, a przy zastosowaniu tradycyjnych baterii sygnały gasną wraz z ich wyczerpaniem. Założyć trudno i szybko się wyczerpują, stąd sowy nie są łatwym obiektem badań.

Sowy są świetnie przystosowane do nocnego trybu życia, co zostało bogato opisane w literaturze i tylko dla przypomnienia wymienię kilka ciekawszych cech, którymi wyróżniają się spośród pierzastych krewnych. Pióra lotne pokryte są puchem, co powoduje, że lecą bezszelestnie i sowy nie tracą kontaktu dźwiękowego z ofiarą aż do momentu ataku. Latające w nocy sowy narażone są na przypadkowe kolizje nawet z małymi gałązkami. Dlatego ich oczy chronione są aż trzema powiekami. Oprócz górnej, dolnej mają także migotkę. Górnej używają, gdy mrugają, dolnej gdy śpią, migotka chroni. Ich oczy wyposażone są głównie w komórki zwane pręcikami, które pozwa-

lają widzieć w nocy nawet przy bardzo słabym świetle, ale za to tylko w nieznacznym zakresie barw. Wbrew powszechnemu mniemaniu widzą także świetnie za dnia. Uszy sów położone są asymetrycznie – jedno wyżej, drugie niżej, a to pozwala lepiej w nocy zlokalizować ofiarę. Fantastyczna jest czułość słuchu – północne sowy słyszą leminga z odległości kilkudziesięciu metrów, nawet jeśli obgryza korzonek pod 30-centymetrową warstwą śniegu. Wyjątkowo skrętna szyja pozwala mocno obracać głową, co rekompensuje nieruchomość oczu. Mają charakterystyczny układ palców – dwa z przodu i dwa z tyłu. Tak ustawione palce w ataku na gryzonia zwiększają powierzchnię chwytu, czyli niewielkie pomyłki w wycelowaniu nie są szkodliwe.

Na terenie naszej parafii odnotowano aż 7 lęgowych gatunków sów, w tym puchacza, puszczyka uralskiego, puszczyka zwyczajnego, uszatkę, sóweczkę, włochatkę i pójdzkę. Sytuacja tych gatunków jest w miarę stabilna, z wyjątkiem pójdzki, która wraz z intensyfikacją rolnictwa traci siedliska w postaci urozmaiconego krajobrazu rolniczego z dużym udziałem łąk. Gatunek ten wraz z płomykówką powoli wymiera, chociaż rolnicy powinni dbać o nie wyjątkowo, gdyż chwytają niezliczone liczby gryzoni, które przecież szkodzą uprawom. Wszystkie sowy są naszymi cichymi – chociaż czasem nie do końca cichymi – sprzymierzeńcami.



Jan Król

REKLAMA

ZAKŁAD
PIEKARNICZO - CUKIERNICZY



J. M. Mrowiec

43-384 Jaworze
ul. Groszkowa 308

tel. 817 20 65

REKLAMA

KUKLA&STEKLA
Zakład pogrzebowy

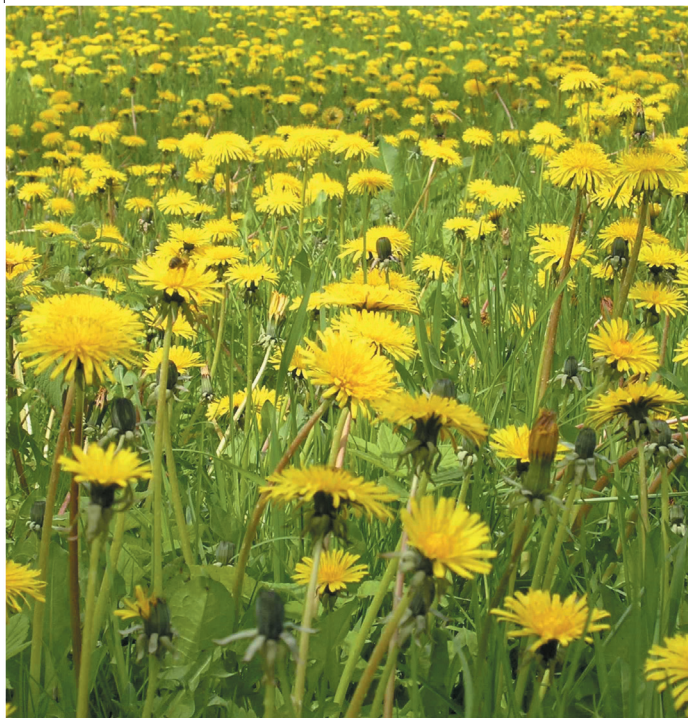


**Kompleksowe Usługi
Pogrzebowe**

tel. 579 649 579 lub 606 311 139
43-384 Jaworze
ul. Nadbrzeźna 74
www.pogrzeby.bielsko.pl

Rośliny , które pomagają naszemu zdrowiu

Mniszek pospolity (*Taraxacum officinale*)



Inaczej mniszek lekarski, mlecz, dmuchawiec, lwi ząb, wołowe oczy, bole oczy, wilczy ząb, papawa, podróżnik mleczowaty, mlecznica to ludowe nazwy mniszka pospolitego.

Mniszek pospolity to niewielka bylina z rodziny astrowatych. Ma pionowy, gruby i mięsisty korzeń, z którego wiosną wyrasta rozeta liści odziomkowych, długich, lancetowatych, najczęściej głębiej wcinanych, półskliwie zielonych. Pędy ziele (puste wewnątrz) tworzą bezlistne łodygi pnące się ku górze na wysokość 25-30 cm. Ich zwieńczeniem są żółte kwiaty złożone z drobnych języczkowatych kwiatów zebranych w koszyczek. Owocem mniszka jest niełupka z puchem. W całej roślinie znajduje się gorzki, piekący, biały sok mleczny. Ziele kwitnie od maja do sierpnia.

Występowanie

Mniszek pospolity występuje w Ameryce Północnej, Azji i Europie. W Polsce jest często spotykanym chwastem rosnącym na poboczach dróg, łąkach i trawnikach, na ugorach, miedzach i polnych ścieżkach. Lubi słońce i wilgotną ziemię. Jest rośliną miododajną.

Zbiór i suszenie

Do celów medycznych można używać prawie całej rośliny. Jesienią wykopuje się korzenie starszych okazów, myje się i usuwa części naziemne. Korzenie dzieli się na mniejsze kawałki i od razu suszy w przewiewnym i ciemnym miejscu w temperaturze do 30 stopni Celsjusza. W ten sposób pozyskuje się korzeń mniszka. Wiosną, gdy mniszek wytworzy rozetę liści i pojawią się pędy z koszyczkami kwiatów w stanie pąków, ścina się całą naziemną część i suszy w podobny sposób jak korzenie. Tak otrzymuje się ziele mniszka. W okresie kwitnienia, gdy koszyczki kwiatowe są w pełni wykształcone, zbiera się kwiaty (bez szypułek), które suszy się tak samo jak korzenie i ziele; jednak ten proces musi przebiegać szybciej, by kwiaty nie zaczęły owocować. Wysuszone koszyczki to kwiat mniszka.



Przechowywanie

Ususzone korzenie, ziele i kwiaty mniszka segreguje się i zabezpiecza przed wilgocią w odpowiednich, szczelnie zamkniętych opakowaniach i przechowuje w suchych i chłodnych pomieszczeniach.

Substancje lecznicze

Korzenie mniszka zawierają trójterpeny, substancje gorzkie, fitosterole, wielocukry, pektyny, substancje żywicowe, aminy, kwasy organiczne i witaminy A, B, c i D. Kwiaty są bogate w karotenoidy, flawonoidy, zawierają także ślady olejku eterycznego, trójterpeny i cukry.

Działanie lecznicze

Mniszek stymuluje pracę wątroby, ułatwia przepływ żółci przez drogi żółciowe do dwunastnicy i wspomaga leczenie pęcherzyka żółciowego. Ziele ma również działanie moczopędne – pobudza pracę kłębków nerwowych. Niektóre substancje zawarte w tej roślinie wspomagają detoksykację organizmu. Preparaty z mniszka podawane wewnętrznie (wyciągi wodne, alkoholowe i soki z korzenia) zaleca się przy kamicy moczowej, niedokrwistości, w chorobach śledziony, trzustki i wątroby. Środki te uzupełniają terapię zaburzeń trawienia i miażdżycy. Są również wskazane na dolegliwości hormonalne. Mniszek łagodzi schorzenia skórne i alergiczne. Sokiem mlecznym usuwa się kurczaki i brodawki.



Wskazania lecznicze

Według Jadwigi Górnickiej zawarte w Poradniku Zdrowia. Na użytek wewnętrzny. Anemia, astma, azotemia, dermatoza u wątrobowców (ciemne plamy na twarzy, choroby skórne jak opryszczka, łupież, egzema, trądzik), czyraki, hemoroidy, kamica żółciowa i nerkowa (szczawianowa i fosforanowa), atonia mięśni gładkich i skurcze przewodów żółciowych, nadmiar cholesterolu we krwi, chroniczne nawrotowe zapalenie dróg żółciowych, zapalenie wątroby, niewydolność oraz marskość wątroby i następcze osłabienie czynności żółciotwórczej komórek wątroby, niewydolność nerek, zwiększona obecność mocznika i innych ciał azotowych we krwi, otyłość, paradentoz, reumatyzm, gościec, skąpomocz, szkorbut, stwardnienie tętnic (miażdżycy), zapalenie jelita cienkiego i okrężnicy i zapalenie tkanki podskórnej, zaparcia,

nadfermentacja jelitowa, zakłócenia w krążeniu krwi, sinica, zatrucie krwi mocznikiem i innymi ciałami azotowymi, zbytne przekrwienie naczyń w jamie brzusznej, żółtaczk, żylaki goleni.

Na użytek zewnętrzny

Bielma rogówki i jej zmętnienie, kurczaki, brodawki, piegi.

Sposób użycia

Napar z korzenia

Pociąć 50g (garść) korzeni i liści. Wsypać do 1 litra wody, gotować 2 minuty. Naciągnąć 10 minut pod przykryciem, przecedzić do termosu. Pić ½ szklanki dziennie na 30 minut przed posiłkami. Ten napar stosuje się przy chorobach dróg moczowych, żółciowych, wątroby, niestrawności, żółtaczce, zaparciach nawykowych, przewlekłych trudnościach w oddawaniu moczu, miażdżycy, trądziku młodzieńczym, upartych wysypkach i półpaścu, złej przemianie materii.

Napar z kwiatu

Stosuje się przy niedomodze jajników, zapaleniu przydatków, skąpych krwawieniach macicznych i zakłóceniach miesiączkowania.

Sposoby przygotowania nalewek mniszkowych

Sposób I

50g rozdrobnionych suchych korzeni mniszka zalać 1 butelką (ok 750 ml) białego wina gronowego. Pozostawić w ciemnym miejscu na 2 tygodnie, codziennie wstrząsnąć. Przekazać przez sito lub bibułę filtracyjną. Pić po małym kieliszku 25 ml, 2-3 razy dziennie po jedzeniu jako środek odtruwający i ułatwiający trawienie w niestrawności i niedomaganiach wątroby, pomocniczo w otyłości, reumatyzmie i niektórych chorobach skórnych.

Sposób II

Do 250g kwiatów mniszka, opłukanych i osuszonych, dodać 1 kg cukru, zalać 2 litrami wody, dodać 5 dkg drożdży winnych. Odstawić do ciemnego miejsca na kilka tygodni. Po opadnięciu kwiatów na dno słoja zlać wino do butelki i przenieść do ciemnego miejsca. Stosować 2 razy dziennie po małym 25 ml kieliszku przed jedzeniem w dolegliwościach trawienych, w przewlekłym niezycie jamy ustnej i gardła oraz w dolegliwościach kobiecych.

Sposób III

50 g kwiatów mniszka, opłukanych i osuszonych włożyć do słoja i zalać 1 litrem 40% czystej wódki. Zawartość dokładnie wymieszać i odstawić w szczelnie zamkniętym naczyniu na 1 tydzień. Po tym czasie masę ziołową wycisnąć i wyrzucić, a macerat przefiltrować przez gazę lub bibułę filtracyjną. Pić po małym 25 ml kieliszku, 2-3 razy dziennie w zaburzeniach trawienia jako środek żółciopędny i wzmacniający. Nalewki mniszka działają moczopędnie, odtruwająco, wzmacniająco, przeciwcukrzykowo, poprawiają trawienie i metabolizm, regulują pracę wątroby i funkcjonowanie układu odpornościowego. Wyciągi alkoholowe zaleca się w zaburzeniach trawienia oraz metabolizmu, także przy braku apetytu.

Ponadto w chorobach pęcherzyka żółciowego, dróg żółciowych, wątroby i trzustki, żółtaczki w niedokrwistości, kamicy żółciowej, w chorobach nerek i pęcherzyka moczowego. Także w obrzękach, żylakach nóg i odbytu (hemoroidy) oraz miażdżycy.

Syrop z mniszka I

8 łyżek kwiatów mniszka, 2 łyżki liścia mniszka, 3 łyżki liści babki szerokolistnej, 2 łyżeczki cynamonu, 1 łyżeczkę kardamonu, 3 łyżki suszonych malin lub jeżyn, 10 szklanek wody. Zioła wsypać do garnka, dodać pokruszone laski cynamonu, kardamon i maliny, wlać wodę, zagotować. Na małym ogniu ogrzewać 2 minuty. Zdjąć z ognia i pod przykryciem zaparzać 1 godzinę. Przecedzić, dodać miód, starannie wymieszać, zagotować. Gorący syrop przelać do słoików, zakręcić, wstawić pod koc, by zawekować. Można dodawać go jak sok do herbatki dworskiej i popijać ciepły napój aż zdrowie wróci.

Kwiaty mniszka pobudzają czynności żółtaczki, działają żółciopędnie, wzmacniają i oczyszczają drogi oddechowe. Zawierają luteinę i dzięki temu stosuje się je od wieków w różnych problemach kobiecych – niedomodze jajników, zapaleniu przydatków, a także przy zmianach hormonalnych.

Syrop z mniszka lekarskiego II

Składniki 1 litr kwiatów, 2 cytryny, 1 litr wody, 1 kilogram cukru. Kwiaty włożyć do garnka, zalać zimną wodą i gotować na małym ogniu 15 minut. Odstawić na dobę, następnie przecedzić wywar, dodać sok z cytryn i cukier.

Wymieszać i gotować na małym ogniu aż powstanie syrop (około 2 godzin). Przelać do słoiczków. Pić na kaszel.

Syrop z mniszka lekarskiego III

500 kwiatów mniszka (mleczu), 1 litr wody, 2 kilogramy cukru, 5 cytryny. Kwiaty po przepłukaniu dać do garnka, zalać 1 litrem wody dodać jedną całą cytrynę (po jej uprzednim umyciu), gotować ½ godziny. Zawartość przecedzić przez gazę, dodać 2 kilogramy cukru i jeszcze raz gotować na wolnym ogniu przez półtorej godziny. Pod koniec gotowania dodać 3-4 cytryny (sok). Po przestudzeniu wlać do słoiczków i szczelnie zamknąć. Stosować przy przeziębieniu.

Wino na kwiatach mniszka

250 g kwiatu, 1 kg cukru, 2 litry wody, 5 dkg drożdży winnych nastawić w ciemnym miejscu na kilka tygodni. Gdy kwiat opadnie na dno, zlewa się wino do butelek i przechowuje w ciemnym miejscu. Zażywać dwa razy dziennie mały kieliszek przed jedzeniem przy dolegliwościach trawiennych i kobiecych.

Na użytek zewnętrzny

Mleczko białe, korzeń w przełomie, liść albo kwiat zerwany dają mleczko, którym można przypalać kurzajki i brodawki. Ten sposób stosowali Arabowie już w VII i VIII wieku. Po rozrzedzeniu wodą destylowaną do przemywania oczu. Mniszek wchodzi w skład mieszanek:

Diabetosan, Degrosan, Cholagoga II, Normosan, Pulmosan. Wyciąg jest składnikiem proszku Gastrochol i płynu Cholesol. Korzeń upalony wchodzi w skład dobrej kawy zbożowej i cykorii domowej. Młode liście mniszka są dobre do sporządzenia sałaty. Gdyby były zbyt gorzkie – należy lekko je posolić i zostawić pod przykryciem na dzień następny. Dodać miodu i śmietany.



Opracował Zygmunt Lira

Bibliografia

Zioła – Mikołajczak, A. Wierzbicki, Apteka natury – J. Górnicka, Polskie Zioła lecznicze i uzdrawiające – G. Wasilewska
Zioła w nalewkach leczniczych – M. E. Sendurski

Nie zapomnieć mowy ojców

Witóm piyknie!

Jak tyn czas gibko gno, ani my sie nie łobezdrzyli, a już mómy wiosne, kiero każdego roku przynosi nóm radość i nadzieje na lepsze dni. Przyroda budzi sie do życia, tóż i my nabywómy nowych sił, ale łod łódzkiego roku czorne chmury roztopyrzyły sie nad tym naszym światym, a choróbsko, kiere atakuje ludzi, nie chce skapitulować. Człowiek kryje sie przed drugim człowiekiem, nie śmiej se w publicznym miejscu zakrzytać abo kichnąć, bo już je podejrzany, że roznosi zaraze. Maski na gymbach, a w łoczach strach, strach jak to bydzie dali. Chcym Wóm jednak powiedzieć moi drodzy Czytocy, że dycki po ciymnej nocy przychodzi dziyń. Dziyń, kie zaś zaświyci słońce, przyroda zbudzi sie do życia, a my razem z nióm. Kamrat z kamratym se pogodajóm, baby powyrzondzajóm, a jak se kiero kichnie, to mu zdrowio bydóm życzyć. Jyny jeszcze kapke cierpliwości, bo zło też sie kiesi skóńczy.

Kie to piszym, to Świynta Wielkanocne już sie zbliżajóm. Łogrómnie radosne Świynta do każdego chrześcijanina, bo Chrystus stoł zmarłych. Ale latoś bydóm kapke insze, miyni nas bydzie przy stole, a niejednyn sóm. Tóż zawiyróm łoczy, bo chcym widzieć tóm Wielkanoc downiejszóm:

Z całóm rodzinóm siadóm se do śniadania przy piyknie przykrytym stole. Na postrzodku baranek z biskoptowego ciasta, z czyrwónóm fanóm. Wedle niego pofarbióne i pomalowane wajca, babka szumnie polukrowano, murzyn, szónka i łokróngły chlebiczek. Dej Pónbóczku,



żeby go nie chybiało nigdy na tym stole. Po takim śniadaniu, młodzi i dziecka idóm do kościoła, piyknie wyłoblykani - jak trefi ciepło to już po letnimu, dyć to świynta, idóm pomalutku, majóm czas. Dzwóny głośno dzwonióm, łoznajmujóm wszystkim zmartwychwstani Chrystusa. Starzy zaś zostowajóm dóma, do kościoła by już nie zaszli, nogi ich już nosić nie chcóm, ale se pośpiywajóm pobożne pieśniczki. Niejednego starego myśli kierujóm sie w tym czasie na kierchów, bo wiyncyj tam majóm znómych, kiero łodeszli. Kiesi sie spótkóm, wzdychajóm w duchu z nadziejóm, cóż to bydzie za radość.

Na Wielkanoc wszyscy ludzie sie radujóm a głos dzwonów leci jako nejpiykniejszo muzyka z nieba, wierni zaś śpiywajóm radosne pieśniczki. Dali se spóminóm i widzym, jak to w Poniedziałek Wilkanocny wczas rano idóm trzy dziołuszki piyknie wypyrzóné w strój cieszyński. Idóm łod chałpy do chałpy z goiczkym przystrojonym bandliczkami, pomalowanymi wydmuszkami z wajec. Życzóm gazdóm, coby tyn rok był szczyńśliwy, bogaty w urodzaj, a gazdowie zdrowi i coby sie im dobrze działo na delsze roky. Tego i jo Wóm, moi roztomili ludeczkowie, w tym casie świóntecznym życzym.

Józef Niesyt
Josiyniczani



DOBRA KSIĄŻKA

Rzecz się dzieje w Polsce, czyli wszędzie



Tytuł niniejszego artykułu został zaczerpnięty ze sztuki francuskiego pisarza Alfreda Jarry'ego pod tytułem „Król Ubu”. Co prawda w tłumaczeniu Tadeusza „Boya” Żeleńskiego brzmi to trochę inaczej („Rzecz się dzieje w Polsce, to znaczy nigdzie”), ale na potrzeby recenzji, ta niewielka zmiana ma swoje uzasadnienie.

Pisarz, o którego trylogii będzie w tym artykule mowa, to Jakub Szamałek (rocznik 1986). Z wykształcenia jest archeologiem śródziemnomorskim. Studia ukończył w Oksfordzie z tytułem doktora. Debiutował powieścią „Kiedy Atena odwraca wzrok” (2011) o greckim detektywie Leocharesie. Otrzymał za nią dość prestiżową „Nagrodę Czytelników Wielkiego Kalibru”, przyznawaną właśnie przez grono miłośników literatury kryminalnej. Le-

ochares pojawia się jeszcze w dwóch następnych powieściach Szamałka zatytułowanych „Morze niegościnne” (2013) i „Czytanie z kości” (2015). Za tę ostatnią również dostaje nagrodę „Wielkiego Kalibru”, ale tym razem od jury, w którym zasiadają pisarze i literaturoznawcy.

Kolejnymi powieściami autora o przygodach Greka Leocharesa są książki o dość specyficznych tytułach „Cokolwiek wybierzesz” (2019), „Kimkolwiek jesteś” (2019), „Gdziekolwiek spojrzysz” (2020). Te trzy tytuły mają jedną wspólną nazwę „Ukryta sieć” i jedną bohaterkę – młodą dziennikarkę Julitę Wójcicką. Ale po kolei.

Historia zaczyna się z pozoru zwyczajnie, jak wiele tego typu historii. W wypadku samochodowym gnie Ryszard Buczek, znany aktor prowadzący popularny program dla dzieci. Na początku wszystko wskazuje na to, że mężczyzna stracił kontrolę nad autem, może był pijany, albo za szybko jechał. Jako że ofiara była osobą rozpoznawalną publicznie, wszystkie media zaczynają opisywać nieszczęśliwe wydarzenie. Julita, która pracuje w niewielkim portaliku internetowym „MegaNewsy” również opisuje tę tragedię, tak jak wszyscy. Jednak z biegiem czasu zaczyna nabierać podejrzeń i wątpliwości, postanawia rozpocząć śledztwo na własną rękę. I tu zaczynają się schody. Ktoś skutecznie próbuje jej przeszkodzić w odkryciu prawdy. Przeciwnik jest znakomitym hakerem, który potrafi zawładnąć niemal całym światem dziewczyny. Doprowadza do zwolnienia jej z pracy oraz publicznego zniesławienia. Dziennikarka nie daje łatwo za wygraną. Szuka informatyka, a może nawet hakera, który wprowadziłby ją w tajniki darknetu oraz cyberprzestrzeni i potrafił stawić czoła wirtualnemu przeciwnikowi, który skazał ją na margines życia. Co wyniknie ze śledztwa Julity Wójcickiej i do czego może służyć „ciemna strona internetu”? Prawda okaże się zaskakująca i to bardzo.

W drugiej części trylogii nasza bohaterka jest już znaną dziennikarką śledczą, której rozgłos przyniosła napisana książka. Ona sama czuje jednak niedosyt, że nie rozwiązała spra-



wy do końca, że to co opublikowała, jest tylko częścią większej całości. I nagle otrzymuje plik, w którym jest nagranie śmierci, a właściwie zabójstwa młodej camgirl o pseudonimie Kandy - Kroosh. Znowu rusza prywatne śledztwo, które (tak jak w pierwszym tomie) toczy się wirtualnie i realnie. Julita cudem unika śmierci. Coraz częściej zaczyna podejrzewać, że nadepnęła na odcisk bardzo niebezpiecznym ludziom, którzy mają wpływy i środki, aby zabić ją i jej najbliższych. Perypetie, których doznaje młoda dziennikarka, coraz bardziej zbliżają ją do Janka. Ten był policjant, informatyk i haker pomaga poruszać się Julicie w cyberświecie. Jej upór i determinacja udzielają się również jemu. Widzi, że dziewczyna chce odkryć prawdę, jakakolwiek by ona nie była.

W trzeciej i ostatniej części „Ukrytej sieci” przestępcy, których ściga Julita, dalej są na wolności. Poszlaki, które przeciwko nim zgromadziła, są raczej słabe i do obalenia w każdym sądzie. Potrzebuje mocnego dowodu, który przygwoździłby ich raz, a dobrze. Okazja taka nadarza się bardzo szybko. Dochodzi do wycieku w kopalni miedzi. Z danych, które zgromadziła dziennikarka, wynika, że był to cyberatak na komputery, które są odpowiedzialne za zabezpieczenia w kopalni. Julita podejrzewa, że



wirus, który zainfekował komputery w kopalni, poprowadzi ją do tych samych osób, które ściga od lat. Czy niebezpieczni przestępcy trafią za kratki pomimo ochrony wpływowych polityków? Czy związek Julity i Janka przetrwa próbę czasu? Czy media społecznościowe mogą mieć wpływ na nasze wybory polityczne? Te i wiele innych pytań pojawiają się po lekturze trylogii Jakuba Szamałka.

Autorowi książek o przygodach Greka Leochaesa (zachęcam również do ich lektury) znakomicie udało się „przenieść w czasie” ze starożytności do współczesności. Pomimo nasycenia „Ukrytej sieci” terminologią komputerową i fachowym znanstwem mediów społecznościowych nie czujemy przesytu. Bohaterowie nie pozwalają czytelnikom zasnąć nad książką. Ich dialogi skrzą się dowcipem i finezyjnymi pointami, a akcja wartko posuwa się do przodu. Czego chcieć więcej chcieć od kryminału z elementami thrilleru i political fiction? Niczego.



*Poleca
Piotr Bożek*

50-lecie konfirmacji 1971 - 2021

W Święto Trójcy Świętej, 30 maja 2021 roku, jeżeli pozwoli na to sytuacja epidemiczna, w czasie nabożeństwa w Jaworzu, chcemy wraz z jubilatami podziękować Bogu za łaskę i prowadzenie w minionym 50-leciu i 60-leciu.

Lista konfirmantów, którzy 20 maja 1971 roku zdali egzamin konfirmacyjny, a 23 maja 1971 przeżyli uroczystość swojej konfirmacji.

*Bryła Ewa
Bujok Aleksandra
Byłok Wiesława
Heinrich Małgorzata
Janik Lidia
Jurczak Urszula
Klima Renata
Krzyszpień Halina
Kukla Halina
Kukla Emilia
Kukla Marta
Kukucz Joanna
Lorek Halina
Mendroch Ligia
Michnik Helena
Mikler Małgorzata*

*Mrowiec Danuta
Podstawny Anna
Śmieszek Małgorzata
Śliwka Ewa
Szarek Wanda
Wieja Maria
Zielasko Barbara
Zipser Barbara
Zipser Ema
Żywcok Anna
Dawid Andrzej
Dawid Jan
Dudys Jerzy
Holisz Piotr
Jankowski Jan
Kobiela Henryk*

*Krzywoń Roman
Kubala Wiesław
Kukla Jerzy Jan
Kukla Kazimierz
Kukla Piotr
Mikler Gustaw
Mrowiec Andrzej
Niesyt Henryk
Pinkas Edward
Ryrych Jerzy
Stekla Jan
Stekla Ryszard
Szczepaniak Leszek
Sztekiet Zbigniew
Urbaś Roman
Wyroba Andrzej*



60-lecie konfirmacji 1961 - 2021

Lista konfirmantów, którzy 11 maja 1961 roku zdali egzamin konfirmacyjny, a 28 maja 1961 przeżyli uroczystość swojej konfirmacji.

<i>Bartke Halina</i>	<i>Heinrich Jan</i>
<i>Baszczyńska Maria</i>	<i>Jenkner Ludwik</i>
<i>Binek Małgorzata</i>	<i>Klima Edward</i>
<i>Cichy Janina</i>	<i>Kobiela Adam</i>
<i>Czader Krystyna</i>	<i>Koenig Jerzy</i>
<i>Heinrich Małgorzata</i>	<i>Krehut Adam</i>
<i>Hess Małgorzata</i>	<i>Kukla Jerzy</i>
<i>Kłóska Wanda</i>	<i>Lorek Jerzy</i>
<i>Koenig Anna</i>	<i>Pinkas Adam</i>
<i>Kubala Wanda</i>	<i>Ryrych Jan</i>
<i>Nowak Wanda</i>	<i>Szlauer Józef</i>
<i>Pilch Helena</i>	<i>Wieja Jerzy</i>
<i>Polok Aniela</i>	<i>Wiecek Adam</i>
<i>Tyrna Helena</i>	<i>Wiecek Paweł</i>
<i>Tyrna Maria</i>	<i>Wiśniewski Kazimierz</i>
<i>Wiecek Zuzanna</i>	<i>Bernat Edward</i>
<i>Wizner Helena</i>	<i>Cieślar Krystyna</i>
<i>Guznar Leszek</i>	

*W pamięci mej, jak wśród
wzruszenia łez za wiarę świętą
bój przyrzekłeś wieść; po życia
swego kres na tej opoce stój!
Coś wyznawała w rozrzewnieniu
i przeżywała w upojeniu, w
pamięci mej, w pamięci mej!
Śpiewnik Ewangelicki 448,2*

Apel

Zwracamy się do czcigodnych jubilatów oraz do czytelników z serdeczną prośbą. Jeśli znane jest miejsce zamieszkania konfirmantów, którzy wyprowadzili się z terenu naszej Parafii, prosimy o podanie tej informacji do kancelarii parafialnej.



Z kartoteki parafialnej

Chrzty:

„Pozwólcie dzieciom przychodzić do mnie” Mk 10,14



03.01.2021	Hanna Julia Janota	Bielsko-B
31.01.2021	Cezary Stanisław Niedzielski	Jasienica
06.02.2021	Liliana Kinga Zemanek	Bielsko-B
07.02.2021	Kalina Niesyt	Godziszka
28.02.2021	Kamil Kacper Nowak	Jaworze
07.03.2021	Zuzanna Nela Nowak	Biery
21.03.2021	Oskar Damian Górniak	Jaworze
21.03.2021	Roma Bogumiła Urbaś	Jaworze

Nasi zmarli:

„...czy żyjemy, czy umieramy Pańscy jesteśmy” 1Kor 14,8



13.12.2020	śp. Mirosław Mrozik	l. 51	Bielsko-B
16.12.2020	śp. Leszek Kubik	l. 81	Jaworze
02.01.2021	śp. Erwin Cholewik	l. 83	Biery
04.01.2021	śp. Gustaw Lorek	l. 91	Bielsko-B
08.01.2021	śp. Irena Fraś	l. 68	Jaworze
23.01.2021	śp. Damian Wolf	l. 23	Jasienica
03.02.2021	śp. Zuzanna Kukła	l. 85	Jasienica
10.02.2021	śp. Erwin Bathelt	l. 85	Jaworze
15.03.2021	śp. Grażyna Obstarczyk	l. 54	Jasienica
15.03.2021	śp. Henryk Tomaszek	l. 69	Jasienica
16.03.2021	śp. Edward Wieja	l. 86	Jasienica
20.03.2021	śp. Jerzy Szalbot	l. 63	Jasienica

Kancelaria Parafialna

Czynna:

Jaworze od poniedziałku do piątku

10.00 - 12.00

16.00 - 18.00

przed i po nabożeństwie niedzielnym

Jasienica „stara szkoła” ul. Międzyrzecka 109

poniedziałek 16:00 - 18:00

czwartek 16:00 - 18:00

przed i po nabożeństwie niedzielnym

Redakcja: ks. Władysław Wantulok,
ks. Andrzej Krzykowski,
Anna Wantulok

Skład komputerowy: ks. Andrzej Krzykowski

Korekta: Jolanta Szczugiel

Adres:

43-384 Jaworze, Plac Kościelny 25

tel. 033 8 172 279

e-mail: kancelaria@parafiajaworze.pl

www.parafiajaworze.pl

PLAN NABOŻEŃSTW

		<i>Jaworze</i>	<i>Jasienica</i>	<i>Świątoszówka</i>
Kwiecień 2021				
01.04	Wielki Czwartek	17.00 📺	16.00 📺	17.30 📺
02.04	Wielki Piątek	9.00 📺 10.00 17.00 📺	8.00 📺 16.00 📺	
04.04	Wielkanoc	10.00	8.00	
05.04	Poniedziałek Wielkanocny	10.00	8.00	10.00
11.04	1 Niedziela po Wielkanocy	10.00	8.00 18.00	10.00
18.04	2 Niedziela po Wielkanocy	10.00 18.00	8.00	10.00
25.04	3 Niedziela po Wielkanocy	10.00	8.00 18.00	10.00
Maj 2021				
02.05	4 Niedziela po Wielkanocy	10.00 📺 18.00	8.00 📺	10.00 📺
09.05	5 Niedziela po Wielkanocy	10.00	8.00 18.00	10.00
13.05	Wniebowstąpienie Pańskie	17.00		
16.05	6 Niedziela po Wielkanocy	9.00 📺		
23.05	Zesłanie Ducha Świętego	10.00 📺	8.00 📺	10.00
24.05	2 Zesłanie Ducha Świętego	17.30	16.00	
30.05	Święto Trójcy Bożej	10.00 📺	8.00	
Czerwiec 2021				
06.06	1 Niedziela po Trójcy Świętej	10.00 18.00	8.00	10.00
13.06	2 Niedziela po Trójcy Świętej	10.00 📺	8.00 📺 18.00	10.00 📺
20.06	3 Niedziela po Trójcy Świętej	10.00 18.00	8.00	10.00
27.06	4 Niedziela po Trójcy Świętej	10.00 📺	8.00 📺 18.00	10.00

Plan nabożeństw może ulec zmianie. Wszelkie zmiany będą ogłaszane w miesięcznym planie nabożeństw umieszczonym w gablotach parafialnych oraz na stronie internetowej parafii

Zapraszamy do oglądania nabożeństw, które transmitowane są w trzecim programie Telewizji Polskiej. W każdą niedzielę o godzinie 15.50 nabożeństwa z różnych parafii w Polsce.

Plan najbliższych nabożeństw:

2 kwietnia (Wielki Piątek) – TVP 2, godz.17.00 –

kościół Zmartwychwstania Pańskiego w Katowicach

4 kwietnia (Wielkanoc) – kościół Pokoju w Świdnicy

11 kwietnia – kościół św. Jana Chrzciciela w Starym Bielsku

18 kwietnia – kościół w Łęgutach

25 kwietnia – kościół Świętego Ducha w Rawie Mazowieckiej

